



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Piątek, 10 grudnia 2021 | Redaktor prowadzący Jędrzej Słodkowski | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 287.9871, 2

Nakład 161 tys. + 262 tys. prenumerat cyfrowych

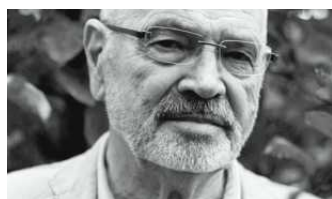
TYLKO ZDROWIE

MEDYCZNA
MARIHUANA
NAPRAWDĘ
POMAGA.
OBALAMY
MITY ▶ 26

KULTURA

Maciej Stuhr o wybitnej
roli w filmie „Powrót
do tamtych dni” ▶ 22TATA ALKOHOLIK?
TO HISTORIA MILIONÓW
POLSKICH RODZIN

Film

Pożegnanie
króla komedii

– Jestem strasznym ponurakiem. Jeśli mnie coś rozbawi, to zapewne znajdę potem współników na sali kinowej – mówił Sylwester Chęciński. Reżyser „Samych swoich” zmarł w wieku 91 lat ▶ 23

Prognoza polityczna

Opozycja
odbije regiony?

Gdyby wybory samorządowe odbyły się dzisiaj, PiS rządziłby tylko w pięciu sejmikach ▶ 14 oraz w tygodnikach lokalnych

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X



9 770860 908150

Podwyżki rachunków

Drogi gaz na długo

Firmy energetyczne kupują dziś gaz po niebotycznych cenach. Dzięki specustawie będą mogły doliczać nam te koszty do rachunków nawet przez cztery lata.

Andrzej Kublik

Ustawa ma zapobiec drastycznym podwyżkom cen gazu od nowego roku. W środę na holenderskim parkiecie TTF, największej giełdzie gazu w Europie, za 1000 m sześć. gazu trzeba było zapłacić ok. 1,25 tys. dol., pięć razy drożej niż na początku roku. Dużo? W październiku było to nawet ponad 1,9 tys. dol.

Skąd te ceny? Po rozmrożeniu gospodarek po lockdownach na całym świecie wzrósł popyt na gaz. Ponadto zwiększyło go zaostrzenie unijnych przepisów klimatycznych.

Do tego latem Gazprom opróżnił magazyny gazu w Austrii, Niemczech i Holandii, a jednocześnie ograniczył dostawy surowca. Moskwa obiecywała Europie dodatkowe dostawy gazu w razie szybkiego uruchomienia Nord Streamu 2. A to wymagałoby zwolnienia eks-

ploatacji tego gazociągu z unijnych przepisów antymonopolowych.

Teraz mniej, ale potem...

Aby uniknąć drastycznych podwyżek, parlament uchwalił zgłoszoną przez posłów PiS nowelizację prawa energetycznego, a faktycznie specustawę dotyczącą taryf na gaz dla ludności. Podpisał ją prezydent Andrzej Duda.

Przewiduje ona, że do połowy 2022 r. firmy energetyczne będą mogły przerzucić na gospodarstwa domowe tylko część swoich wydatków na zakup gazu. Resztę mogą doliczyć do kolejnych taryf, nawet przez 36 miesięcy – czyli przez trzy lata, licząc od początku 2023 r.

Opóźniony zwrot wydatków firm energetycznych w kolejnych taryfach nie będzie mógł w ciągu 12 miesięcy przekraczać 25 proc. kosztów bieżących zakupów gazu w tym okresie. Za to firmy energetyczne

będą mogły doliczyć koszty kredytów na zakup gazu do zwrotu wydatków. Innymi słowy, firma energetyczna będzie mogła w pierwszej połowie 2022 r. kupować drogi gaz od importera lub hurtownika na kredyt i nawet przez cztery lata rozliczać ten wydatek w rachunkach dla gospodarstw domowych.

Wnioski taryfowe na przyszły rok będą mogły skorygować zarówno firmy, które nie mają jeszcze zatwierdzonych nowych cenników (np. PGNiG Obrót Detaliczny), jak i te, które już mają zatwierdzone taryfy na początek 2022 r., ale chciałyby je zmienić.

Popyt na błękitne
paliwo

1250

DOL.

• tyle kosztuje dziś 1 m sześć. gazu. To pięć razy więcej niż na początku roku

Jeszcze tarcza
antyinflacyjna

W ramach projektu tarczy antyinflacyjnej, która ma złagodzić skutki obecnej galopady cen energii, rząd postanowił w pierwszym kwartale 2021 r. obniżyć z 23 do 8 proc. stawkę podatku VAT od gazu dla ludności. To dodatkowo obniży rachunki z gazowni dla gospodarstw domowych, zwłaszcza tych, które zużywają gaz do ogrzewania domów.

Ulga podatkowa z tarczy antyinflacyjnej w połączeniu z przepisami specustawy pozwolą uniknąć drastycznych podwyżek. Ale jednocześnie w kolejnych latach podbije to rachunki za gaz, bo będzie do nich doliczany zwrot wydatków na złagodzenie podwyżek gazowych taryf na początku przyszłego roku. I jeśli np. za dwa lata gaz na giełdach mocno stanieje, gospodarstwa domowe nie będą mogły w pełni skorygować z tej przeceny.

Nie ma też jednak pewności, czy za rok rynkowe ceny gazu znowu nie będą niebotycznie wysokie. I wówczas rząd będzie musiał się głowić nad kolejnym sposobem złagodzenia podwyżek domowych rachunków z gazowni. ●

SKI team®

KUPUJ BEZPIECZNIE:
WWW.SKITEAM.PL

SEZON ZIMOWY CZAS START!

JUŻ DOSTĘPNE
W NASZYCH SKLEPACH!NAJNOWSZE KOLEKCJE ODZIEŻY ORAZ SPRZĘTU NARCIARSKIEGO
I SNOWBOARDOWEGO NAJLEPSZYCH MAREK ŚWIATA!DARMOWE
SKIPASSY
NA JEDEN
Z 5 TYROLSKICH
ŁODOWCÓW

Paweł
Wroński

Mejzizm – standard rządów PiS

Lukasz Mejza, oskarżany o naciąganie rodziców chorych dzieci na niesprawdzonej terapię opartą na komórkach macierzystych, ma „zawiesić swój udział w pracach resortu”. Dziwne. Do tej pory nikt nie zarejestrował jego żadnej aktywności w Ministerstwie Sportu, żadnego podpisanego dokumentu.

Wszyscy (poza wyborcami PiS) wiemy, że całe to ministerstwo powstało, by zaspokoić apetyt na stanowiska przekupionych posłów. W zasadzie podobną deklarację nicnierobienia mogliby złożyć liczni inni pisowscy ministrowie i wiceministrowie, doradcy banków, pełnomocnicy i przedstawiciele. Zostali powołani na swoje stanowiska nie po to, by cokolwiek robili, bo i tak się na tym nie znają, ale by głosowali za utrzymaniem się Kaczyńskiego u władzy. Paradoksalnie, to czysty deal za pieniądze podatników.

Łukasz Mejza nie jest przykładem patologii systemu. Jest jego istotą. W systemie rządzenia PiS chodzi nie o uczynienie cze-
gokolwiek dobrego dla kraju, ale o zaspokojenie żądzy władzy i odwet za prawdziwe bądź wymaginowane krzywdy, a obecnie – już tylko o trwanie. Wszak w swoich mailach także minister Michał Dworczyk pisze, iż władza jest skłonna do lotrostwa, marnowania pieniędzy, promowania głupoty i kłamstwa, ale za to z Bogiem i Ojczyzną na ustach.

Władza zostanie utrzymana. Tu nie są istotne kwestie moralne, ale trwałość układu rządzącego

Niezawodny Miłosz Manasterski dowodzi tam, że Mejza jest atakowany tak jak Kaczyński i Obajtek, tylko jest politykiem „młodym, nowym i nie ma żadnego zaufania”.

Nie, afery Mejzy nie zmienia układu sił tak jak inne afery PiS. Władza zostanie utrzymana. Nie są istotne kwestie moralne, chodzi jedynie o trwałość układu. Posłowie PiS, kwękający po bokach, i Paweł Kukiz, mówiący coś o wątpliwościach, zostali już przećwiczeni, by lykować to, co zaordynuje im prezes za ustaloną cenę. O tym, co się stanie, zdecydują nie oni, lecz on. Wszak Jarosław Kaczyński posiadał moc rozgrzeszania posłów podejrzanych w śledztwach CBA, o ile tworzą większość, i ogłaszania polityków kryształowymi zgodnie z aktualnym interesem władzy. Nawet jeśli Mejza zostanie zdymisjonowany, nie zniknie z Sejmu. Otrzyma od władzy miękką, wypchaną banknotami poduszkę, by dalej głosował wraz z PiS. A im bardziej zostanie upodlony, tym będzie głosował wierniej.

Kaczyński w październiku 2006 r., gdy po raz pierwszy rozstał się z Andrzejem Lepperem, solennie deklarował: „Nigdy więcej nie będziemy rozmawiać z ludźmi marnej reputacji”. Po to by dwa tygodnie później odnawiać z Samoobroną koalicję. Od tego czasu wiemy: dla władzy prezes PiS jest w stanie zrobić wszystko, nawet uczynić z Mejzy męczennika. ●

Andrzej rysuje



Londyn

Gorąco na Downing Street 10



FOT. MATT DUNHAM / AP

Świąteczny wie-
nec zawisł już na
drzwiach siedzi-
by Borisa Johnsona,
a kot Larry – Główny
Myszolap w służbie
Sekretariatu Gabine-
tu – z urzędową god-
nością skanuje okoli-
cę. Ale to spokój po-
zorny. Po wycieku fil-
mu z imprezy świą-
tecznej, którą na Do-
wning Street 10 urzą-
dzili w 2020 r. jego
urzędnicy, nabija-
jąc się z lockdownu,
brytyjski premier
mierzy się z kolej-
nym kryzysem. **Wię-
cej zdjęć i niezwy-
kłych galerii na Wy-
borcza.pl/zdjecia**

Cytat dnia

*Nikt nie ma uprawy
w przyjmowaniu
Nagrody Nobla.
Tak jak nikt nie
ma uprawy
w wyrażaniu
wdzięczności za
nią. Wydaje mi się,
że na tę okazję słowo
najprostsze zabrzmi
najpoważniej
i najbardziej
odpowiednio: merci,
dziękuję, tack*



WISŁAWA SZYMBORSKA
25 lat temu poetka odebrała
Nagrodę Nobla

Więcej
► [Wyborcza.pl/kultura](https://wyborcza.pl/kultura)

Ale Historia



**TAMTEJ WIGILII
NIE PAMIĘTAM**
Rano w radiu zamiast
wiadomości usłyszałem
„Mazurek Dąbrowskie-
go”. „K...a mać, wojna”
– wyrwało mi się.
Rozmowa z Piotrem
Adamowiczem jutro
w „Ale Historia”

Z wielkim żalem przyjąłem wiadomość
o śmierci Przyjaciela

Sylwestra Chęcińskiego

wspaniałego reżysera, którego filmy ukształtowały wyobraźnię Polaków,
twórcy trylogii „Sami swoi”, „Wielkiego Szu”, „Rozmów kontrolowanych”
jednego z filarów naszej filmowej społeczności.
Członka Stowarzyszenia Filmowców Polskich,
Laureata Nagrody SFP za osiągnięcia życia i Platynowych Lwów.

Bez Jego poczucia humoru i wnikliwej obserwacji świata polskie kino
nigdy już nie będzie takie samo.

Jacek Bromski
Prezes Stowarzyszenia Filmowców Polskich



8 grudnia 2021 roku
w wieku 91 lat
zmarł

Sylwester Chęciński

nazywany „malarzem polskich charakterów”,

twórca niezapomnianej trylogii o Kargulach i Pawlakach
(„Sami swoi”, „Nie ma mocnych”, „Kochaj albo rzuć”),
„Rozmów kontrolowanych” czy „Wielkiego Szu”.

Niedościgniony mistrz komedii, który znając subtelny granicę pomiędzy śmiechem
a rechotem, szturcha ciągle bezlitośnie wszystkie nasze drobne niedogodności.

Laureat Nagrody SFP za całokształt twórczości.
Wieloletni członek Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

Rodzinie i Najbliższym

składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Prezes i Zarząd Główny
Stowarzyszenia Filmowców Polskich



Magdalenie Adamczak

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają
koleżanki i koledzy z Wyborczej



ski team®

Reklamujemy się
tylko w wolnych
mediach

SEZON ZIMOWY

CZAS START

**JUŻ DOSTĘPNE
W NASZYCH SKLEPACH!**

NAJNOWSZE KOLEKCJE ODZIEŻY
ORAZ SPRZĘTU NARCIARSKIEGO
I SNOWBOARDOWEGO NAJLEPSZYCH
MAREK ŚWIATA!



**JESTEŚMY OTWARCI
7 DNI W TYGODNIU**

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA
10:00 - 21:00

WSZYSTKIE NIEDZIELE
11:00 - 18:00



ZRÓB ZAKUPY ZA MINIMUM
2 000 ZŁ I ODBIERZ

**DWA DARMOWE
JEDNODNIOWE SKIPASSY**
NA JEDEN Z 5 TYROLSKICH LODOWCÓW

KONKURS NAJWYŻSZY PARAGON
ZDOBĄDŹ **5-DNIOWY WYJAZD**
DO TYROLU **DLA DWÓCH OSÓB**



Kupuj bezpiecznie na
www.skiteam.pl



5 Tyrolskich Lodowców. Im wyżej, tym lepiej.
Kaunertal | Pitztal | Sölden | Stubai | Hintertux

Tirol

5 Tyrolskich
Lodowców
Im wyżej, tym lepiej

WARSZAWA: ul. KOR 36/38 | ul. Toruńska 107b | ul. Wolska 19/25

POZNAŃ: ul. Bułgarska 117a | **WROCŁAW:** CH Arkady Wrocławskie | **KATOWICE:** CH 3 Stawy

Chiny i Francja na ratunek

Obóz PiS jest w defensywie. Jarosław Kaczyński chce do czekać do wiosennych wyborów prezydenckich we Francji i liczy na to, że zwycięstwo Marine Le Pen zmieni układ sił w Europie.

Dominika Wielowieyska

W sprawie Krajowego Planu Odbudowy negocjacje z Komisją Europejską nie posunęły się do przodu. Z jednej strony minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro nie zgadza się na realizację wyroku TSUE w sprawie systemu dyscyplinarnego dla sędziów, z drugiej – prezydent Andrzej Duda nie zgadza się na ustawy Ziobry, które na nowo mają „reformować sądy”. Pat trwa. Jarosław Kaczyński też nie ma ochoty realizować wyroku TSUE i nie ma większości do tego, aby wykonać choćby jakiś pozorowany ruch w postaci likwidacji Izby Dyscyplinarnej. Bo gdyby prosił o pomoc opozycję – tak jak przy ratyfikacji umowy dotyczącej unijnego Funduszu Odbudowy – ta zażąda realnego wykonania wyroku TSUE i przywrócenia zasad praworządności, a na to lider PiS się nie zgadza. Pozostaje wyglądać wosny.

Minister spraw zagranicznych Zbigniew Rau dwa tygodnie temu spotkał się z nowym ambasadorem Chin Sun Linjiangiem. Komunikat po spotkaniu był zdawkowy i nie było w nim interesującej informacji: ministrowi Rauowi towarzyszył wiceminister finansów Piotr Patkowski, zaufany człowiek premiera Mateusza Morawieckiego. Tematem rozmów miała być pożyczka pieniędzy od Chin. Rzecznik prasowy MSZ Łukasz Jasina potwierdził uczestnictwo Patkowskiego w spotkaniu, ale napisał „Wyborczej”, że „nic nie wie o poruszaniu spraw finansowych.” Pytanie jednak, po co Patkowski wybrał się na spotkanie z ambasadorem.

W czwartek rano – już po publikacji na wyborcza.pl – Łukasz Jasina zadzwonił ponownie, by wycofać się z poprzedniej wypowiedzi i stwierdził, że jednak Patkowskiego na spotkaniu z ambasadorem Chin nie było, a współpracownicy w MSZ wprowadzili rzecznika w błąd. Niemniej jeden z moich rozmówców, bliski obozu władzy, podkreśla, że Patkowski bierze udział w staraniach o pieniądze z Chin.

Resort finansów ogłosił już w październiku plan emisji trzyletnich obligacji na rynku chińskim. „To dość nietypowe posunięcie, zważywszy na kilkuletni trend odchodzenia od kredytów walutowych w strukturze zadłużenia państwa.” – pisał wówczas portal bussinesinsider.pl.

Wszyscy chcą nam pożyczać?

Wygląda na to, że PiS szykuje się na dłuższą posuchę, jeśli chodzi o pieniądze unijne, i szuka nowych źródeł gotówki. Krajowy Plan Odbudowy, podstawa wydawania tych pieni-



• Większość sejmowa, którą dysponuje Jarosław Kaczyński, jest bardzo krucha. PiS ma 228 posłów, popiera go trzech posłów Kukiz'15 oraz niezrzeszeni Zbigniew Ajchler i Łukasz Mejza

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

dzy, wciąż nie został zaakceptowany przez Komisję Europejską. Są osoby w rządzie, które twierdzą, że dostaniemy wypłatę 4,7 mld euro tegorocznej zaliczki, a jeśli nie, to prędzej czy później i tak otrzymamy pieniądze, bo przecież – jako Polska – poręczyliśmy pożyczki Funduszu Odbudowy. Pytanie kiedy? Bo w tym roku wydaje się to już mało realne.

Gorzej, bo zagrożone jest także 76 mld euro m.in. w ramach polityki spójności w latach 2021-27. Dziennik „Gazeta Prawna” pisał o tym, że Bruksela ma wiele uwag do polskich planów wydatkowania tych pieniędzy, a wśród nich są także kwestie praworządności. O kłopotach z funduszami spójności mówił także europoseł Janusz Lewandowski (PO) w TOK FM. Może więc Chiny pomogą, bo – jak zapewniał wcześniej prezes NBP Adam Glapiński – wszyscy na świecie chcą nam pożyczać pieniądze.

Kaczyński – czekając na Le Pen – musi jeszcze utrzymać większość sejmową, która jest bardzo krucha. PiS ma 228 posłów, popiera go trzech posłów Kukiz'15 oraz niezrzeszeni Zbigniew Ajchler i Łukasz Mejza, który jest jednocześnie wiceministrem sportu. Utrata choćby jednego posła to bardzo duże ryzyko.

Dziennikarze Wirtualnej Polski ustalili, że Mejza prowadził działalność biznesową, której klientami były ciężko chore osoby. Firma oferowała dorosłym i dzieciom wyjazdy na eksperymentalne terapie, które nie mają naukowego potwierdzenia. Sprawa oburzyła opinię publiczną. Premier miał jednak niedawno powiedzieć swoim współpracownikom, że decyzji o dymisji wiceministra nie ma. Bo na razie Kaczyński trzyma się wyjaśnień Mejzy, iż ten ostatecznie nie wystawił żadnej faktury i nie zdążył od chorych pobrać pieniędzy. Na razie wiceminister ma się schować i nie wypowiadać. PiS liczy na to, że sprawa przyschnie. Utrzymanie większości jest priorytetem niezależnie od tego, jak Polacy oceniają Mejzę. W sondażach (np. US dla wp.pl) większość badanych domaga się jego dymisji.

O tym, że kłopoty z większością w Sejmie mogą się pojawić w każdej chwili, świadczy

głosowanie nad akcyzą na alkohol i papirosy (przed wysłaniem ustawy do Senatu) i nad wnioskiem o odrzucenie ustawy o Polskim Instytucie Rodziny i Demografii. Zjednoczona Prawica była o krok od przegranej.

Dlatego wszystkie afery będą brane na przeczekanie. Także z tego powodu Jarosław Kaczyński na razie ignoruje wszelkie zabiegi, które mają na celu zdetronizowanie Mateusza Morawieckiego. Choć są wokół niego doradcy, którzy uważają, że premierem mógłby zostać szef MON Mariusz Blaszczak. Owszem Blaszczak nie będzie brylował na europejskich salonach, bo nie ma obycia w świecie. I dlatego jego wsparciem miałby być – w razie dymisji Morawieckiego – mianowany niedawno minister rozwoju i technologii Piotr Nowak. Jarosław Kaczyński pokłada w nim duże nadzieje. Nowak ma doświadczenie pracy w bankach, państwowych funduszach emerytalnych. Był także podsekretarzem stanu w Ministerstwie Finansów, ale niezbyt dobrze dogadywał się z Morawieckim. Odszedł z resortu na stanowisko doradcy szefa Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Pracował w waszyngtońskim Departamencie Polityki Monetarniej i Rynków Kapitałowych. Ma więc duże doświadczenie międzynarodowe.

Pretensje wciąż żywe

Zwolennicy usunięcia Morawieckiego zgadzają się z argumentacją człowieka Beaty Szydło Pawła Majewskiego, który w mailu do Joachima Brudzińskiego pisał o obecnym premierze, że „ta czaszka się już nie uśmiechnie”.

Wygląda na to, że PiS szykuje się na dłuższą posuchę, jeśli chodzi o pieniądze unijne, i szuka nowych źródeł gotówki

Majewski pisał, że premier „miał ogarnąć zagranicę”, pozyskać centrowy elektorat oraz wielkie miasta, a „skończyło się niewiarygodnym przebieganiem się w radykała PiS”. To, co prawda, argumenty z 2018 roku, kiedy PiS nie odniósł spektakularnego zwycięstwa w wyborach samorządowych, ale pretensje do Morawieckiego są wciąż żywe, np. argument, że „nie ogarnął zagranicy”, jest wciąż w mocy w związku z tym, że Komisja Europejska nie zaakceptowała polskiego KPO. Teraz najbardziej – oprócz sprawy Mejzy – działaczy PiS oburza sprawa działki, którą premier tanio kupił od Kościoła, potem, aby nie pokazywać całego majątku, przepisał na żonę, z którą ma rozdzielność majątkową. Następnie Trybunał Julii Przyłębskiej pod kuriozalnym pretekstem wyrzucił do kosza ustawę o ujawnianiu majątków przez małżonków polityków, dzięki czemu Morawiecki nie musiał pokazywać zasobów żony. Rozprawa – nawet jak na standardy Trybunału Przyłębskiej – była kpina ze zdrowego rozsądku. Dobitnie potwierdzały to stanowiska odrębne sędziów TK, którzy się pod tą decyzją nie podpisali, twierdząc, że jawne oświadczenia majątkowe żon i mężów polityków są jak najbardziej zgodne z konstytucją. Cała operacja w Trybunale miała ewidentny cel polityczny: chronić szefa rządu. To sygnał, że Kaczyński nadal trzyma nad Morawieckim parasol ochronny.

Zwieńczeniem tej historii była sprzedaż słynnej działki, za którą Iwona Morawiecka – jak poinformował TVN 24 – zainkasowała prawie 15 mln zł. To przeciwników Morawieckiego w Zjednoczonej Prawicy jeszcze bardziej zmobilizowało do działania. Pomstują, że premier jest obciążeniem dla obozu PiS. Nic jednak nie wskazuje na to, aby Kaczyński planował w tej chwili wymianę szefa rządu, co nie oznacza, że nie trzyma w zadrzku planu pt. „Blaszczak-Nowak”, w razie gdyby notowania Morawieckiego gwałtownie spadały, a PiS nadal tracił wyborców. Na razie prezes włączył funkcję „przetwarzanie”, co wyklucza gwałtowne manewry. ●

W ŚRODĘ, 15 GRUDNIA W „WYBORCZEJ”

Rekordowa waloryzacja emerytur i rent 2022

• Sprawdź, o ile wzrosną świadczenia i dodatki • Ile zyskasz na zmianie w podatkach

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34122820

WALORYZACJA EMERYTUR 2022

Sprawdź, o ile wzrosną twoje świadczenia. Wyczerpnięcia

SPECJALNY DODATEK

Wzrosty emerytur i rent w 2022 roku. Sprawdź, o ile wzrosną twoje świadczenia i dodatki. Wyczerpnięcia. Wzrosty emerytur i rent w 2022 roku. Sprawdź, o ile wzrosną twoje świadczenia i dodatki. Wyczerpnięcia.



WARSZAWA Mokotowska 63, Francuska 27, ARKADIA Al. Jana Pawła II 82, GALERIA MOKOTÓW Wołoska 12, SADYBA BEST MALL Powsińska 31,
PARYŻ 145, Boulevard Saint-Germain, **DÜSSELDORF** Grabenstrasse 8, **MÜNSTER** Drubbel 1-2,
BIAŁYSTOK Lipowa 4, **BIELSKO-BIAŁA** 11 listopada 60, **BYDGOSZCZ** Gdańska 14, **CZĘSTOCHOWA** Najświętszej Maryi Panny 30, **GDAŃSK** Ogarna 126/127,
GDYNIA Świętojańska 56, **GLIWICE** Zwycięstwa 9, **GORZÓW WIELKOPOLSKI** Wełniany Rynek 3/2, **KALISZ** Główny Rynek 6,
KATOWICE Dworcowa 15, **SILESIA CITY CENTER** Chorzowska 107, **KIELCE** Sienkiewicza 56, **KRAKÓW** BONARKA Kamieńskiego 11,
GALERIA KRAKOWSKA Pawia 5, **LUBLIN** Krakowskie Przedmieście 10, **ŁÓDŹ** Piotrkowska 18, MANUFAKTURA Drewnowska 58, **OLSZTYN** Stare Miasto 29/32,
OPOLE Rynek 17, **PŁOCK** Sienkiewicza 32, **POZNAŃ** Półwiejska 8/1-2, POSNANIA Pleszewska 1, **RADOM** Moniuszki 26, **RZESZÓW** Grunwaldzka 22/1,
SZCZECIN Edmunda Bałucki 4A, **TORUŃ** Szeroka 46, **WROCŁAW** Świdnicka 3, WROCŁAWIA Sucha 1, **ZAKOPANE** Krupówki 17, **ZIELONA GÓRA** Żeromskiego 17

REKLAMA

Albatros travel
Skandynawska jakość od 1986 r.



Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl

NORWEGIA



Norwegia – przez góry i fiordy

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot Warszawa - Bergen. Dz. 2 Bergen. Spacer po nadbrzeżu, wspaniałe widoki z kolejki Flåibanen i targ rybny Fisketorvet. Dz. 3 Bergen - Flåm. Podróż pociągami do Voss i rejs statkiem po fiordzie Sognefjorden do Flåm. Dz. 4 Flåm. Czas wolny lub możliwość skorzystania z wycieczki fakultatywnej. Dz. 5 Flåm - Oslo. Przejazd kolejną Flåmsbanen do Myrdal i dalej pociągami do Oslo. Dz. 6 Oslo. Powrót do domu.

6 dni | Wyloty z Warszawy 26/04, 25/10 2022

4.298,-



Bergen i fiordy norweskie

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Oslo. Przejazd do Hamar. Dz. 2 Hamar - Lillehammer - Droga Trolli-Geiranger. Skocznia w Lillehammer, dolina Gudbrandsdalen. Dz. 3 Geiranger - Hellesylt - Sognefjorden - Bergen. Wycieczka statkiem po fiordzie z Geiranger do Hellesylt. Dz. 4 Bergen - Gudvangen - Flåm - Geilo. Spacer po Bergen. Wycieczka statkiem po fiordzie między Gudvangen i Flåm. Dz. 5 Geilo - Oslo. Zwiedzanie Oslo, ulica Karl Johan i park Frognerparken. Dz. 6 Czas wolny. Wylot z Oslo do Warszawy.

6 dni | Wyloty z Warszawy 30/06, 25/08 2022

4.898,-



Norwegia Płn. - Lofoty i Przylądek Północny

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot z Warszawy do Evenes i przejazd do Svolvær. Dz. 2 Svolvær. Wycieczka na Lofoty, wizyta w wioskach rybackich: Å, Ramberg Strand i Stamsund. Dz. 3 Lofoty - Vesterålen - Andenes - podróż przez magiczne krajobrazy. Możliwość obserwacji wielorybów. Dz. 4 Andenes. Przeptynięcie "Drogi wielorybów" do Gryllefjord i bramy Arktyki: Tromsø. Dz. 5 Przejazd: Tromsø - Alta. Zwiedzanie Tromsø, rejs po fiordzie, arktyczna przyroda Finnmarku i Alty. Dz. 6 Przejazd: Alta - Magerøya - Honningsvåg. Muzeum w Alcie, podróż przez arktyczne krajobrazy w kierunku wyspy Magerøya na Przylądku Północnym. Dzień polarny. Dz. 7 Przejazd z Honningsvåg do Alty. Przejazd wzdłuż fiordów Finnmarku, tańgodnego górskiego krajobrazu do lotniska w Alcie. Powrót do domu.

7 dni | Wyloty z Warszawy 24/06, 15/07 2022

7.498,-



Norweskie fiordy, Oslo i Kopenhaga

Program wycieczki: Dz. 1 Przejazd autokarem z Warszawy do Szwecji. Nocny prom do Szwecji. Dz. 2 Ystad - Göteborg. Zwiedzanie Göteborga - zagłowiec Viking, plac Götaplatsen, ulica Kungssportsavenyn. Dz. 3 Göteborg - kurort Lysekil - Hamar nad jeziorem Mjösa w Norwegii. Dz. 4 Hamar - Lillehammer - Droga Trolli - Geiranger - Stryn. Skocznia w Lillehammer i przejazd przez dolinę Gudbrandsdalen drogą Trolli, rejs po fiordzie Geiranger. Dz. 5 Stryn - lodowiec Jostedalbreen - Bergen. Dz. 6 Bergen - Gudvangen - Flåm - Geilo/Hemsedal. Spacer po Bergen. Wycieczka statkiem po fiordzie między Gudvangen i Flåm. Dz. 7 Geilo - Oslo. Zwiedzanie Oslo, ulica Karl Johan i park Frognerparken. Dz. 8 Oslo - Kopenhaga, stolica Danii. Dla chętnych wyjście do parku rozrywki Tivoli. Dz. 9 Zwiedzanie Kopenhagi - Plac Ratuszowy, Strøget, Nyhavn, rejs po kanatach, Amalienborg. Przejazd do Ystad. Prom nocny z Ystad do Polski. Dz. 10 Przejazd autokarem ze Szwecji do Warszawy.

10 dni | Wyjazdy z Warszawy, Łodzi, Poznania 02/07, 13/08 2022

5.598,-



Pociągami i statkami przez norweskie fiordy

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot z Warszawy do Oslo. Zwiedzanie stolicy Norwegii. Dz. 2 Przejazd najpiękniejszymi trasami kolejowymi na świecie przez górski paskowyż Hardangervidda oraz dalej kolejną Flåmsbanen; rejsy po wspaniałych fiordach Aurland. Dz. 3 Balestrand. Czas wolny i rejs wzdłuż fiordu Sognefjord do Bergen. Dz. 4 Bergen. Spacer przez starą dzielnicę Bryggen, fantastyczne widoki z Flåibanen i targ rybny Fisketorvet. Dz. 5 Bergen - Stavanger. Rejs wzdłuż surowego wybrzeża Norwegii z Bergen do Stavanger. Dz. 6 Stavanger. Zwiedzanie miasta, rejs statkiem po fiordzie Lysefjord. Czas wolny. Dz. 7 Stavanger - Kristiansand - Sanderfjord. Wycieczka po mieście Kristiansand i pożegnalna kolacja. Dz. 8 Sanderfjord - Oslo. Powrót do Warszawy.

8 dni | Wyloty z Warszawy 10/07 2022

7.498,-

Rezerwuj bez ryzyka - Gwarancja Bezpieczeństwa Albatros przy rezerwacji do 31 grudnia 2021! Możliwość bezkosztowej anulacji i zwrot wpłaconej zaliczki lub zmiana rezerwacji na inną podróż. A to wszystko do 60 dni od założenia rezerwacji! Szczegóły na www.albatros.pl

Warszawa, ul. Marszałkowska 74
Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107
Kod reklamy: GW22

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Albatros travel

Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl

RUMUNIA

Relaks, SPA i skarby Transylwanii

Relaksujący pobyt w 4-gwiazdkowym ośrodku spa oraz wspaniała przyroda Transylwanii podczas pieszych wycieczek po okolicy.

Program wycieczki: **Dz. 1** Warszawa - Bukareszt - Wolkendorf. Wycieczka panoramiczna autokarem po Bukareszcie, przejazd do hotelu i kolacja. **Dz. 2** Wolkendorf. Relaks w hotelu i spacer po okolicy. Kolacja w lokalnej restauracji. **Dz. 3** Brasov - Bran - Brasov. Zwiedzanie Braszowa, „Zamek Drakuli” w Bran wraz z kolacją na zamku. **Dz. 4** Wolkendorf - Piatra Craiului - Wolkendorf. Piesza wędrówka po Karpatach i możliwość zwiedzenia Sanktuarium niedźwiedzi w Libearty. **Dz. 5** Wolkendorf. Relaks i wędrówki, a wieczorem pokaz tańców rumuńskich i ognisko. **Dz. 6** Wolkendorf - Sinaia - Bukareszt. Zamek Peles i powrót do Polski

6 dni | Wylot z Warszawy 22/05, 25/09 2022 | **3.998,-**

WYKŁAD ONLINE

Batkany
16/12/21 o godz. 17:00
Rejestracja na stronie www.albatros.pl

#WspomnieniaAlbatrosem



Szampania i Burgundia

Poznaj dwa regiony najlepszych francuskich win podczas jednej podróży! Rozpoczynając w stolicy szampana Épernay, kontynuując przez Chablis i kończąc w Burgundii będziemy degustować najlepsze francuskie wino, a także zobaczymy imponującą katedrę w Reims, domy szachulcowe w Troyes i słynny Hotel Dieu w Beaune.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot do Paryża. Spacer po mieście Reims i wspólna kolacja. **Dz. 2** Szampania i Épernay. Objazd po Szampanii z degustacją szampana i zwiedzaniem Épernay. **Dz. 3** Reims – Troyes – Chablis – Dijon. Z Szampanii do Burgundii. Zwiedzanie Troyes i degustacja wina w Chablis. **Dz. 4** Burgundia, Beaune i Côte D’Or. Spacer po średniowiecznym mieście Beaune i degustacja win w Côte d’Or. Wspólna kolacja. **Dz. 5** Zwiedzanie Auxerre nad rzeką Yonne. Wylot z Paryża do Warszawy.

5 dni | Wyloty z Warszawy 13/09 2022
4.298,-



Klasyczna podróż pociągiem przez Szwajcarię

Zapraszamy na wycieczkę inną od wszystkich – starannie zaplanowaną podróż przez Alpy pociągiem Glacier Express (Ekspres Lodowcowy) i Bernina Express, podczas której odwiedzimy najpiękniejsze miejsca w Szwajcarii m.in. Montreux i Saint Moritz oraz Lugano we Włoszech.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot na trasie Warszawa – Zurich. Podróż pociągiem do Montreux nad Jeziorem Genewskim. **Dz. 2** Spacer po stylowym Montreux i czas wolny. **Dz. 3** Przejazd Ekspresem Lodowcowym przez przełęcz Oberalp w kierunku St. Moritz. **Dz. 4** Celerina. Wycieczka z pilotem do St. Moritz lub dzień do własnej dyspozycji. **Dz. 5** Ekspresem Bernina do Tirano. Przejazd do Lugano. **Dz. 6** Lugano. Spacer po mieście i czas wolny. Pożegnalna kolacja. **Dz. 7** Przejazd pociągiem Lugano – Zurich. Wylot powrotny do Warszawy.

7 dni | Wylot z Warszawy 04/06, 13/08 2022
8.998,-



Rejs po Renie i Mozeli

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Frankfurtu. Transport autokarem do Kolonii, spacer po mieście, zameldowanie się na statku i w rejs. **Dz. 2** Cochem i Traben-Trarbach. Baśniowy zamek Eltz (dodatkowo płatne). **Dz. 3** Traben-Trarbach. Zwiedzanie Traben-Trarbach (dodatkowo płatne). **Dz. 4** Dolina Renu, pasaż Loreley oraz Moguncja. Zwiedzanie miasta z tematem przewodnim - drukarz Guttenberg (dodatkowo płatna). **Dz. 5** Mannheim. Zwiedzanie miasta śladami pionierki automobilizmu Berthy Benz (dodatkowo płatne). **Dz. 6** Strasburg (Kehl), Francja. Zwiedzanie starówek i wpisanej na Listę UNESCO. Opcja wycieczki przez krajobraz alzacki. **Dz. 7** Pasaż Loreley i Koblenca. Zwiedzanie miasta m.in. Niemiecki Róg (niem. „Deutsches Eck”) oraz kolejką linową do Festung Ehrenbreitstein. **Dz. 8** Kolonia – Frankfurt i powrót do domu

8 dni | Wyloty z Warszawy 26/05, 09/09 2022
5.998,-

Rezerwuj bez ryzyka - Gwarancja Bezpieczeństwa Albatros przy rezerwacji do 31 grudnia 2021! Możliwość bezkosztowej anulacji i zwrot wpłaconej zaliczki lub zmiana rezerwacji na inną podróż. A to wszystko do 60 dni od założenia rezerwacji! Szczegóły na www.albatros.pl

Warszawa, ul. Marszałkowska 74
Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107
Kod reklamy: GW22

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Najlepsze filmy roku

Wyścig po Oscary rozpoczęty

„Belfast”, „West Side Story”, „Diuna”, „Psie pazury” czy nowy film z Joaquinem Phoenixem? Która produkcja zdobędzie Oscara 2022 dla najlepszego filmu roku i dlaczego nie będzie to „Dom Gucci”?

Marta Górna

Do oscarowej gali jeszcze daleko, ale można już snuć domysły, który film zdobędzie statuetkę dla najlepszego w mijającym roku. Czy 27 marca – na wtedy zaplanowana jest ceremonia – zwycięży kino poważne, wpisujące się w aktualną sytuację społeczną i polityczną? A może wygra film, który pomógł widzom zapomnieć o pandemii?

Spielberg zdominuje nominacje?

Bez wątpienia ten rok był dla kina inny niż poprzedni. Do kin wróciły superprodukcje, których premiery od początku pandemii były przesuwane kilkakrotnie: np. Marvelowska „Czarna Wdowa”, „Diuna” i „Nie czas umierać”. „Hollywood Reporter” zauważa, że tegoroczne filmy wydają się mniej ponure niż zestaw z ubiegłego roku (na czele z triumfującym „Nomadlandem”) nie tylko z powodu powrotu blockbustów, czyli filmów nakręconych po to, by przynieść wielkie pieniądze. Typowane jako oscarowi faworyci filmy są po prostu mniej mroczne, co pozwala wierzyć w to, że po trudnych dwóch latach kino się odradza.

Serwis sporządził już nawet, nie ogłędając się na Złote Globy (nominacje poznamy w poniedziałek), listę przewidywań oscarowych. Otwiera ją wchodzący dziś do kin w Polsce musical „West Side Story” – wyreżyserowana przez Stevena Spielberga nowa wersja słynnego broadwayowskiego widowiska, wariacja na temat Romea i Julii z nowojorskiego tygła kulturowego w latach 50. XX w. Film zbiera świetne recenzje, a jego ewentualna wygrana w czasie ceremonii byłaby historyczna. Ekranizacja musicalu z Natalie Wood i Richardem Beymerem z 1961 r. zdobyła dziesięć Oscarów, w tym dla najlepszej produkcji roku.

Na razie film zdobył dwie nagrody National Board of Review – w tym dla najlepszej aktorki dla odtwórczyni głównej roli, debiutującej Rachel Zegler. Z kolei Hollywoodzkie Stowarzyszenie Krytyków Filmowych przyznało musicalowi cztery nominacje – w tym dla Janusza Kamińskiego za najlepsze zdjęcia. Kamiński, który na koncie ma dwa Oscary – za „Listę Schindlera” i „Szeregowca Ryana” Spielberga – może liczyć na kolejną nominację.

Według „Hollywood Reporter” szanse na nominację ma także „King Richard”

z typowanym do Oscara aktorskiego Willem Smithem w roli Richarda Williamsa, ojca wybitnych tenisistek Sereny i Venus. Film, który właśnie wyświetlają polskie kina, zdobył osiem nominacji do nagród Hollywoodzkiego Stowarzyszenia Krytyków Filmowych i siedem do Satelit, nagród Międzynarodowej Akademii Prasy.

Na liście jest też czarno-biały „Belfast” Kennetha Branagha, który podkreśla, że to jego najbardziej osobiste dzieło. Opowiada o chłopcu dorastającym w stolicy Irlandii Północnej w niespokojnych latach 60. i już został obsypany deszczem statuetek: nagrodę publiczności na festiwalu w Toronto, 11 nominacji do przyznawanej kinu niezależnemu brytyjskiej nagrody BIFA, dziewięć do statuetek Hollywoodzkiego Stowarzyszenia Krytyków, aż 13 do Satelit. Sporo mówi się też o ewentualnych aktorskich nominacjach do Oscara dla grających w „Belfaście” Jamiego Dornana, który zraził do siebie krytyków rolą w „Pięćdziesięciu twarzach Greya”, oraz dla Caitriony Balfe, znanej szerszej publiczności z kostiumowego serialu „Outlander”.

Poważnym kandydatem do Oscara jest też antywestern „Psie pazury” (już na Netflixie), którym po ponad dekadzie do fabuły wróciła Jane Campion, zdobywczyni Oscara za „Fortepian”. Nowozelandka zekranizowała powieść Thomasa Savage’a o odpychającym ranczerze, któremu dręczenie innych sprawia przyjemność. Toksyczna męskość granemu przez Benedicta Cumberbatcha Philowi służy do skrywania sekretu – tłumione go od lat homoseksualizmu.

„Psie pazury” zostały już okrzyknięte najlepszym filmem na festiwalu w San Sebastian, a Campion – najlepszą reżyserką w Wenecji. Cumberbatch, który do Oscara był nominowany już za „Grę tajemnic”, typowany jest też na jednego

1 • Lady Gaga zbiera już nagrody za rolę porzuconej Patrizii Reggiani w „Domu Gucci”

FOT. METRO GOLDWYN
MAYER PICTURES INC /
FORUM FILM POLAND

2 • Jamie Dornan w „Belfaście” przełamuje „Greyowe” emploi

FOT. MATERIAŁY

PRASOWE

3 • „C’mon C’mon” z Joaquinem Phoenixem wygrał niedawno festiwal EnergaCamerimage w Toruniu

FOT. MATERIAŁY

PRASOWE

4 • Nicole Kidman i Javier Bardem zobaczymy w filmie „Being the Ricardos”

FOT. MATERIAŁY

PRASOWE



• 4



• 1

10 najlepszych filmów roku Amerykański Instytut Filmowy wybrał

Wśród Instytutu, na którego czele stoi m.in. Kathleen Kennedy, jedna z najbardziej prominentnych producentek w Hollywood, ogłosił własną listę najlepszych produkcji 2021 r. Oto one:

• **„CODA”** (reż. Sian Heder) – zwycięzca festiwalu Sundance opowiadający o dziewczynie, która jest jedynym słyszącym członkiem rodziny
• **„Nie patrz w górę”** (reż. Adam McKay) – wyczekiwany hit Netflixu z Leonardem DiCaprio, Meryl Streep i Jennifer Lawrence, którzy stają w obliczu końca świata
• **„Diuna”** (reż. Denis Villeneuve) – widowiskowa ekranizacja po-

wieści SF autorstwa Franka Herberta
• **„King Richard”** (reż. Reinaldo Marcus Green) – historia legendarnych tenisistek Venus i Syreny Williams widziana przez pryzmat ambicji ich ojca. W roli Richarda Williamsa wystąpił Will Smith
• **„Licorice Pizza”** (reż. Paul Thomas Anderson) – opowieść o dorastaniu w latach 70. w San Fernando Valley w Kalifornii
• **„Zaulek koszmarów”** (reż. Guillermo del Toro) – o relacji pracownika wędrownego wesołego miasteczka (Bradley Cooper) i psychiatry (Cate Blanchett). Film według powieści grozy Williama Lindsaya Greshama

• **„Psie pazury”** (reż. Jane Campion) – antywestern, w którym Benedict Cumberbatch koncertowo gra paskudnego ranczera ze skłonnością do sadyzmu i smutnym sekretem
• **„tick, tick... Boom!”** (reż. Lin-Manuel Miranda) – musical z Andrew Garfieldem w roli nowojorskiego kompozytora w kryzysie
• **„Tragedia Makbeta”** (reż. Joel Coen) – Szekspir z Frances McDormand i Denzelem Washingtonem
• **„West Side Story”** (reż. Steven Spielberg) – nowa wersja słynnego broadwayowskiego musicalu z sukcesem zekranizowanego już w 1961 r.

z faworytów w kategorii najlepszy aktor pierwszoplanowy.

Joaquin znów po Oscara?

Olśniewająca wizualnie, oparta na powieści Franka Herberta „Diuna” Denisa Villeneuve’a też ma spore szanse na to, by rywalizować o tytuł najlepszego filmu roku. Wciąż aktualna, mocno polityczna i podszyta ekologicznym przesłaniem historia – za którą w latach 80. bez wielkiego powodzenia zabrał się David Lynch – w nowym wydaniu zarobiła już na całym świecie blisko 400 mln dol. Oscarowym pewniakiem wydaje się Hans Zimmer, którego ścieżka dźwiękowa została już nominowana do Grammy.

Na liście „Hollywood Reporter” jest także „tick, tick... Boom!”, filmowy reżyserski debiut Lina-Manuela Mirandy, twórcy hitowego musicalu „Hamilton”.

„tick, tick... Boom!” to także musical o młodym nowojorskim kompozytorze, który nie jest pewny, czy dobrze wybrał ścieżkę kariery (Andrew Garfield). Film, który można już oglądać na Netflixie, zebrał kilkadziesiąt rozmaitych nominacji.

Wśród pewniaków przynajmniej do oscarowej nominacji jest też „C’mon C’mon”, w którym laureat Oscara za „Jokera” Joaquin Phoenix wraca w pierwszej roli po wygranej w 2020 r. W filmie Mike’a Millsa Phoenix wcielił się w dziennikarza radiowego niechętnie opiekującego się siostrzeńcem. Ten pokazuje wujowi życie poza Los Angeles i sens życia w ogóle. Kreacje Phoenixa i Gaby Hoffmann zostały już nominowane do nagród Gotham przyznawanych filmom niezależnym.

Na liście „Hollywood Reportera” jest też aktorsko przeszarżowany „Dom Gucci”.

Najlepsze filmy roku



ci”. Film Ridleya Scotta o mrocznych kul-
sach historii, która uczyniła z firmy Gu-
ci światowego giganta biznesu modowe-
go, zbiera mieszane recenzje, ale obok
aktorskich kreacji z Lady Gagi, Ala Pa-
cino, Adama Drivera i Jareda Leto trud-
no przejść obojętnie. Choć wydaje się,
że pewnością do nominacji jest tylko
ta pierwsza.

Wśród faworytów do nominacji
w głównej kategorii wymienia się także
„Bohatera” irańskiego mistrza Asghara
Farhadiego. Opowieść o Rahimie, który
w czasie dwudniowej przepustki z wię-
zienia próbuje się ułożyć w zwycięciem,
zdołała Grand Prix w Cannes.

Dziesiątkę „Hollywood Reporter” za-
myka biograficzny film „Being the Ricar-
dos” Aaron Sorkina o Lucille Ball i De-
sim Arnazie, małżeństwie gwiazd, które
w latach 50. XX w. grało w popularnym
w USA serialu „Kocham Lucy”.

W produkcji z Nicole Kidman i Javie-
rem Bardemem w rolach głównych sła-
wy zmagają się z kryzysem, który mo-
że zakończyć ich małżeństwo i karie-
ry (małżeństwo i tak zakończyło się po
20 latach). Dla polskiego widza film Sor-
kina może być okazją do obejrzenia Kid-
man w kolejnej świetnej roli, tymczasem
w USA Lucille Ball jest ikoną feminizmu
i od ponad pół wieku ulubienicą widzów

Czarne konie

Filmów, które mogą się znaleźć w dzie-
siątce nominowanych, jest znacznie wię-
cej. Wśród nich są m.in. „Córka” (Net-
flix) – reżerski debiut Maggie Gyllen-
haal oparty na powieści Eleny Ferrante
z Olivią Colman w roli głównej i Polką
Dagmarą Domińczyk w jednej z ról dru-
goplanowych; „Nie patrz w górę” (Net-
flix) z Leonardec DiCaprio, Meryll Stre-
p i Jennifer Lawrence próbującymi za-



wyborcza.pl

Po co Spiel-
bergowi nowe
„West Side
Story”? na
Wyborcza.pl/
kultura

żegnać koniec świata; kostiumowy „Cy-
rano” z Peterem Dinklage’em w roli za-
kochanego w pięknej Roxanne Cyrana de
Bergerac; najnowszy film Pedra Almo-
dóvara „Matki równoległe” (polska pre-
miera przesunęła się właśnie z sylwestra
na 18 lutego), nowy film Paolo Sorrentino
„Ręka Boga” (już w kinach, od 15 grud-
nia na Netflixie); „Licorice Pizza” Pau-
la Thomasa Andersona, który po „Nici
widmo” i „Wadzie ukrytej” przenosi nas
do Kalifornii lat 70.

Film Andersona w tym zestawieniu
wygląda na czarnego konia – kiepsko
promowany do wyścigu wszedł właści-
wie znikąd i olśnił krytyków i widzów,
czego wyrazem są trzy nagrody Natio-
nal Board of Review, w tym dla najlep-
szego filmu i za najlepszą reżyserię. Ame-
rykańskie media już obwołały grającą
główną rolę kobietą Alanę Haim (pio-
senkarkę z trójką siostrzanego Haim) ak-
torskim objawieniem.

Warto mieć też oko na „Drive My
Car” Ryūsuke Hamaguchiego, oparty
na opowiadaniu Haruki Murakamie-
go i nagrodzony w Cannes za najlepszy
scenariusz, a przez Nowojorskie Stowa-
rzyszenie Krytyków Filmowych uznany
za film roku.

10-latek najlepszym aktorem?

W kategorii najlepszy reżyser „Holly-
wood Reporter” typuje Spielberga, Brana-
gha, Campion, Villeneuve’a i Farhadiego.

Wiele emocji wzbudzają co roku też
kategorie aktorskie. Magazyn wśród no-
minowanych widzi Willa Smitha, który
rolą Richarda Williamsa udowodnił, że
czasy wybuchowych komedii akcji ma
już dawno za sobą, Cumberbatcha, któ-
ry w „Psich pazurach” zapiera dech, Gar-
fielda, Phoenixa i Jude’a Hilla, którego zo-
baczyć można w „Belfaście”.

Hill to na tej liście nazwisko najbar-
dziej interesujące. 10-letni debiutant
w „Belfaście” zagrał swoją pierwszą fil-
mową rolę i za swój występ zdobył już
nominacje do statuetki BIFA i nomina-
cję do nagrody przyznawanej przez kry-
tyków z Waszyngtonu. Ale wykaz na-
zwisk, które także mogą się znaleźć na
liście nominowanych, jest długi. Są na
niej m.in. laureat Oscara Leonardo Di-
Caprio, powracający ze świata dziwne-
go kina gatunkowego Nicolas Cage, któ-
ry rewelacyjną kreację stworzył w ka-
meralnej „Świni”, gwiazda „Diuny” Ti-
mothee Chalamet i Denzel Washington.

Wśród pięciu aktorek, które zdaniem
„Hollywood Reporter” niemal na pew-
no zostaną nominowane, są Rachel Ze-
gler („West Side Story”), Kristen Stew-
art, która rzuciła krytyków na kolana ro-
lą Księżnej Diany w dramacie „Spencer”,
Penélope Cruz („Matki równole-
głe”), Lady Gaga i Olivia Colman. Ta
ostatnia Oscara ma już za „Faworytę”,
w ubiegłym roku nominowana była za
kreację w „Ojcu”, a w tym być może bę-
dzie za „Córke”.

W interesującej Polaków – w tym roku
polskim kandydatem jest „Żeby nie by-
ło śladów” Jana P. Matuszyńskiego – ka-
tegorii najlepszy film międzynarodowy
pewniakami wydają się wspomniane już
„Bohater”, „Ręka Boga”, francuska „Tita-
ne”, która zachwyciła w Cannes, duński
animowany dokument „Flee” i fiński film
„Compartment No. 6”.

Dramat Matuszyńskiego o zabójstwie
Grzegorza Przemyka nie wszedł do piątki,
ale autor zestawienia zaznaczył, że mu-
si jeszcze polski film obejrzeć. W ponie-
dzialek film „Żeby nie było śladów” – jak
podał m.in. serwis „Deadline” – zakwali-
fikował się do oscarowego wyścigu. Aka-
demia ogłosiła tzw. długą listę w katego-
riach dokument, animacja i film między-
narodowy. Film Matuszyńskiego zna-
lazł się na niej wśród 93 tytułów z cale-
go świata. ●



W te święta skończy się świat Śnieżynki. Raz
na zawsze zgaśnie dla niej słońce i zejdzie z nieba
księżyc. Gdy wszędzie pierwsza gwiazdka, jej
już nie będzie.

Śnieżynka miała sielskie życie. Jak na
rekreacyjnego, wiejskiego konia oczywiście.
Pracowała pod dziećmi latem, aby zimą dać
zapiąć się w sanie i pędzić po śniegu leśnymi
duktami. W między czasie rodziła źrebaki i pracow-
ła w polu. Nie robiła tego za darmo, o nie!
Miała kilka metrów w oborze, swój własny
sznur, który pokazywał jej, gdzie jest miejsce
większej klaczy, no i kilka garści owsa
codziennie. Prawie luksus. Bo wiele koni nie
ma nawet tyle. Myślisz, że to żarty?
Masz rację. Pracowała z całych sił, a dostawała
ochłapy. Bo do wiejskich koni nikt nie ma
szacunku. Tam koń robił. I to była jego
jedyna rola, a nawet nagroda. Bo koń, który
nie robił, miał prawo do życia. Nikt nie
trzyma na wsi koni na emeryturze. A bo
pieniędzy nie ma, a bo miejsca
zabrakło z dnia na dzień, a bo nagle
pojawia się obezwładniający brak sił, albo
nowy traktor staje na podwórzu. Różne
powody gospodarze podają. Są też tacy,
którzy mówią, że rzeczna to z empatii, żeby
koń się na starość nie męczył, i ładują w glorii
swoje wysłużone konie po stronem trapię.

Śnieżynka nie miała wiele. Ale nawet to jej zabrano. Gdy urodziła ostatniego źrebaka zabrakło dla
niej miejsca, nawet sznur okazał się zbyt cenny, i choć traktor się nie pojawił, po prostu bez
wyjaśnień wpędzono ją po trapię ciężarówki. Tak to bywa, wszystko się kiedyś kończy. Gospodarz
litościwie zczekał, aż Śnieżynka się wyżrebi. Mówił, że nie wypadało dać jej w błogosławionym
stanie na ubój, nie miał serca. Ale gdy źrebak był już na świecie, jego serce było gotowe na ten
krok. Śnieżynki nikt zaś nie pytał, czy to dobry moment. Załadowano, trafiła do skupu. I jej historia
została zakończona.

Tak to jest. Dziś masz wszystko, a jutro nie masz nic. Kruche to życie, czasem niesprawiedliwe.
Dziś zna Cię połowa wsi, dziecięce piski słysząc wśród drzew, gdy pędzisz z saniami, Śnieżynko,
tymi leśnymi duktami. A jutro nawet nikt nie pyta, czemu nagle pusto za starym, drewnianym
ogrodzeniem, czemu dukty nietknięte Twoimi kopytami, czemu trawa niewyjedzona. Było,
minęło. Byłaś, minęłaś.

„Ona już stara, wysłużona, kupi sobie Pani młodsza, znajdę Pani, po co takie stare ścierwo
kupować?” namawia mnie handlarz przez całe nasze spotkanie, gdy fotografujemy Śnieżynkę. Nie
komentuję. Co tu komentować. Nasze ośrodki dały schronienie 1500 takim wysłużonym,
niepotrzebnym, przegranym, starym. Nie patrzyliśmy im w metrykę, tylko w oczy. Tam jest dużo
więcej zapisane. I tam pali się nadzieja, którą gasi każdy kolejny świst bata, i huk trapi.

Robię jeszcze kilka zdjęć siwej, potężnej Śnieżynce. Jej synek biega wokół trochę nerwowo i niepewnie
spogląda na mój obiektyw. I na nas wszystkich. Próbuje pogłaskać go po chrapach, ale nie ma
szansy, aby się do niego zbliżyć. Krótka tu stoi, ale poznał już rękę człowieka. Śnieżynka próbuje
nas kopnąć lub ugryźć. Jak lwica walczą o swoje i źrebaka życie. Gdyby tylko wiedziała, jak marne
są jej starania. W końcu handlarz wprowadza porządek batem. Siwa klacz staje jak wryta, a jej oczy
robią się ogromne. Świst bata rozrywa ciszę, gasząc iskielki nadziei w jej oczach. Gaśnie po chwili
światło w stodole, a handlarz wyprasza nas na zewnątrz.

Zróbmy jej prezent, na Mikołaja. Konie rzadko Mikołaj odwiedza. Śnieżynka nawet nie wie co to
święta. Dostaliśmy termin do 14 grudnia, aby zebrać 15 700 zł i wykupić Śnieżynkę z maluszkami.

Jeśli chcesz i możesz pomóc, prosimy dokonać darowizny z tytułem ŚNIEŻYNKA na
konto 15 1020 5226 0000 6002 0220 0350.

Możesz też pomóc wysyłając SMS o treści ŚNIEŻYNKA na numer 7412 (koszt SMS 4,92 zł z VAT),
7910 (koszt SMS 11,07 zł z VAT) lub 91950 (koszt SMS 23,37 zł z VAT) i kupić
tapetę.

Fundacja Centaurus
ul. Wąlbzyska 6-8, 52-314 Wrocław
tel. 518 569 487, tel. 518 569 488
www.centaurus.org.pl

Akcja prowadzona w ramach
Kampanii Kochaj Mądrze
Regulamin: <http://centaurus.org.pl/rkkm>



Treść ogłoszenia w języku polskim znajduje się na stronie
www.ksse.com.pl

Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna
Spółka Akcyjna w Katowicach
40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42
tel. (+48 32) 2510-736

jako zarządzający Katowicką Specjalną Strefą Ekonomiczną

informuje, że w wyciągu z ogłoszenia prasowego i w ogłoszeniu pełnym, które
ukazało się w dniu 12.11.2021 roku na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego
nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Skarbu Państwa w użytkowaniu
wieczystym Gminy Kędzierzyn-Koźle obejmującej działki nr: 41/15 o pow. 80.492 m²,
41/6 o pow. 84.498 m², 41/7 o pow. 76.528 m², 41/8 o pow. 5.312 m², 41/9
o pow. 5.312 m², 41/10 o pow. 5.312 m², 41/11 o pow. 71.896 m² dla której
w Sądzie Rejonowym w Kędzierzynie-Koźlu prowadzona jest księga wieczysta nr
OP1K/00038396/8

powinno być:

- w opisie nieruchomości: „o łącznej pow. 329.350 m², dla której w Sądzie
Rejonowym w Kędzierzynie-Koźlu – V Wydziale Ksiąg Wieczystych prowadzona
jest Księga Wieczysta nr OP1K/00038396/8”.

Pozostałe warunki udziału w przetargu ustalone w wyciągu z ogłoszenia prasowego
(Gazeta Wyborcza) i ogłoszenia pełnego z dnia 12.11.2021 roku nie uległy zmianie.

Kompromaty w państwie

Nagranie, na którym Adam Michnik mówi, że „kocha generała Jaruzelskiego”, pochodzi ze zbiorów Teresy Torańskiej. W sierpniu 2020 r. IPN przejął jej archiwum, które miało być wysłane do USA.

Wojciech Czuchnowski

Na czwartkowy wieczór, kilka dni przed 40. rocznicą wprowadzenia stanu wojennego, telewizja publiczna zapowiedziała „Magazyn śledczy Anity Gargas”. Ma on pokazać „bliskie relacje szefa ‘Gazety Wyborczej’ Adama Michnika i Wojciecha Jaruzelskiego”. W zapowiedziach autorzy reklamują „nagrania, które nigdy nie ujrzały światła dziennego”, i pokazują fragmenty, gdzie Michnik trzyma Jaruzelskiego za rękę, obejmuje, mówiąc: „Ja go kocham” i „dla mnie generał jest polskim patriotą i zawsze nim był”. Film ma być dowodem na „zdradę elit” lansowaną przez wyznawców polityki historycznej obecnego rządu.

20 lat wcześniej

Skąd telewizja ma te zdjęcia? Tego – przynajmniej z zapowiedzi – nie można się dowiedzieć. Sceny pomiędzy naczelnym „Gazety Wyborczej” a gen. Jaruzelskim zostały nagrane 13 grudnia 2001 r. przez ekipę Marii Zmarz-Koczanowicz, która razem ze zmarłą 8 lat temu Teresą Torańską kręciła film dokumentalny pt. „Noc z generałem”. Torańska rozmawiała z Jaruzelskim w jego domu, przed którym w 20. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego demonstrowali ludzie domagający się rozliczenia winnych, w tym samego generała. Film, w którym zdechzone zostały racje Jaruzelskiego i jego przeciwników, został pokazany w TVP i dziś można go zobaczyć na YouTube. Sceny z Michnikiem tam jednak nie ma. Jak mówi, „Wyborczej” reżyserka, scena nie była zaplanowana w scenariuszu. – Chociaż rozmowa Adama z Jaruzelskim była interesująca i oczywiście nie polegała na tym, co z niej teraz wycięto na potrzeby propagandy TVP, to jednak z niej zrezygnowaliśmy – wspomina Zmarz-Koczanowicz, potwierdzając, że prezentowane fragmenty na pewno zostały nakręcone przez jej ekipę.

„Robimy film o pani filmie”

– Dwa dni temu dzwoniła zresztą do mnie pani Gargas, powiedziała: „Robimy film o pani

filmie” i prosiła o wypowiedź. Odmówiłam, bo nie rozmawiam z TVP, a na dodatek, jak widać, film musiał już być gotowy, skoro emitują go już teraz. Moja wypowiedź nie była im do niczego potrzebna – opowiada „Wyborczej” reżyserka. Podkreśla, że TVP nie może wykorzystywać nakręconych przez nią zdjęć, bo nie ma do nich żadnych praw. – Nie ma znaczenia, że film był robiony dla TVP. Zamawiający materiał nie jest właścicielem zdjęć, które do filmu nie weszły. To tak jakby wydawnictwo kupowało od autora książkę i chciało też mieć prawa do jego notatek – tłumaczy. Według jej relacji naczelny „Wyborczej” przyszedł do domu generała w trakcie kręcenia zdjęć i był tam jako jeden z gości.

„Archiwum Torańskiej” zatrzymane na Okęciu

Ale jak zdjęcia trafiły do TVP? Tu tropy wiodą do Instytutu Pamięci Narodowej. Roboczy materiał do filmu „Noc z generałem” znajdował się w archiwum Teresy Torańskiej. Torańska, czołowa autorka polskiego wywiadu prasowego, po swojej śmierci zostawiła ogromne ilości dokumentów, notatek, kaset magnetofonowych i filmowych nagrań. Gdy zmarła, jedynym spadkobiercą dorobku dziennikarki został jej życiowy partner Leszek Sankowski. Zaczął porządkować materiały, a gdy zorientował się, że wiele z nich ma bezcenną wartość historyczną, uznał, że przekaże je amerykańskiemu Instytutowi Hoovera, tak by mogły być dostępne dla badaczy historii współczesnej. – Dokumenty dotyczyły głównie lat 60. XX wieku i służyły Teresie do książek „Oni”, „Byli”, „Jesteśmy”, „Aneks”, uznawanych za jedno z ważniejszych źródeł do studiowania dziejów państw tzw. obozu socjalistycznego. Część dokumentów pochodziła z prywatnych źródeł, od polityków PRL, takich jak Kazimierz Kąkol, Waleri Namotkiewicz czy Artur Starewicz, którzy powierzyli Teresie swoje archiwa. Była wśród nich korespondencja wewnętrzna pomiędzy ośrodkami ówczesnej władzy



• Teresa Torańska rozmawia z gen. Jaruzelskim, 13 grudnia 2001 r. Scena z filmu dokumentalnego „Noc z generałem” FOT. TVP

Zamawiający materiał nie jest właścicielem zdjęć, które do filmu nie weszły

MARIA ZMARZ-KOCZANOWICZ

opatrzona gryfem „tajne”. Do tego było kilkadziesiąt kaset z wywiadami, które potem weszły do książek, no i parę nagrań na VHS – tłumaczy Sankowski.

W sierpniu 2020 r. przesyłkę adresowaną do Instytutu Hoovera, z kopią odpowiedniej umowy, Leszek Sankowski zapakował do kartonów i powierzył agencji spedycyjnej, która miała wysłać archiwum do USA. Na Okęciu, gdzie materiał przechodził przez cło, pracownicy służb celnych podnieśli alarm, że są wywożone tajne dokumenty. Gdy okazało się, że chodzi o materiały z czasów PRL, wezwano urzędników IPN. A ci orzekli, że tego typu akta nie mogą opuścić Polski, bo są

własnością Instytutu. Rzeczywiście, ustawa o IPN mówi, że „każdy, kto bez tytułu prawnego posiada dokumenty zawierające informacje z zakresu działania Instytutu Pamięci, jest obowiązany wydać je bezzwłocznie Prezesowi IPN”. Tyle że materiały, których dotyczy ten przepis, to dokumenty wytworzone przed rokiem 1990 przez służby specjalne PRL. W „archiwum Torańskiej” były takie materiały (to wspomniane dokumenty partyjne z napisem „tajne”), ale większość to prywatna własność dziennikarki stanowiąca jej dorobek zawodowy i objęta tajemnicą dziennikarską. Jak czytamy w umowie z Instytutem Hoovera, miało tam trafić 10 tys. 508 plików cyfrowych, 6 tys. zdjęć, 106 taśm magnetofonowych, 6 VHS oraz 1200 stron maszynopisów i akt papierowych.

„Zbrodnia komunistyczna”

Sankowski próbował wszystko to wytłumaczyć, ale przesyłka została wstrzymana i zarekwirowana, zaś rano 1 października 2020 r. do jego mieszkania wkroczyło 5 policjantów i prokurator z IPN Mariusz Rębacz. Mieli nakaz rewizji w związku ze śledztwem w sprawie „zbrodni komunistycznej” polegającej na

Kościół policzył, ilu uczniów ubyło na religii

W liceach w ciągu roku spadek uczęszczających na katechizę wyniósł aż 6 punktów procentowych. Kościół uważa, że sytuacja się poprawi, gdy lekcje religii lub etyki staną się obowiązkowe.

Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC im. ks. Witolda Zdaniewicza we wtorek opublikował statystyki dotyczące religijności w Polsce. Z danych za 2020 rok wynika, że liczba uczęszczających na katechizę w szkole spadła z 87,6 proc. do 85,7 proc.

Spadek zauważalny jest na prawie każdym etapie edukacji. Największy obserwujemy w liceach. W 2019 roku według ISKK na religię chodziło tam 75,3 proc. uczniów. W 2020 roku już tylko 69,8 proc. To prawie 6 punktów procentowych mniej. W technikach jest spadek o prawie 2 punkty procentowe: z 76,7 proc. do 74,9 proc.

W podstawówkach w 2019 roku na religię chodziło 94,1 proc. uczniów. W 2020 roku – 92,1 proc. Jedynie w przedszkolnych zerówkach tendencja jest wzrostowa: wynik poprawił się o niecały punkt procentowy.

Dlaczego młodzi rezygnują z katechezy?

Jak odpływ młodych z katechezy komentuje Kościół? Ksiądz Leszek Gęsiak, rzecznik Konferencji Episkopatu Polski, stwierdził we wrześniu, że „wszyscy to widzą” i „nie jest to tajemnicą”. A jaka jest tego przyczyna? – To jest oczywiście związane z całym klimatem, który towarzyszy obecności Kościoła w szkole, w miejscach publicznych – zaznaczył ks. Gęsiak.

Gdy jednak pytamy młodych, dlaczego rezygnują z religii, odpowiadają: reakcje hierarchów kościelnych na zeszłoroczne strajki kobiet, zaostrenie prawa antyabor-

cyjnego, afery pedofilskie w Kościele katolickim.

– Film „Tylko nie mów nikomu” braci Sekielskich bardzo to wszystko nagłośnił. I słusznie. Zeszłoroczne strajki kobiet i wypowiedzi hierarchów kościelnych tylko pogłębiły sytuację oraz przyspieszyły i tak szybko postępujące odsuwanie się młodych od wiary. Zdaje się, że Kościół katolicki w Polsce ma coraz większe

Coraz mniej chętnych na religię

• W 2019 roku na religię w liceach chodziło

75,3 proc. uczniów

• W 2020 roku już tylko

69,8 proc.

problemy. Młodzi po prostu masowo rezygnują z chodzenia na religię – mówił nam Jakub Kuras z Gdańska, który zdecydował się wypisać z religii w drugiej klasie technikum.

„Kościół promuje rozwiązania przemocowe”

Jak Kościół zamierza przeciwdziałać tym tendencjom? Ks. Gęsiak podkreślał, że „ciekawym” rozwiązaniem jest zapowiadane przez Ministerstwo Edukacji wprowadzenie od 2023 roku obowiązku uczęszczania na religię lub etykę. Zaznaczał, że dziś jedyną instancją przekazującą tego typu wartości dzieciom jest rodzina, która „zmaga się jednak z brakiem czasu”, więc etyka lub religia mogłaby tę lukę zapłacić.

Chodzi o pomysł ministra edukacji Przemysława Czarnecka popieranego otwarciem przez Episkopat. Wdrożenie jego pierwszego etapu ma zająć resortowi dwa lata. Eksperci wskazują, że wybór między obo-

wiązkową religią i etyką będzie pozorny, skoro etyki będą mogli uczyć również katecheci.

Według Doroty Wójcik, prezeski fundacji Wolność od Religii, rozwiązania promowane przez Kościół są przemocowe. – Jeśli Kościół rekomenduje obowiązkowe zajęcia z religii lub etyki, którą mogą prowadzić katecheci, to oznacza, że przymocą chcą skłonić dzieci i młodzież do udziału w nich. A tym samym indoktrynować młodzież – mówi Wójcik i stwierdza, że takie rozwiązania nie wpłyną na inną postawę wiernych. – Jeśli Kościół chce skłonić ludzi do religijności, powinien szukać innych sposobów – uważa.

Wójcik zaznacza, że „proces licyzacji społeczeństwa widać gołym okiem”. – A przyczynia się do tego to, co robi Kościół pod ręką z partią rządzącą. To prędzej czy później obróci się przeciwko hierarchom i przeciwko ministrowi Czarneckowi – uważa. ●

Karolina Stowik

PiS

„uchylaniu się lub udaremnianiu przekazywania dokumentów należących do IPN”. Za ten czyn grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

W mieszkaniu nic już nie znaleźli, ale policja skopiowała cały twardy dysk komputera stacjonarnego. Na tym czynności zakończono.

Leszek Sankowski mówi, że nie ma postawionych żadnych zarzutów ani nie został nawet przesłuchany. Po tygodniu, gdy nieco ochłonął, złożył zażalenie na czynności prokuratury. Argumentował, że już wcześniej przekazał część „archiwum Torańskiej” do Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku i był przekonany, że podpisując umowę z Instytutem Hoovera, działa legalnie. Zwracał też uwagę, że tylko niewielką część materiałów można zakwalifikować jako „własność IPN”. Na pewno nie należą do tej kategorii osobiste notatki Torańskiej, kasety z wywiadami i wszelkie materiały, jakie powstały po 1990 roku. Wśród nich były właśnie zdjęcia do filmu „Noc z generałem” kręcone w 2001 r. – Przyznam, że liczyłem na uczciwość państwa, myślałem, że po prostu w IPN oddzielią to, co im się zgodnie z prawem należy, od tego, co jest intelektualną spuścizną po Teresie, i oddadzą – mówi.

Odpowiedzi nie dostał do dzisiaj, za to w środę w zajawkach emitowanych przez TVP zobaczył zdjęcia pochodzące z zabranej przez IPN przesyłki do Instytutu Hoovera.

Pytania do IPN

Próbowaliśmy się dowiedzieć, jak z IPN film trafił do telewizji. Udało nam się nawet skontaktować z prokuratorem Rębaczem. Nie był rozmowny. – Nie mam w tej sprawie nic do powiedzenia – stwierdził, polecając kontakt z rzecznikiem Instytutu. Tak zrobiliśmy, wysyłając mailem następujące pytania: – Czy IPN przekazał TVP fragment filmu, na którym Adam Michnik występuje z Wojciechem Jaruzelskim? Z naszych informacji wynika, że film ten znalazł się w zasobach IPN w związku ze śledztwem o sygnaturze SI12.2018.Zi 54-55 dotyczącym akt z „archiwum Teresy Torańskiej” zatrzymanych w sierpniu 2020 r. – Na jakim etapie znajduje się obecnie to śledztwo? – Kiedy prokuratura IPN zwróci spadkobiercy Teresy Torańskiej materiały prywatne i dziennikarskie, które nie podlegają ustawie o IPN?

Na odpowiedzi czekamy. ●

Mejza w CBA. PiS udaje, że się odcina

Lukasz Mejza, wiceminister sportu, miał być wczoraj przesłuchiwany przez CBA. Jego interesy badają także prokuratorzy z Zielonej Góry. A PiS oczekuje, że wiceminister sam „się zawiesi” do czasu wyjaśnienia sprawy.

**Maja Sałwacka
Justyna Dobrosz-Oracz**

Polityk został wezwany do złożenia wyjaśnień w postępowaniach kontrolnych prowadzonych przez Centralne Biuro Antykorupcyjne. Według ustaleń Szymona Jadcza, dziennikarza śledczego Wirtualnej Polski, miał stawić się w CBA wczoraj rano.

„Ma się z czego tłumaczyć – handel lewymi maseczkami na nieistniejącą firmę, pożyczki na kampanię wyborczą od nie wiadomo kogo, zatrudnianie na czarno ludzi, oszukani współpracownicy” – napisał na Twitterze Jadcza.

CBA wcześniej kontrolowało projekty, w których spółka polityka Future Wolves otrzymywała unijne dotacje. Agenci badali m.in. sprawę „lubuskich bonów rozwojowych”, które rozdzielała Agencja Rozwoju Regionalnego. Sprawę tę bada także zielonogórska prokuratura rejonowa, gdy zawiadomienie złożył zarząd województwa, który opiera unijną kasę. Na razie sprawa jest na etapie czynności sprawdzających, śledztwa nie wszczęto.

Zielonogórska prokuratura otrzymała także drugie zawiadomienie, złożone przez posłów, które dotyczy działalności innej firmy polityka – Vinci NeoClinic.

Spółka oferowała leczenie nieuleczalnie chorych pacjentów metodami, które uznawane są za niesprawdzone i niebezpieczne. Według Wirtualnej Polski polityk osobiście jeździł i przekonywał rodziców chorych dzieci, że terapia jego firmy je wyleczy. Tu także



• **Lukasz Mejza w Sejmie, jeszcze jako poseł PSL, 16 marca 2001 r.**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

na razie nie wszczęto śledztwa, śledczy wykonują czynności sprawdzające.

– Zawiadamiający wskazali, że mogło dojść do popełnienia przestępstwa z art. 286 (oszustwa) oraz popełnienia wykroczenia polegającego na niezgłoszeniu do rejestru działalności gospodarczej prawdziwych danych – tłumaczy Ewa Antonowicz, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Zielonej Górze.

Mejza kontratakuje

Lukasz Mejza uważa, że jest niewinny, a doniesienia dziennikarzy uważa za atak polityczny, mający rozsądzić rząd premiera Mateusza Morawieckiego.

– Przez ostatnie dni mamy do czynienia z największym atakiem politycznym po 1989 r. Atakiem na Zjednoczoną Prawicę i większość rządową. Atakiem bezpardonowym i bez precedensu. Do walki wykorzystuje się chore osoby i ich rodziny – mówił w środę na konferencji prasowej i zapowiedział pozwy wobec dziennikarzy. Na konferencję przyprowadził Tomasza Guzowskiego, któremu eksperymentalna terapia miała pomóc. Dowodów medycznych jednak nie przedstawił. Wiceminister nie chciał odpowiadać na pytania dziennikarzy.

PiS udaje, że się odcina

Czy są jakieś nowe decyzje ws. wiceministra Mejzy? – pytali wczoraj dziennikarze marszałka Ryszarda Terleckiego.

– Moim zdaniem oczekujemy, aż zawiesi swoją czynność czy swój udział w pracach ministerstwa do czasu wyjaśnienia sprawy – oświadczył.

Opozycja odpowiada, że taka formuła nie istnieje. I domaga się realnych kroków wobec Mejzy.

– Próba przejścia nad tymi haniebnymi czynami do porządku dziennego powoduje, że jesteśmy zmuszeni złożyć wnioski o wotum nieufności dla ministra sportu, bezpośredniego zwierzchnika – mówił wczoraj w Sejmie szef klubu KO Borys Budka. Kamil Bortniczuk od kilku dni broni swego zastępcy. Powiedział „Wyborczej”, że pseudokonferencja Mejzy była „bardzo dobra”.

Opozycja oczekuje, że Jarosław Kaczyński i Mariusz Kamiński przedstawią w Sejmie informację, czy służby wiedziały o przeszłości Mejzy.

– Za niego polityczną odpowiedzialność ponosi prezes PiS i premier – podkreślał Budka. ●

Jeszcze
więcej świąt.
Do czytania,
do myślenia,
do rozmawiania.

 wyborcza.pl

wyborcza.pl/swieta2021

Kraków już nie jest liderem smogu

Nowy Targ to teraz najbardziej zanieczyszczone miasto w Polsce – wynika z rankingu Polskiego Alarmu Smogowego. W smogowej czołówce są także niektóre uzdrowiska.

Dominika Wantuch

Co robią mieszkańcy Krakowa, gdy wyjeżdżają do innego miasta? Kładą się pod rurą wydechową samochodu, aby poczuć krakowskie powietrze – to powiedzenie długo krążyło wśród mieszkańców stolicy Małopolski.

Nie bez powodu. Przez wiele, wiele lat Kraków był w czołówce rankingów najbardziej zanieczyszczonych miast zarówno Starego Kontynentu, jak i całego świata. Dziś latkę stolicy smogu trzeba Krakowowi powoli odpinać – drugi rok z rzędu nie ma go wśród najbardziej zanieczyszczonych miast Polski, jak wynika z opublikowanego właśnie rankingu Polskiego Alarmu Smogowego (PAS).

Działacze PAS nie mają wątpliwości, że to efekt wprowadzonego w 2019 r. zakazu palenia węgla w Krakowie. – To największa poprawa jakości powietrza w naszych rankingach. Widać, że polityka antysmogowa Krakowa przynosi odczuwalne i mierzalne skutki – mówi rzecznik PAS Piotr Siergiej.

Ale to tyle dobrych wiadomości. Kraków w rankingu został bowiem szybko zastąpiony przez inne miasta, w których nierzadko jakość powietrza nie tylko się nie poprawia, ale nawet i pogarsza.

Nowy Targ – najbardziej trujące miasto w Polsce

Listę najbardziej zanieczyszczonych miast otwiera Nowy Targ, który „wygrywa” we wszystkich kategoriach:

najwyższych średniorocznych stężeń pyłów PM10, największej liczby dni z powietrzem nienadającym się do oddychania i najwyższych średniorocznych stężeń rakotwórczego benzo(a)pirenu.

– Nie było jeszcze takiego miasta, odkąd przygotowujemy rankingi – zaznacza Piotr Siergiej.

PAS policzył, że w 2020 r. średnioroczne stężenie szkodliwych pyłów wynosiło w Nowym Targu 42 mikrogramy na 1 m sześć. Dopuszczalna norma krajowa to 40 mikrogramów, a norma Światowej Organizacji Zdrowia to 15 mikrogramów.

Nowy Targ odnotował też najwięcej dni, w których normy jakości powietrza były przekraczane – aż 90. W 2020 r. smogowych dni było więcej niż rok wcześniej, mimo pandemii, lockdownu i łagodnej zimy.

Nowy Targ jest też najbardziej rakotwórczym miastem Polski. Roczny poziom groźnego kancerogenu – benzo(a)pirenu – nie powinien przekraczać 1 nanograma na 1 m sześć. W Nowym Targu wyniósł 18! Czyli 1800 proc. normy. Co więcej, od 2016, czyli odkąd rozpoczęto pomiary benzo(a)pirenu w Nowym Targu, stężenie tego rakotwórczego zanieczyszczenia rośnie. W 2016 wynosiło 8 ng/m³, w 2017 r. już 15 ng/m³, a od 2018 oscyluje wokół 18 ng/m³.

– To niepokojący sygnał – wskazują działacze PAS i przypominają, że od ponad trzech lat działa w Polsce rządowy program walki ze smogiem, który miał doprowadzić do poprawy jakości powietrza.

Niestety, władze Nowego Targu wymyśliły inny sposób na „walkę” ze smogiem – przeniosły stację monitorowania powietrza z centrum miasta na obrzeża, w okolicę pól i parku krajobrazowego.

Uzdrowiska trują

Działacze PAS zwracają uwagę, że na liście smogowych rekordzistów przeważają niewielkie miasta, a nawet wsie. Zauważalny jest brak dużych metropolii, uznawanych często za najmocniej zanieczyszczone obszary w kraju. Wśród najbardziej zanieczyszczonych miejscowości pod kątem stężeń rakotwórczego BAP prócz Nowego Targu znajdują się także: Nowa Ruda, Nowy Sącz czy Sucha Beskidzka.

– W rankingu widnieją również miejscowości uzdrowiskowe: Goczałkowice-Zdrój i Rabka-Zdrój, w której stężenie rakotwórczego benzo(a)pirenu wyniosło aż 900 proc. normy – zaznacza Piotr Siergiej.

W Goczałkowicach-Zdroju odnotowano aż 69 dni ze smogiem, a średnie roczne stężenie pyłu wyniosło 35 mikrogramy na 1 m sześć. W Rabce-Zdroju, gdzie kuracjusze przyjeżdżają leczyć się z chorób pulmonologicznych, odnotowano w 2020 r. aż dziewięciokrotne przekroczenie norm rakotwórczego benzo(a)pirenu!

To kolejny niepokojący sygnał, bo rok wcześniej uzdrowisko nie znajdowało się w pierwszej 15 miast o najwyższych poziomach benzo(a)pirenu. Co najmniej dziewięciokrotne przekroczenie poziomów tych substancji odnotowano jeszcze w sześciu innych miastach: Myszkowie, Rybniku, Tuchowie, Suchej Beskidzkiej, Nowym Sączu i Nowej Rudzie. ●

W Rabce-Zdroju, gdzie leczy się choroby pulmonologiczne, odnotowano w 2020 r. aż dziewięciokrotne przekroczenie dopuszczalnych norm rakotwórczego benzo(a)pirenu

Zarzuty za pomoc w aborcji

Sąd zajmie się sprawą Justyny W., działaczki Aborcyjnego Dream Teamu, która miała przekazać kobiecie w 12. tygodniu ciąży tabletki aborcyjne. Dla ADT to forma opresji politycznej i próba zastraszania osób potrzebujących i pomagających w aborcjach.

Justyna W., działaczka Aborcyjnego Dream Teamu, dostała zarzuty popełnienia przestępstw polegających na udzieleniu pomocy przy przerwaniu ciąży. Miała przekazać co najmniej 10 tabletek zawierających w składzie mizoprostol oraz wprowadzić do obrotu produkt leczniczy bez wymaganego pozwolenia na dopuszczenie go do obrotu.

O sprawie poinformowała Polska Agencja Prasowa.

– Kobieta zamówiła paczkę przez internet na stronie „Cio-cia Basia – women help women” – przekazała agencji prokuratura. Zawiadomienie miał złożyć mąż kobiety, która w 12. tygodniu ciąży powiedziała mu, że chce dokonać aborcji. Mężczyzna domyślił się, że w paczce, którą dostała jego żona, są tabletki poronne.

Przeszukanie w mieszkaniu

Prokuratorka Katarzyna Skrzeczkowska, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga, poinformowała, że akt oskarżenia w tej sprawie został przesłany do Sądu Okręgowego w Ostrołęce ze względu na miejsce zamieszkania oskarżonej. W czasie dochodzenia śledczy przeszukali mieszkanie Justyny W. i – jak informują – znaleźli tabletki. W czasie śledztwa ustalili, że w składzie znalezionych leków jest substancja powodująca obkurczenie macicy, co skutkuje wydalaniem jej zawartości.

Nie wiadomo jednak, czy kobieta zrobiła aborcję, czy tylko ją planowała, bo prokuratura nie udzieliła w tej kwestii informacji. Pytana

przez nas Skrzeczkowska wyjaśnia jedynie, że obojętnie, czy do aborcji doszło, czy nie, ciężarna nie poniesie żadnej konsekwencji, bo karane jest obecnie jedynie pomocnictwo i podżeganie do aborcji.

ADT: forma politycznej opresji

Działaczki Aborcyjnego Dream Teamu nie odpowiedziały na prośbę o kontakt w sprawie aktu oskarżenia. Grupa wydała jedynie oświadczenie w związku z działaniami prokuratury. „Odbieramy to jako formę opresji politycznej i próbę zastraszania osób potrzebujących aborcji, osób pomagających w aborcji”.

I kończą je tym, co robią zawsze, czyli promują numer telefonu, pod którym kobiety w ciąży mogą otrzymać pomoc przy aborcji. „Nasze oświadczenie: Potrzebujesz aborcji? +48 22 29 22 597” – podały w komunikacie na Facebooku. I dodały: „Pomaganie w aborcjach w kraju, w którym aborcja jest niedostępna, to akt politycznego oporu.

Pomagamy w aborcjach i pomagać będziemy. Robimy to, bo to sprawiedliwe i potrzebne.

Jesteśmy częścią międzynarodowej sieci i pomagamy w aborcjach przeprowadzanych w domu tabletkami oraz wspieramy osoby wyjeżdżające na zabieg do innego kraju. Uważamy, że każda osoba potrzebująca aborcji powinna mieć do niej dostęp – bez konieczności przedłużania się, bez wstydu i bez przepraszania. Wszystkich nas nie zaskaszycie. Więcej sprawy na tym etapie nie będziemy komentować”.

Wobec oskarżonej działaczki ADT nie zastosoowano żadnych środków zapobiegawczych. Aktywistka nie przyznała się do popełnienia zarzucanych jej czynów i odmówiła składania wyjaśnień. Grozi jej kara do trzech lat pozbawienia wolności. ●

Marta Woźniak

GMINA NOWOGARD



Burmistrz Nowogardu zaprasza do składania ofert na realizację zadania:

Opracowanie Programów Funkcjonalno-Użytkowych w ramach realizacji zadania „Zwiększenie efektywności energetycznej budynku Szpitala Rejonowego, placówek edukacyjnych i Urzędu Miejskiego w Nowogardzie”

DODATKOWE INFORMACJE:

Dodatkowych informacji udziela Pan Andrzej Mazureczak, tel. 913926240 e-mail: inwestycje@nowogard.pl
Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do zapoznania się ze szczegółami ogłoszenia na stronie www.bip.nowogard.pl
Dokumenty należy złożyć w zamkniętej kopercie w terminie do dnia 14.12.2021r. do godz. 09:00 na adres Biuro Obsługi Interesanta Gmina Nowogard ul. Plac Wolności 1; 72-200 Nowogard z adnotacją: Opracowanie Programów Funkcjonalno-Użytkowych w ramach realizacji zadania „Zwiększenie efektywności energetycznej budynku Szpitala Rejonowego, placówek edukacyjnych i Urzędu Miejskiego w Nowogardzie”



www.nowogard.pl

OGŁOSZENIE W SPRAWIE WSZCZĘCIA POSTĘPOWANIA WYWŁASZCZENIOWEGO

Nr MNS.6821.44.2021.UK

Mikolów, dnia 3 grudnia 2021 r.

Starosta Mikołowski

wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej,

działając na podstawie przepisu art. 124b ust. 1 w związku z art. 113 ust. 6, 115 ust. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2021 r., poz. 1899 z późn. zm.),

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania o ograniczeniu prawa własności nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym

1. Przedmiotem postępowania jest część nieruchomości rolnej, położona w Łaziskach Górnych w rejonie ul. Torowej, działnica Brada, oznaczona jako działka 486/32 o pow. 1485 m², karta mapy 1, obręb Łaziska Górne, zajęta magistralą wodociagową o obszarze 287 m².
2. Nieruchomość nie posiada urzędzonej księgi wieczystej, zapisana jest jedynie w Sądzie Rejonowym w Mikolowie w zamkniętej księdze wieczystej Łaziska Górne tom XX wykaz 562, gdzie prawo własności wpisane jest na rzecz Wiktorii Stanieczkowej z domu Kasperek. Wobec braku księgi wieczystej oraz możliwości ustalenia właściciela nieruchomości stan prawny nieruchomości pozostaje nieuregulowany.
3. W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego przyjętego uchwałą Rady Miasta Łaziska Górne nr VI/63/19 z dnia 25.03.2019 r. (Opubl. w Dz.Urz. Woj. Śl. z 2019 r., poz. 2481) część nieruchomości objęta postępowaniem położona jest na terenach zieleni, oznaczonej symbolem B1Z z dopuszczeniem przebudowy, modernizacji i rozbudowy istniejącej magistrali wodociagowej.
4. Ograniczenie prawa własności nieruchomości nastąpi na rzecz Górnośląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów w Katowicach S.A. celem przebudowy magistrali wodociagowej Ø 1400 w dotychczasowym przebiegu.

Osoby, którym przysługuje prawo rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, proszone są o zgłoszenie pisemne do Wydziału Gospodarki Mieniem i Zamówień Publicznych Starostwa Powiatowego w Mikolowie z siedzibą w Mikolowie przy ul. Żwirki i Wigury 4a, tel. 32 32 48 254, w terminie 2 miesięcy od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Ogłoszenie zostanie publikowane na stronie internetowej: <https://powiat.mikolow.bip.gov.pl/tablica-ogloszen> oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń w budynku Starostwa Powiatowego w Mikolowie przy ul. Żwirki i Wigury 4a.

Janusz Lewandowski:

Mój głos o przyszłości Unii Europejskiej

Cz. II Stary kontynent, ale może!

Na progu XXI wieku UE zмага się z niezawinionymi i przez nasz kontynent kryzysami, które żywią populizm. Wbrew złorzeczeniom, zdolność wspólnego działania bierze górę nad chaotycznymi reakcjami narodowymi. Plan Odbudowy jest tego dowodem i drogowskazem na przyszłość.

Unia Europejska rozmawia o swojej przyszłości przy wtórce czwartej fali pandemii. Na progu XXI wieku zmagamy się z niezawinionymi przez nasz kontynent kryzysami, które żywią populizm, pozostawiają rany, ale zarazem wzbogacają architekturę instytucjonalno-prawną Unii oraz jej odporność antykryzysową. Wbrew złorzeczeniom, solidarność i zdolność zbiorowego działania bierze górę nad chaotycznymi reakcjami narodowymi. Bezprecedensowy Plan Odbudowy jest tego najlepszym dowodem.

Oto, jak widzę przyszłość Unii Europejskiej wedle drogowskazu, jaki stawia polska droga do wolności: odważnie, ale z rozważą.

Nie wymyślać Unii na nowo

Jaka Europa wyłoni się po pandemii? Wiedza o tym nie jest pierwszą potrzebą załężnionych ludzi. Ale niezwykła kondycja świata, który w roku 2020 niejako stanął w miejscu, w połączeniu z debatą o przyszłości Europy może rodzić pokusę projektowania lepszego świata, czyli wymyślanie Unii na nowo. Byłoby to jednak całkowicie sprzeczne z logiką rozwojową wspólnoty i testamentem „ojców założycieli”. Twórcy wspólnoty byli pragmatycznymi wizjonerami. Wspólnota Węgla i Stali miała uczynić wojnę niemożliwą (Schuman) i „stopniowo tworzyć między Europejczykami możliwie największy interes

eksponat, by straszyć Polaków wizją europejskiego superpaństwa.

Unikalna tożsamość europejska nie dorównuje mocą tożsamości narodowej, która wykuwała się w mitach i koszmarach wojennych, utrwalonych przez przekazy kulturowe i rodzinne. Dlatego integracja to nie daremne poszukiwanie europejskiego demos. Musi szanować emocje i wrażliwości narodowe. Od swego początku jest to projekt otwarty; nie ma żadnej wizji docelowej (finalite). Była tylko ucieczka od doktrynerstwa nie była ucieczką od zasad i wartości utrwalonych w unijnych traktatach, bo w nich zawarta jest wiedza jak ubezpieczyć wolności obywatelskie przed nadużyciami władzy, a racjonalne gospodarowanie przed pokusą życia na koszt przyszłych pokoleń. Korzyści czerpane z wspólnoty powinny być warunkowe. Integracja nie może dokonywać się w aksjologicznej próżni, wypełnianej przez nacjonalizmy i islamskie wspólnoty religijne.

Ostrożnie z traktatami

Ileokroć milczący wcześniej obywatel wkraczał na europejską arenę ze swym głosem, tylekroć mówił „nie”. Uczy to ostrożności i zmienia paradygmat rozwojowy, oparty dotąd na traktatach, stanowiących kamienie milowe integracji. Przyszłość to twórcza re-interpretacja istniejących traktatów. Więcej porozu-

Wizja federacyjna, wsparta nadzieją na mocną, nieomal etniczną europejską tożsamość, trafiła do muzeum idei. Propaganda PiS wykorzystuje ten muzealny eksponat, by straszyć Polaków rodzinami europejskiego superpaństwa.

wspólny” (Monnet). Tak narodziła się Europa bez granic. Przyszłość nie poddaje się odgórnej reżyserii. Jako wyznawca kisielizmu, przytoczę maksymę Stefana Kisielewskiego: „każda reforma całociowa zamienia się albo w odrażający totalizm, albo w niszczącą anarchię. Tylko częściowe, empiryczne i praktyczne reformy mają sens – Marksów, Leninów pędzić trzeba precz”.

Federalizm do muzeum idei

Był czas, kiedy na fali powszechnego optymizmu końca XX wieku zamarzyły się Stany Zjednoczone Europy. Traktat konstytucyjny miał być przystankiem na tej drodze, ale stał się jej finałem. Traktat przepadł w referendach roku 2004 we Francji i Holandii, co odmieniło bieg europejskiej integracji. Wizja federacyjna, wsparta nadzieją na mocną, nieomal etniczną europejską tożsamość – „stworzyliśmy Unię, teraz trzeba stworzyć Europejczyków” – trafiła do muzeum idei. Propaganda PiS wykorzystuje ten muzealny

mieć międzyrządowych, niż wspólnotowych, więcej Rady, niż Komisji Europejskiej. Wydaje się to mniej ryzykowne, niż ludowe plebiscyty, takie jak referendum brexitowe, utopione w kłamstwie i demagogii.

Przyszłość to nie tylko szybkie reakcje międzyrządowe, zamieniane w trwałe instytucje (Fiscal Compact, European Stability Mechanism), ale także „wzmocniona współpraca”, która omija zasadę jednomyślności (Prokuratura Europejska). Na szczęście, ten kurs na Europę wielu prędkości, nie wyodrębnił strefy euro na tyle, by Unia rozpadła się na dwie części. Zwolennicy pogłębiania integracji, do których dołączyła nowa koalicja rządowa RFN, nie zrezygnują z ambitnych planów, takich, jak odejście od zasady jednomyślności, wyposażenie europarlamentu w inicjatywę legislacyjną, a nawet transnarodowe listy wyborcze – co wymagałoby poważnej rewizji traktatów. Rozmija się to jednak z oczekiwaniami mieszkańców UE.



Adobe Stock

Regulować mniej, ale mądrzej

Unia nie jest od tego, by pouczać Europejczyków jak mają żyć. Użyteczna jest wtedy, gdy rozwiązuje problemy, których nie udźwigną w pojedynkę kraje członkowskie. Takie, jak walkę z ociepleniem klimatu, skuteczna o tyle, o ile śladem Europy (9 proc. emisji CO2) podążą inne kontynenty – co połowicznie udało się na szczycie w Glasgow. Takie, jak zarządzanie migracją, która w XXI wieku obrała kurs na Europę.

Najtrudniej jest znaleźć receptę na konkurencyjność Europy w przekroju globalnym. Europa przoduje w opiece socjalnej i ambicjach ekologicznych, ale nie wygrywa wysiłku technologicznego. Kult małych i średnich przedsiębiorstw musi uzupełnić regulacja sprzyjająca globalnej konkurencyjności europejskich championów. Ochronę konkurencji na wspólnym rynku musi uzupełnić obrona światowego rynku, zwłaszcza w kontekście ekspansji Chin. Trwa nieskuteczna dotąd próba wyzolenia się z neo-kolonialnej zależności od amerykańskich platform cyfrowych a zarazem rośnie uzależnienie od dostaw metali rzadkich.

Demografia wymusza imigrację

Trendy demograficzne są bezlitośnie przewidywalne. Paradoksalnie, demograficzna porażka Europy jest zarazem sukcesem europejskiego modelu życia. Kobiety spełniają swoje aspiracje zawodowe, dzieciństwo spada, ale rośnie długość życia. Czyżby bezdzietne bogactwo?

Trudno temu zaradzić, choć demografia stanowi dobrze rozpoznane wyzwanie dla służby zdrowia, opieki społecznej i ma swój wymiar przy urnie wyborczej w starzejącej się Europie. Presja migracyjna nie ustanie. Prawdziwą bombę demograficzną stanowi głodująca Afryka, gdzie liczba ludności wzrośnie dwukrotnie, do 2.17 Mld w roku 2050. Nieszczęścia Bliskiego Wschodu uzupełniają dramat Afganistanu. Imigracja stanowi problem humanitarny, ekonomiczny i kulturowy. Zamknięte wspólnoty religijne, nieskore do asymilacji, będą coraz bardziej ważyły w mniej płodnej, świeckiej Europie, ale porażka demograficzna sprawia, że Europa nie może zamienić się w twierdzę. Unia ma narzędzia, by regulować problem legalnej imigracji i zwalczać nielegalną. Pamiętna lekcja roku 2015 nauczyła Unię zarządzania migracją we współpracy z krajami przez które biegną szlaki wędrowki ludów.

Niestety, jest to inny profil imigracji, niż kreatywna śmietanka, jaką spija Dolina Krzemowa. U wrót Unii widzimy zdesperowanych ludzi uciekających od wojny, głodu i beznadziei życia w swoich krajach.

Więcej powodów, by być razem w niespokojnych czasach

UE to nie tylko instytucje, ale poczucie sensu bycia razem. Tylko zbiorowa siła 27 państw umożliwia UE suwerenne stanowienie o losie

kontynentu i czyni z Europy uczestnika gry o przyszłość naszej planety. Żyjemy w czasie, gdy skończył się urlop od geopolityki. Ostrzeżenie przyszło wraz z prezydenturą Trumpa. W świecie niespokojnym, u schyłku Pax Americana, konieczna staje się większa odpowiedzialność za bezpieczeństwo własnego kontynentu. Brutalnym pouczeniem jest AUKUS, porozumienie Australii, UK i US, czyli pakt obronny Pacyfiku, już z epoki Bidena, postrzeganego jako zwolennik więzi transatlantyckiej.

alternatywą dla NATO, lecz sposobem na partnerskie stosunki w NATO.

Użyteczność głupcze, czyli sposób na populizm

Wiara, że elity prowadzą Europę w dobrym kierunku, to przeszłość. Przyszłość chce nam zabrać populizm, grając strachem i emocjami. Odpowiedzią nie jest izolacja, ani nawet sankcje. Unijna przyszłość zależy od zdolności rozwiązywania dzisiejszych i jutrzejszych problemów. Tych wielkich, w tym potrzeby bezpieczeństwa, od fizycznego

Wiara, że elity prowadzą EU w dobrym kierunku to przeszłość. Przyszłość zależy od zdolności rozwiązywania dzisiejszych i jutrzejszych problemów. Czyli użyteczność dla mieszkańców Europy, a nie górnolotne deklaracje.

Unia inwestowała w swoje sąsiedztwo, przede wszystkim z za Buga, pod postacią Partnerstwa Wschodniego. Zamiast oczekiwanego „ring of friends”, mamy tam „rings of fire”, czyli pożar na granicy z Białorusią i dokonaną już siłową korektę granic powojennej Europy w Gruzji i na Ukrainie. Stąd konieczne są załączki własnej obronności UE, które nie są

przez energetyczne po cyberbezpieczeństwo. I tych, które ułatwiają codzienne życie, jak choćby „roaming like at home”. Czyli użyteczność i sprawczość, a nie górnolotne deklaracje. Nie wystarczy, że UE będzie użyteczna, musi być oceniana jako użyteczna, co wymaga lepszej, profesjonalnej komunikacji, bo tylko taka ubezpiecza wspólnotową przyszłość!



Materiały Parlamentu Europejskiego

Janusz Lewandowski, europoseł Platformy Obywatelskiej, były komisarz UE ds. programowania finansowego i budżetu, członek Grupy EPL w Parlamencie Europejskim



www.futureofeuropa.eu



Dolny Śląsk

42

ŁÓŻKA CHIRURGICZNE
MNIJ

• W Wałbrzychu, Jaworze, Dzierżoniowie i Świebodzicach zamknięte zostały oddziały chirurgiczne, by pomieścić pacjentów zakażonych koronawirusem. Nie działa też kilka oddziałów wewnętrznych

Wodzisław Śląski. Przygarnięte świny stały się domownikami



FOT. DOMINIK GAJDA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Mieszkanca Wodzisławia Śląskiego opiekują się pięćmioma świniąmi, a dwie z nich mieszkają z jej rodziną pod jednym dachem. Stworzyła dom dla Kazika, Leona, Franka, Kasi i Kryśki. – W przekonaniu ludzi świnia ma prawo być tylko smaczna i na tym jej prawa się kończą. Tuczona przez sześć miesięcy kończy w ubojni. Nie zgadzam się z tym. Mogą żyć nawet 15 lat. Być może nigdy nie opiekowałabym się świnią, gdyby nie były tak dręczone – mówi weganika Iwona Kalinowska (na zdjęciu z Kasią). ●

Arkadiusz Biernat

Prognoza przed wyborami samorządowymi 2023

Opozycja może odbić regiony

Prawo i Sprawiedliwość szybko traci wyborców w miastach, ale większość ludzi w Polsce mieszka na wsi i w małych miasteczkach. Nie da się rządzić, nie zdobywając głosów poza miastami.

Michał Wojtczuk

Według prognozy wyborczej opracowanej przez portal LokalnaPolityka.pl przy współpracy z Ogólnopolską Grupą Badawczą, gdyby wybory odbywały się dzisiaj, PiS miałby szansę na samodzielne rządy w sejmikach czterech województw w południowo-wschodniej Polsce. W woj. podlaskim partia musiałaby zawrzeć koalicję z Konfederacją. W pozostałych województwach karty rozdawałaby Koalicja Obywatelska. Jednak KO nigdzie nie rządziłaby już samodzielnie. O sytuacji w poszczególnych regionach czytaj w „Tygodniku” i na serwisach lokalnych.

ROZMOWA Z
ŁUKASZEM PAWŁOWSKIM
prezesem Ogólnopolskiej Grupy Badawczej

MICHAŁ WOJTCZUK: Gdyby wymienić jeden polityczny czynnik, który najbardziej wpłynie na wybory samorządowe w 2023 r., to co nim jest? Usztywnienie podziału na PiS i anty-PiS?

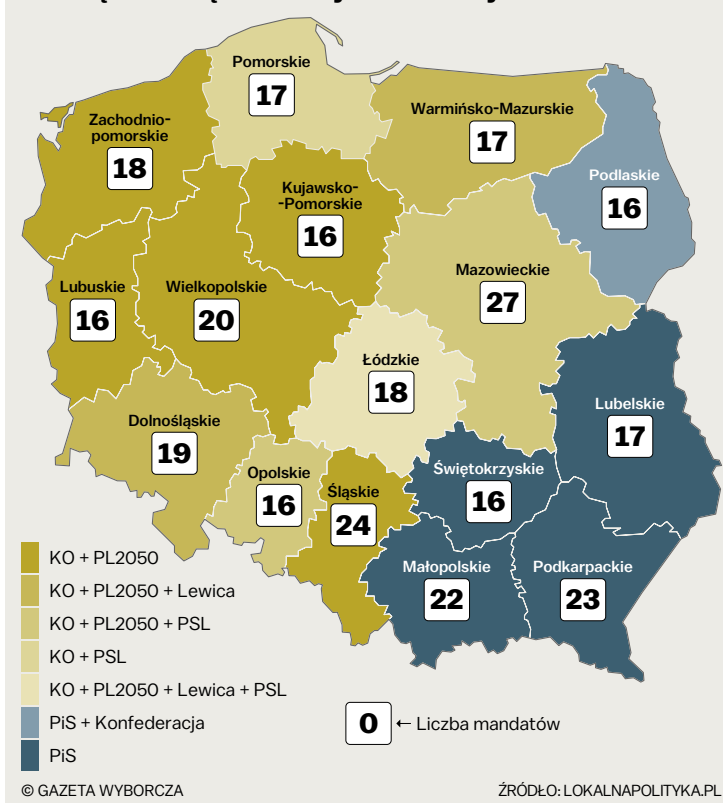
ŁUKASZ PAWŁOWSKI: Jest kilka czynników, ale gdybym miał wymienić jeden, to chyba byłaby to większa konkurencja niż w 2018 r.

To fundamentalnie zmienia sytuację, ze względu na specyfikę wyborów do sejmików. Głosuje się aż w 85 okręgach, to ponad dwa razy więcej niż w wyborach parlamentarnych. Mandaty liczy się metodą d'Hondta, więc jeśli więcej ugrupowań przekracza próg wyborczy – a według nas szanse na mandaty w sejmikach ma teraz także Lewica i Konfederacja – to zmienia układ sił. Dlatego to najbardziej płynna rywalizacja. Są okręgi, w których nawet kilkaset czy wręcz kilkadziesiąt głosów może zdecydować, kto zostanie wojewódzkim radnym. A są sejmiki, w których większość będzie wisić na jednym mandacie.

Na przykład Łódzkie, gdzie PiS i blok anty-PiS idą właściwie łeb w łeb. W sejmiku województwa podlaskiego z kolei Konfederacja może odebrać PiS jeden mandat i dzięki temu może współrządzić. W którym województwie pana zdaniem wybory będą najbardziej emocjonujące?

– Ciekawsze niż w tych dwóch województwach będą wybory na Mazowszu. To największe, najzamożniejsze województwo. A do tego Adam Struzik jest tak ważną postacią dla PSL, że gdyby PiS udało się odbić Mazowsze, to właściwie

Kto będzie rządził w sejmikach wojewódzkich?



oznaczałoby to zniszczenie PSL. Marszałkowie odgrywają ogromną rolę, kierują pieniądze do małych miejscowości, na wieś. Szczególnie korzysta z tego „wieczny” marszałek Struzik. Gdyby przestał pełnić tę funkcję, PSL przestałby docierać do dużej grupy wyborców.

Gdzie powinna inwestować opozycja? W dwóch województwach,

które ma szansę odbić – dolnośląskim i śląskim?

– Znów musimy wrócić do podziału Polski na powiaty ziemskie i miasta. Jest ogromna dysproporcja w poparciu dla KO i PiS w małych powiatach wokół miast. PiS bardzo szybko traci wyborców w miastach, dlatego na Śląsku, gdzie miast jest dużo, wyniki PiS będą gorsze niż w całej Polsce. Ale nie da się rządzić, nie zdoby-

wając głosów poza miastami. Taka jest struktura Polski, większość ludzi mieszka w małych miastach, na wsi. Inwestując politycznie w małe miasta, w prowincję, można zdobyć głosy, które się przełożą na większość.

To dla opozycji ponure wnioski. Nie ma drogi na skróty, trzeba zjeździć trzy czwarte Polski.

– Analizowaliśmy wybory 2014 i 2018 r., sprawdzaliśmy, ilu kandydatów wystawiano do rad powiatu. PiS wystawił 300 na 314 powiatów. A Platforma w 2014 r. tylko ok. 200, a w 2018 – tylko ok. 150. To był efekt strategii: „niech kandydaci się nie przyznają do Platformy, jeśli to zwiększy ich szanse, niech startują z lokalnych komitetów”. Efekt: dla wyborców w wielu miejscach Platforma nie istnieje. Jej politycy pojawiają się na prowincji tylko na wybory, nie mają radnych, a chcą, żeby prowincja na nich głosowała. Nawet jak straszne rzeczy się dzieją z PiS w Sejmie, w Warszawie, to w powiatach ludzie i tak głosują na PiS. Często dlatego, że po prostu nie widzą alternatywy. Odbicie tych wyborców rzeczywiście jest dużo trudniejsze dla opozycji. Ale albo się chce rządzić Polską, albo nie. ●

Rozmawiał **Michał Wojtczuk**

Partner projektu
lokalnapolityka.pl

Czytaj także na
wyborcza.pl

OGŁOSZENIE 34144806

STUDIO SUPER MIASTA
REGIONY

Kto dziś rządziłby w sejmikach?

O polityce w regionach rozmawiamy z marszałkami województw, redaktorami naczelnymi i ekspertami

Wtorek, 14 grudnia, godz. 11. Oglądaj na Wyborcza.pl i **Gazeta Wyborcza**

wyborcza.pl

DEBATA
ON-LINE



Polscy kierowcy wybrali ERGO Hestię
najlepszym ubezpieczycielem w 2021 roku.

Wynik rankingu Marka Nr 1 sporządzonego przez redakcję Wybór Kierowców
na podstawie badania, w którym wzięło udział ponad 120 000 kierowców.

www.ergohestia.pl

Ekolodzy na celowniku

Na całym świecie ginie co tydzień czworo obrońców ziem i środowiska naturalnego – mówi raport organizacji Global Witness. Najwięcej – w Kolumbii, Brazylii, Meksyku, Nikaragui i na Filipinach.

Maciej Stasiński

Obrońcy historycznych siedlisk, puszczy, rzek i pól, broniący lokalnych społeczności i walczący ze spustoszeniem środowiska wywołanym przez kryzys klimatyczny, są terroryzowani i mordowani w imię zysków wielkich koncernów i posiadaczy ziemskich.

Sprawcy pozostają bezkarni

Statystyki organizacji takich jak Global Witness, Amnesty International (AI) czy Komisji Praw Człowieka ONZ są zatrważające i potwierdzają wzór, według którego na świecie szerzy się terror wobec tubylców i działaczy obrony środowiska lub lokalnych społeczności.

Według danych Global Witness w 2019 r. na świecie zostało zabitych 212 osób broniących ziem i zasobów, sprawcy w większości pozostali bezkarni. Rok później takich ofiar było już 227.

Niemal wszystkie ofiary to ludzie biedni, mieszkający w odległych regionach Ameryki Łacińskiej, Azji czy Afryki, broniący swo-

ich tradycyjnych siedzib przed eksploatacją gospodarczą, albo działacze organizacji pozarządowych, ekolodzy czy prawnicy, którzy im w tym pomagają.

Najwięcej ginie ich w Kolumbii, Brazylii, Meksyku, Nikaragui i na Filipinach. Chciwe koncerny szukają tam złota, rzadkich metali, szlachetnego drewna lub czerpią wodę do zyskowych plantacji, rujnując przyrodę i życie lokalnych społeczności.

Zamordowana działaczka ruchu Agua y Territorios

Javierę Rojas znaleziono kilka dni temu w porzuconym domu w Calama w regionie Antofagasta na północy Chile, gdzie mieszka jej rodzina. Jej ciało było skrępowane, nie żyła.

42-letnia kobieta wslawiła się udziałem w udanych protestach przeciw budowie wielkich zapór wodnych, które groziły zatopieniem wiosek i zniszczeniem gospodarstw lokalnych społeczności.

Między innymi w 2017 r. taki długotrwały protest zmusił władze kraju do zarzucenia



▲ Protest ruchu Aguas y tierras. Ekwador, 9 czerwca 2015 FOT. AP

Według danych Global Witness w 2019 r. na świecie zostało zabitych 212 osób broniących ziem i zasobów, sprawcy w większości pozostali bezkarni. Rok później takich ofiar było już 227

planu budowy tamy na rzece Cogoti w regionie Coquimbo w środkowym Chile.

Rojas była działaczką ruchu Agua y Territorios (Woda i Terytoria), brała udział w wielu blokadach i protestach wymierzonych w interesy koncernów górniczych i hydroelektrycznych w Chile. Zabójcy dopadli ją, gdy pojechała w rodzinne strony, 1300 km na północ kraju.

Chilijscy Mapucze walczą o swoje ziemie i prawa

Z kolei przywódca chilijskich Mapuców Alberto Curamil dostał 18 kul od szturmującej policji, gdy wraz z innymi Indianami protestował przeciw atakom na tę społeczność. Przeżył, bo lekarzom udało się wyjąć z ciała gumowe kule używane przez karabinierów.

Curamil jest jednym z laureatów tzw. zielonego Nobla, nagrody ekologicznej Goldman Prize, którą dostał w 2019 r. za zatrzymanie dwa lata wcześniej budowy dwóch tam na rzece w regionie Araukania.

Szefowa MSZ Niemiec z wizytą w Polsce

Warszawa będzie trzecią europejską stolicą, do której po objęciu urzędu uda się nowa szefowa niemieckiej dyplomacji Annalena Baerbock. Ma uspokoić obawy rządu PiS o dominację Niemiec w Unii Europejskiej.

Baerbock wylądowała w Warszawie dziś rano. Spotka się najpierw z ministrem spraw zagranicznych Zbigniewem Rauem, z którym ma rozmawiać m.in. o sytuacji na polsko-białoruskiej granicy, konflikcie ukraińsko-rosyjskim, a także „przyszłości Unii Europejskiej”.

Baerbock jest współprzewodniczącą niemieckich Zielonych, któ-



• Do Warszawy współliderka Zielonych przyleci z Brukseli, gdzie spotka się m.in. z sekretarzem generalnym NATO Jensem Stoltenbergiem FOT. GONZALO FUENTES / AP

oświadczaniu stwierdziła, że podczas jej wizyty w Polsce będzie otwarta na argumenty polskiego rządu. „Nie będziemy wcielać naszych pomysłów i forsować interesów ponad głowami naszych sąsiadów, a już na pewno nie ich kosztem” – zapewnia.

Szefowa niemieckiej dyplomacji nie kryje też, że w Warszawie czekają ją trudne rozmowy dotyczące praworządności i praw człowieka. Według niej „fundamenty silnej i zjednoczonej Europy” można bowiem budować wyłącznie wtedy, kiedy przestrzega się wspólnie ustalonych zasad oraz podstawowych wartości. „Nie możemy pozwolić, by fundamenty Europy się rozpadły, zwłaszcza jeśli chodzi o praworządność i prawa człowieka” – stwierdziła Baerbock. W Polsce ma spotkać się również z rzecznikiem praw obywatelskich Marcinem Wiąckiem.

Do Warszawy współliderka Zielonych przyleci prosto z Brukseli, gdzie spotka się m.in. z sekretarzem generalnym NATO Jensem Stoltenbergiem. Zarówno z nim, jak i póź-

niej w Warszawie ma omówić sytuację na granicy polsko-białoruskiej oraz konflikt ukraińsko-rosyjski.

W Paryżu rozmowy o polityce klimatycznej

Pierwszą stolicą, do której Baerbock udała się w środę wieczorem, tuż po swoim zaprzysiężeniu, był Paryż. Z Francuzami rozmawiała o objęciu przez nich prezydencji w Radzie Unii Europejskiej w przyszłym roku. Liczy zwłaszcza na to, że Paryż przyspieszy działania dyplomatyczne w związku z kwestiami polityki klimatycznej i redukcji gazów cieplarnianych. To jeden z głównych postulatów niemieckich Zielonych oraz samej Baerbock, która twierdzi, że „żaden z kryzysów nie jest tak groźny jak kryzys klimatyczny”.

Jak donoszą niemieckie media, Baerbock w tym celu przesunęła nawet część kompetencji z dawnego ministerstwa środowiska do swojego resortu. Zrobiła to zresztą na wzór Francuzów, którzy w 2015 r. kompetencje dotyczące polityki klimatycznej (w tym negocjacje dotyczące spraw klimatu w ONZ) przesunęli do ministerstwa spraw zagranicznych.

W niedzielę późnym popołudniem do Warszawy ma przylecieć kanclerz Niemiec Olaf Scholz, który wcześniej również odwiedzi Paryż i Brukselę. Premier Mateusz Morawiecki zapowiedział, że będzie chciał go namawiać na wstrzymanie budowy gazociągu Nord Stream 2 omijającego Polskę i Ukrainę. ●

Michał Kokot

Szefowa niemieckiej dyplomacji nie kryje, że w Warszawie czekają ją trudne rozmowy dotyczące praworządności i praw człowieka

rzy opowiadają się za dalszą integracją Unii Europejskiej. Partia chciałaby, aby UE przybrała kształt „Europejskiej Republiki Federalnej”, jak pisała w swoim programie wyborczym. Postulaty te wpisane są również do wspólnego traktatu koalicyjnego socjaldemokratów, liberałów i Zielonych.

To hasło budzi obawy w Prawie i Sprawiedliwości oraz w polskim rządzie. Niemcom zarzucana jest próba dominacji w UE, a prezes PiS Jarosław Kaczyński na zamkniętym spotkaniu partyjnym nazwał pomysł federalizacji Unii Europejskiej przez Niemcy przymiarką do „budowy IV Rzeszy”.

Spotkanie z rzecznikiem praw obywatelskich Baerbock ma uspokoić te nastroje. W wydanym przed przyjazdem

Z wielkim żalem przyjąłem wiadomość o śmierci

Antoniego Gucwińskiego

wieloletniego dyrektora Ogrodu Zoologicznego we Wrocławiu, twórcy kultowego programu telewizyjnego „Z kamerą wśród zwierząt”, postaci światłej, empatycznej i wrażliwej, Kawalera Orderu Uśmiechu.



Rodzinie i Najbliższym

składam
wyrazy głębokiego współczucia

Prezydent Wrocławia
Jacek Sutryk

Zapory budowane przez koncerny SwissHydro i Agrisol miały przegrodzić rzekę Cautin na historycznym terytorium Mapuczów, których nikt nie pytał o zdanie. Projekt zarzucono, ale władze aresztowały Cura-mila za rzekomy napad z bronią w ręku. Sąd go uniewinnił. Przeciwno prześladowaniu go protestuje Amnesty International.

Chilijskich Mapuczów podbito dopiero w drugiej połowie XIX w., a ich ziemie zostały zajęte i zasiedlone przez białych osadników oraz poddane eksploatacji przez koncerny drzewne i energetyczne. Wywłaszczenia i rabunkowa gospodarka wzmogły się zwłaszcza za wojskowej dyktatury, w latach 70. i 80. ubiegłego wieku.

Dzisiaj Mapucze walczą o zwrot ziem i uznanie swojej autonomii terytorialnej jako licząca ponad 1,5 mln obywateli mniejszość narodowa. Często napadają na osadników i firmy, niszczą dobytek i instalacje. Władze uznają ich za terrorystów i odpowiadają przemocą.

– Kiedy Mapuczów oskarża się o zbrodnie, wymiar sprawiedliwości jest prędkim i nie patyczkuje się z prawem do sprawiedliwej obrony – mówi Ana Piquer z AI. – Ale kiedy oni są napadani przez policję bądź innych sprawców, sprawiedliwość zwalnia i winni są bezkarni.

Giną obrońcy lasów i wód, botanicy i strażnicy rezerwatów

W ostatnich latach zabito też kilku innych nagrodzonych Zielonym Noblem działaczy.

Bertę Caceres, Indiankę z plemienia Lenca, dwaj nasłani zabójcy zamordowali (w domu) w 2016 r., gdy walczyła przeciwko budowie tamy Agua Zerca w Hondurasie. Zostali ujęci i skazani na 50 lat więzienia. Po pięciu latach, w 2021 r., skazano także Roberta Castillo, szefa koncernu Desa, który zlecił zamach (Desa budowała tamę wraz z chińskim koncernem Sinohydro). W sumie za mord na Caceres skazano siedmiu sprawców.

Rok później zastrzelono w Meksyku Isidro Baldenegro z plemienia Tarahumara,

laureata Nagrody Goldmana z 2005 r., który sprzeciwiał się nielegalnemu wyrębowi pierwotnych lasów w kanionach gór Sierra Madre w stanie Chihuahua.

Meksykanina Óscara Eyrauda Adamsa z ludu Indian Kumiai nasłani zabójcy zastrzelili w sierpniu 2020 r. w domu w Baja California, bo sprzeciwiał się budowie kanałów, które odwadniały jego ziemie na potrzeby pobliskich plantacji i fabryki piwa Heineken.

Wcześniej zabito w Meksyku 33 innych działaczy ludowych, którzy weszli w drogę przedsiębiorcom.

W Kolumbii zginęło w ostatnich latach 65 osób. W 2015 r. zastrzelono botanika Gonzalo Cardonę, który pracował nad ocaleniem żółtouched papugi, zagrożonej wyginięciem wskutek niszczenia środowiska. A w 2020 r. zginął od kul Yamid Alonso Silva, strażnik Parku Narodowego El Cocuy.

Z kolei w Paragwaju policja usunęła z ojczystych ziem w departamencie Caaguazú 70 rodzin Indian Guarani. Żyli tam na swoich historycznych terenach, odzyskanych w latach 60. ubiegłego wieku. Mimo że konstytucja Paragwaju gwarantuje Guarani prawa do historycznych ziem i siedlisk, rząd handluje tymi terenami i sprzedaje je wielkim agropromysłowym przedsiębiorcom, głównie z sąsiedniej Brazylii. Ci zaś domagają się wypędzenia mieszkańców, relokację egzekwuje wojsko i policja.

Przybywa ofiar wśród aktywistów

Od podpisania porozumienia klimatycznego w Paryżu w 2015 r. co tydzień ginie czworo obrońców ziem i środowiska naturalnego – mówi raport organizacji Global Witness.

Jego autorzy dowodzą, że – w miarę jak kryzys klimatyczny na świecie się pogłębia: pożogi trawia lasy, susze niszczą pola, a powodzie topią tysiące ludzi – położenie społeczności mieszkających na zagrożonych terytoriach oraz obrońców Ziemi stałe się pogarsza. Od 2013 r. liczba ofiar zamachów na aktywistów się podwoiła. ●

Były kontroler o sprawie Protasiewicza

Były pracownik lotniska w Mińsku przekazał polskim śledczym dowody wskazujące na to, że alarm bombowy na pokładzie samolotu z białoruskim opozycjonistą był fałszywy.

O tym, że były białoruski kontroler ruchu lotniczego w Mińsku podjął współpracę z polskimi śledczymi, donosi „The New York Times”. Mężczyzna, który ma przebywać w Polsce, przekazał polskim śledczym poufne informacje o przejęciu samolotu z opozycjonistą Romanem Protasiewiczem i jego narzeczoną Sofią Sapięgą na pokładzie.

Do przejęcia przez białoruskie służby samolotu pasażerskiego Ryanaira z Aten do Wilna doszło w maju. Po otrzymaniu alarmu bombowego maszyna wylądowała w Mińsku w eskorcie białoruskiego myśliwca. Protasiewicz, który był śledzony i ścigany przez reżim Aleksandra Łukaszenki listem gończym, został natychmiast zatrzymany, podobnie jak jego partnerka.

Informator potwierdził, że akcja została zorganizowana przez białoruskie służby wywiadowcze,

a jej celem było wyłącznie zatrzymanie opozycjonisty. Europejscy urzędnicy, którzy opowiedzieli o tym dziennikarzom „NYT”, poprosili o anonimowość.

„NYT” poprosił o komentarz Stanisława Żaryna, rzecznika ministra koordynatora służb specjalnych. Ten jednak odmówił odpowiedzi. Potwierdził natomiast, że polskie służby „pozyskały relację bezpośredniego świadka tych wydarzeń”. Według tej relacji „bepośredni świadek” miał widzieć, jak oficer białoruskiego KGB, który przebywał w wieży kontrolnej, „w odpowiednim momencie przejął dowodzenie nad ruchem lotniczym”. Miał cały czas być z kimś w kontakcie telefonicznym i relacjonować, co się dzieje z samolotem. Eskortowanie samolotu na płytę lotniska przez wojskowy myśliwiec miał zlecić osobiście Łukaszenka, wydając „jednoznaczny rozkaz, by samolot zawrócił i wylądował w Mińsku”.

Świadek ma też pomagać polskim służbom w wyjaśnieniu niedawnych białoruskich ruchów wobec Polski oraz sytuacji na polsko-białoruskiej granicy. ●

Paulina Nodzyńska

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl

MAKA ZE SMOKIEM!

BIAŁE ŚWIĘTA W TWOJEJ KUCHNI!

— z Młyna Św. Marcina —

mąka pszenna TORTOWA

www.makazesmokiem.pl
fb.com/makazesmokiem

Ponad ćwierć miliarda strat

Już teraz paraliż w sądach wieczystoksięgowych kosztował nabywców mieszkań ponad 360 mln zł rocznie. Polski Związek Firm Deweloperskich zawiadomił o opóźnieniach w postępowaniach Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Liczy na pomoc.

Małgorzata Kolińska-Dąbrowska

Kupujesz mieszkanie na kredyt? Czekaj, płąć i płacz. Tak krótko można podsumować problemy kredytobiorców. Wszystko przez zatory czy wręcz już paraliż sądów wieczystoksięgowych. Wszystko dlatego, że do czasu wpisu do hipoteki banki pobierają dodatkową marżę. Najczęściej to 1 proc. Niedużo? Tylko teoretycznie. Przy kredycie mieszkaniowym to nawet 200-300 zł miesięcznie więcej.

– Wydłużony czas oczekiwania na wpis do księgi wieczystej generuje straty dla konsumentów zarówno na rynku pierwotnym, jak i wtórnym. Jest to szczególnie istotne w czasach rosnących stóp procentowych. Do czasu wpisu hipoteki w księdze wieczystej na rzecz banku bank wymaga wyższego oprocentowania kredytu hipotecznego w postaci ubezpieczenia pomostowego. Może to podnieść ratę kredytu nawet o 20 proc. – komentuje Sebastian Juszcak, ekspert Polskiego Związku Firm Deweloperskich.

Jak wyjaśnia, ubezpieczenie pomostowe kredytu hipotecznego obowiązuje od momentu zawarcia umowy kredytowej do czasu uprawomocnienia się wpisu hipoteki. Z perspektywy kredytobiorcy hipotecznego jest ono wyłącznie dodatkowym kosztem, który musi ponieść, by zrecompensować bankowi tymczasowe ponoszenie zwiększonego ryzyka.



FOT. KRZYSZTOF KAROLCZYK / AG

Od 2 tygodni do 11 miesięcy

Reforma sądownictwa przygotowana przez ministra Zbigniewa Ziobrę miała przyspieszyć postępowania przed sądami. A tylko je wydłużyła. W przypadku sądów wieczystoksięgowych można mówić o pełnym paraliżu. W dużych miastach na wpis do księgi wieczystej czeka się nawet rok. Na przykład w Gdańsku, gdzie w 2014 r. średni czas rozpatrzenia sprawy wieczystoksięgowej wynosił pół miesiąca, w połowie 2020 r. wynosił 11 miesięcy. Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa w kwietniu 2021 r. podawał, że w zależności od wydziału wieczystoksięgowego załatwienie takiej sprawy trwa od ośmiu miesięcy do roku.

Nabywcy mieszkań stracą miliony, zyskają banki

Z praw do ubezpieczenia pomostowego banki korzystały i korzystają. Kiedyś klient płacił taką pomostówkę przez kilka tygodni, bo tyle wynosił czas wpisu. Teraz nawet rok. A jak to przekłada się na pieniądze? Jeśli nie ma wpisu, to klient płaci podwyższoną marżę. W zależności od banku od 0,05 do 2,5 proc. Najczęściej jest to jednak wspomniany już

1 proc. Czyli jeżeli na wpis czeka się rok, to przy kredycie 500 tys. zł trzeba dodatkowo zapłacić 5 tys. zł. A co jeśli bank podwyższy marżę maksymalnie?

– Zgodnie z danymi z raportu AMRON-SARFiN [to ogólnopolski raport o kredytach mieszkaniowych i cenach transakcyjnych nieruchomości] banki w 2020 r. udzieliły nabywcom 204 tys. kredytów hipotecznych. Przyjmując uśrednioną wartość kredytu na poziomie 305 tys. zł, można założyć, że roczne opóźnienia w postępowaniach wieczystoksięgowych wygenerują dla kredytobiorców wzrost kosztów na poziomie ok. 367 mln zł, czyli ponad ćwierć miliarda złotych – wyjaśnia Konrad Płochocki, dyrektor generalny Polskiego Związku Firm Deweloperskich.

Deweloper też traci

Problemy mają jednak nie tylko konsumenci. Deweloperzy również zaciągają kredyty pod zastaw działek. I też muszą płacić wyższą marżę do czasu wpisu do hipoteki. Później oczywiście ten koszt przerzucają na kupujących mieszkania. Ci tracą więc podwójnie.

– Deweloper nie uzyska kredytu na realizację inwestycji do czasu, gdy w księdze wie-

czystej nie pojawi się aktualny wpis. Opóźnia to realizację inwestycji nawet o rok. Generuje też dodatkowe koszty dla inwestora, co przekłada się na wyższe ceny mieszkań dla konsumentów – mówi Zuzanna Wiak rzeczniczka prasowa PZFD.

Na świętego nigdy

W lipcu ubiegłego roku Związek zwracał uwagę Ministerstwa Sprawiedliwości na ten problem. A resort odpowiadał, że wystąpił m.in. o zwiększenie liczby referendarzy i polepszenie ich wynagrodzeń. Na razie efektu tych działań nie widać, a ministerstwo jedynie zapewnia, że czas procedowania wniosków o wpis do księgi wieczystej na pewno się skróci. Tylko kiedy? Resort przewiduje, że po zakończeniu rozpatrywania spraw związanych z wejściem w życie ustawy o przekształceniu prawa użytkowania wieczystego gruntów zabudowanych na cele mieszkaniowe w prawo własności tych gruntów oraz po ustabilizowaniu się sytuacji związanej z epidemią SARS-CoV-2.

PZFD czekać nie chce. W interesie swoim, ale także konsumentów zwrócił się po pomoc do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Deweloperzy chcą wsparcia ze strony UOKiK. Liczą na to, że prezes urzędu Tomasz Chrósty nagłośni problem w rządowych kregach i w ten sposób uda się wywrzeć presję na ministra Ziobrę.

Szacuje się, że w Polsce jest około 2,5 mln osób, które mogą w ten sposób stać się właścicielami mieszkań, więc można założyć, że większość zwróci się do sądów wieczystoksięgowych o wpisy. Liczby już złożonych wniosków nigdzie w dokumentach ministerialnych nie udało się nam znaleźć.

Minister Ziobro zatory sądowe tłumaczy przede wszystkim tym, że to skutek pandemii i lockdownów. Sądy w ubiegłym roku przez kilka tygodni nie pracowały. Orzekały jedynie w sprawach aresztowych i rodzinnych. Jednak trudno uwierzyć, że to spowodowało aż takie zatory. Raczej na już istniejące opóźnienia nałożyły się problemy pandemiczne i napływ wniosków o wpisy związane z przekształceniami. A tego rząd PiS nie przewidział. ●

5,5 mln osób może uzyskać umowy o pracę

Komisja Europejska opublikowała projekt regulacji, która ma ograniczyć fikcję samozatrudnienia kierowców i dostawców Ubera, Bolta i innych platform tego typu.

Ponad 28 mln osób w Unii Europejskiej pracuje za pośrednictwem cyfrowych platform. Według szacunków Komisji Europejskiej w 2025 r. ich liczba ma sięgnąć 43 mln.

Ok. 5,5 mln osób – kierowców, dostawców i innych pracowników zarabiających na tzw. fuchach zleczanych przez aplikacje jest dzisiaj – zdaniem Komisji – błędnie uznawanych za samozatrudnionych. Giganci gospodarki cyfrowej dotychczas uważali ich za niezależnych pracowników. Regulą były niskie zarobki i brak praw pracowniczych.

Opublikowana w czwartek precdensowa propozycja UE, przygotowana przez komisarza ds. pracy i praw socjalnych Nicolasa Schmita, może teraz zmusić cyfrowe platformy do traktowania ich jako pracowników etatowych. A tym samym do zapewniania im płacy minimalnej, urlopów i innych praw pracowniczych.

– To ważny krok w kierunku bardziej społecznej gospodarki cyfrowej – powiedziała wiceprzewodnicząca Komisji Margrethe Vestager.

Rewolucja w sprawie kierowców i kierowców

Jak tłumaczył kierujący pracami nad dyrektywą komisarz Schmit, platformy internetowe długo „wykorzystywały szarą strefę i niejasności w prawie, żeby rozwijać swoje modele biznesowe”.

Nowa regulacja, jeżeli zostanie zatwierdzona przez europarlament i państwa członkowskie, sprawi, że pracownicy Ubera, Deliveroo i innych cyfrowych gigantów zostaną zdefiniowani jako pracownicy. A jeśli firmy będą uważać inaczej, muszą to udowodnić. Dotychczas było odwrotnie: to pracownicy przed sądami musieli argumentować, że nie są samozatrudnieni.

Dla klientów aplikacji oznaczać to będzie nieco wyższe ceny za usługi, ale – jak stwierdził Schmit – wygoda konsumentów nie powinna być realizowana kosztem pracowników. – Nie mogę oczekiwać, że ktoś przyniesie mi pizzę o godz.

23 za półdarmo. To usługa. A człowiek, który ją wykonuje, też ma prawa – tłumaczył.

Platformy kontratakują

Platformy cyfrowe w ostatnich tygodniach wytoczyły przeciwko przygotowywanej dyrektywie mocne działa, finansując m.in. badania, które mają dowodzić, że regulacja proponowana przez Brukselę doprowadzi do masowej utraty miejsc pracy w UE.

– Jeden na dwóch kierowców straci zatrudnienie, czyli blisko 140 tys. osób w całej UE – powiedział Aurelien Pozzana, dyrektor ds. polityki publicznej na Europie Zachodnią w Bolt.

W podobnym tonie reagowali przedstawiciele Deliveroo. – Proponowane przepisy tylko zwiększą niepewność zatrudnienia i bardziej przysłużą się interpretującym je prawnikom niż samozatrudnionym pracownikom platform – oświadczył rzecznik firmy.

Z kolei prezes fińskiego Wolta oferującego dostawę z restauracji (i niedawno przejętego przez amerykański DoorDash za 7 mld dol.) Mikko Kuusi powiedział portalowi Po-

litico, że jego firma jest gotowa na dostosowanie się do nowych, bardziej wymagających zasad, ale dla klientów aplikacji będzie oznaczało to wyższe ceny.

Zwalniani przez algorytm

Zgodnie z dyrektywą pracownicy platform uzyskają też nowe prawa względem algorytmów. Regulacja ma ograniczyć sytuacje, gdy automatyczne decyzje, od których nie można się realnie odwołać, wpływają na pracę ludzi – prowadząc np. do ich zwolnienia.

Komisja Europejska chce, żeby parametry, zgodnie z którymi działają algorytmy oceniające pracowników, były upubliczniane w drodze formalnego komunikatu. Pracownicy będą mieć też prawo do kwestionowania decyzji aplikacji oraz do kontaktu z żywym człowiekiem reprezentującym platformę.

Jak tłumaczył „Wyborczej” Dominik Owczarek, dyrektor Programu Polityki Społecznej w Instytucie Spraw Publicznych, algorytmy nie są „neutralnymi” narzędziami do przydzielania zadań pracownikom. – Algorytm często służy do wykorzysty-

wania i nasilania mechanizmów rynkowych, na czym korzysta platforma. Powodują one obniżanie pracownikom wynagrodzeń i skłaniają ich do tego, żeby oferowali platformie większą dostępność – mówił.

Czyli: wyciskają z kierowców i dostawców więcej pracy. Dlatego zdaniem Owczarka „niezależność” pracowników jest fikcją.

– Pracownicy platform nie mają dostępu do algorytmów, które liczą ich wynagrodzenie. Nie wiedzą, według jakich zasad one działają. Nie wiedzą, czy są stałe, czy zmienne. A jeśli się zmieniają, to jak? Czy ta zmienność jest zależna od jakichś godzin w ciągu dnia, czy polityki firmy? Dopóki szczegóły dotyczące funkcjonowania algorytmów nie będą jasne, negocjacje placowe kierowców i platform nie będą przejrzyste – mówił.

Pakiet pracowniczy przygotowany przez Komisję trafi teraz do Parlamentu Europejskiego i Rady. Po przyjęciu go państwa członkowskie będą miały dwa lata na implementację dyrektywy do swoich porządków krajowych. ●

Piotr Szostak

„Polski ład” i domy do 70 m kw.

Od nowego roku będzie można budować domy do 70 m kw. bez pozwolenia. Nie oznacza to, że nie trzeba dopełnić żadnych formalności. Jakie dokumenty będą wymagane?

Justyna Sobolak

Od 3 stycznia 2022 roku przestanie być wymagane uzyskanie pozwolenia na budowę wolnostojących, nie więcej niż dwukondygnacyjnych domów jednorodzinnych o powierzchni zabudowy do 70 m kw. To jeden z flagowych elementów rządowego „Polskiego Ładu”.

„Dajemy wybór: kto chce, będzie mógł wybudować dom w swojej rodzinnej miejscowości, zamiast wyjeżdżać do dużego miasta i kupować mieszkanie. To krok w stronę ograniczenia wyludniania się wsi i miasteczek” – mówił w Sejmie wiceminister Piotr Uściński, odpowiedzialny w Ministerstwie Rozwoju i Technologii m.in. za projekt „Dom bez formalności”.

Jakie trzeba spełnić formalności?

Domy mogą powstawać tylko na określonej wielkości działce – jeden na maksymalnie 500 m kw. powierzchni. Muszą spełniać do-

tychczasowe wymagania, np. odpowiednich odległości od granicy działki czy obszaru oddziaływania inwestycji. Jeśli dom ma okna i drzwi, ściany muszą się znajdować w odległości nie mniejszej niż 4 m od granicy działki. Jeśli nie ma okien i drzwi – 3 m.

Żeby zbudować taki dom, trzeba najpierw zgłosić jego budowę. Jeśli działka ma opracowany plan zabudowy, można zacząć działać od razu. Jeśli nie ma, trzeba będzie uzyskać decyzję o warunkach zabudowy. W przypadku domów do 70 m kw. ma być wydawana w ciągu 21 dni.

Chcąc ruszyć z budową, trzeba dokonać zgłoszenia wraz z projektem budowlanym organowi administracji architektoniczno-budowlanej oraz zawiadomić organ nadzoru budowlanego o zamierzonym terminie rozpoczęcia prac budowlanych.

– Do zgłoszenia, oprócz projektu architektoniczno-budowlanego i projektu zagospodarowania działki, inwestor jest zobowiązany dołączyć oświadczenie, że budowa ma zaspokoić własne potrzeby mieszkaniowe – przypomina Łukasz Kupski, partner w Kancelarii Świostek Kupski Adwokaci.

Budowa bez kierownika

Domy do 70 m kw. mogą powstawać bez nadzoru kierownika budowy oraz bez prowadzenia dziennika budowy. Przyspiesza to formal-

ności, ale może stwarzać problemy. Dziennik budowy, który oddaje się do urzędu, jest dokumentem świadczącym o tym, że dom został właściwie zbudowany, dopilnowano procedur zapewniających wymaganą jakość. Brak takiego dokumentu powoduje, że później mogą się pojawić trudności ze sprzedażą budynku – mało kto może być zainteresowany zakupem nieruchomości, której konstrukcja nie została potwierdzona żadnym dokumentem. Nieprzychylnie na brak dziennika budowy mogą patrzeć też banki.


Ustawa dotycząca budowy domów mieszkalnych o powierzchni do 70 m kw. nie zakazuje ich sprzedaży. Jednak w chwili podpisania umowy inwestor winien być nastawiony na zaspokojenie swoich potrzeb mieszkaniowych

– Banki nie bardzo chcą udzielać kredytów na domy „na zgłoszenie”, bo nie mają żadnych dokumentów, na podstawie których mogą wypłacić pieniądze – mówił „Wyborczej” Grzegorz Stiasny, wiceprezes SARP.

Brak dziennika i kierownika budowy rodzi też inne problemy. W przypadku jakichkolwiek problemów z budynkiem to inwestor zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

– W myśl treści nowelizacji odpowiedzialność za budowę, w przypadku gdy nie zostanie wyznaczony kierownik budowy, przejmuje wnioskodawca. W przypadku katastrofy będzie odpowiadał przed sądem, również swoim majątkiem. Kierownicy budowlani posiadają stosowne ubezpieczenia – przypomina Bartłomiej Baranowski, analityk i redaktor internetu w Domiporta.pl.

Dom tylko do własnych celów

Bardzo ważnym elementem ustawy jest zastrzeżenie, że domy do 70 m kw. będą mogły powstawać tylko na własne cele mieszkaniowe. Co jednak, jeśli plany mieszkaniowe się zmieniają? Czy dom do 70 m kw. będzie można sprzedać? Ministerstwo Rozwoju i Technologii twierdzi, że tak.

„Wyjaśniamy, że ustawa dotycząca budowy jednorodzinnych domów mieszkalnych o powierzchni zabudowy do 70 m kw. nie zakazuje ich

sprzedaży. Niemniej jednak w chwili podpisania umowy inwestor winien być nastawiony na zaspokojenie swoich potrzeb mieszkaniowych, składając przy tym odpowiednie oświadczenie” – przekazują przedstawiciele biura prasowego resortu.

„Uchwalona ustawa nie zawiera szczególnych w stosunku do Kodeksu cywilnego regulacji określających warunki zbycia, sprzedaży lub wynajmu takich nieruchomości, co oznacza, że na zasadach ogólnych wynikających z przepisów Kodeksu cywilnego taki dom będzie można sprzedać. Inwestor nie będzie ograniczony w możliwości dokonania zbycia domu, w sytuacji gdy zmieni się jego sytuacja osobista lub finansowa” – dodają przedstawiciele biura prasowego MRiT.

A co z wynajmem? Czy dom do 70 m kw. będzie można przeznaczyć na wynajem? – Prowadzenie budowy w celu zaspokojenia własnych potrzeb mieszkaniowych powoduje wątpliwości dotyczące możliwości wynajmu domu, który zostanie wybudowany zgodnie z nową procedurą – przyznaje Łukasz Kupski. – Inwestor, w mojej ocenie, może taki dom wynająć, ale wyłącznie w przypadku, gdy jego potrzeby mieszkaniowe się zmieniają.

Ustawa nie precyzuje, kto i kiedy będzie sprawdzał, do jakich celów wykorzystywany jest dom do 70 m kw. Oświadczenie wydaje się więc ważne tylko w teorii. ●

healthtv

DOŁĄCZ

DO NAJWIĘKSZEJ W POLSCE SIECI EKRANÓW
W PLACÓWKACH MEDYCZNYCH

- AŻ 80% TWOICH PACJENTÓW ODCZUJE, ŻE CZEKA KRÓCEJ NIŻ W RZECZYWISTOŚCI
- TANIO I EFEKTYWNE WYPROMUJESZ OFERTĘ TWOJEJ PLACÓWKI
- ZYSKASZ PRESTIŻ I WIZERUNEK NOWOCZESNEJ PRZYCHODNI
- W RAMÓWCE M.IN.: FEEL GOOD CONTENT, POLEPSZAJĄCY ODCZUCIA PACJENTÓW, CIEKAWOSTKI ZDROWOTNE, BLOK DLA NIEJ I DLA NIEGO, KALENDARIUM, WIADOMOŚCI, POGODA

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ:
www.admotion.pl / ☎ 793 770 737

 **admotion**

Jacek Kleyff dla „Wyborczej”

FORMA BEZ TREŚCI

**Jacek Kurski
zamienił telewizję
w supernowoczesną
rozzrucarkę wszy.**

ROZMOWA Z
JACKIEM KLEYFFEM
założycielem legendarnego Salonu
Niezależnych i Orkiestry na Zdrowie

AGNIESZKA KUBLIK: Jacek Kurski koncert „Murem za mundurem” zapowiadał w połowie listopada. Liczył wtedy, że dramat na granicy polsko-białoruskiej potrwa jeszcze co najmniej trzy tygodnie. A może i miał nadzieję.
JACEK KLEYFF: Nie widzę w tym premedytacji, oni po prostu byli pewni, że to „zło to polityczne” potrwa długo.

W sytuacji wygaszenia konfliktu taki koncert nie miałby sensu, a Kurski nie miałby „sukcesu”.
– Sukcesu?

No tak, jeszcze w trakcie trwania koncertu na Twitterze ćwierkał: „Pierwszy w historii taki koncert – w bazie lotniczej Wojska Polskiego – w solidarności i hołdzie wdzięczności dla żołnierzy, funkcjonariuszy i policjantów strzegących wschodniej granicy ogląda na TVP1 i Polonii 3,5 mln Widzów! Dziękujemy”.
– I pierwsze w historii takie wykonanie jednej ze wspanialszych pieśni mojego życia zaśpiewał najjadownitszy, antyszczepionkowy dziwoląg: „Dziwny jest ten świat” zaśpiewała Edyta Górniak.

Walisz między oczy!
– Mówię, jak jest. Gdy Górniak śpiewa, słychać, jak forma odkleja się od treści. Nasze społeczeństwo składa się z jednego skraju z mądrych i wykształconych, a z drugiego – z głupich. Jest też środek, który niekoniecznie jest nieuczciwy, nie jest też całkiem niemądry. Nie jest też prostacki – ale zwyczajnie prosty.
Górniak śpiewa właśnie dla nich. Prezes TVP Jacek Kurski zaprasza Górniak na koncert właśnie po to, by wykonała tę znaną pieśń Niemena. Jak ludzie słyszą chwytliwą melodię i jeszcze znają tego Niemena, to pokochają Górniak. A razem z nią pokochają też jej antyszczepionkowe brednie, czyli powiększą ślepy elektorat.
Media władzy potrafią mamić, okłamywać tę większość, która jest prosta, a wcale niekoniecznie prostacka. Media krytyczne wobec władzy PiS tego nie potrafią. Me-



• Koncert „Murem za polskim mundurem” FOT. SCREEN TVP

dia prawicowej władzy nigdy nie posuną się do skomplikowanych rozważań nad tekstami Nietzschego. Ale media krytyczne wobec tej władzy będą epatować cytatami z Kolakowskiego.

Koncert „Murem za mundurem” był udany?

– Prezes Jacek Kurski fantastycznie zrobił to, co najlepiej potrafi, czyli szczuł tym koncertem swój tzw. ciemny lud na uchodźców. Pamiętam, jak na samym początku tych problemów, zgodnie z 80-procentowym poparciem społeczeństwa, Kościół chciał do każdej z kilkunastu tysięcy parafii przyjąć jedną rodzinę imigrantów, czyli po polsku ich ugościć, równomiernie w całym kraju, a nie jak Francuzi w algierskim getcie pod Paryżem. W naszej gminie sam raz w tygodniu mógłbym prowadzić dla ich dzieciaków zajęcia artystyczne. I co? I już teraz mielibyśmy kilkadziesiąt tysięcy nowych wspaniale zasymilowanych obywateli (często przecież z przywieszonym wyższym wykształceniem). Pojawił się jednak tzw. żoliborski inteligent i rzucił garściami na ten cały problem wszy. No i wystarczyły dwa miesiące, by z 80 proc. zrobiło się 40.

Jacek Kurski, metaforycznie mówiąc, zamienił naszą państwową telewizję w supernowoczesną rozzrucarkę wszy. Pomagają mu w tym liczni inni nienawistnicy, niejednokrotnie w przeszłości wspaniali, jak mój były kolega Marcin Wolski, a także sam twórca wspaniałego kabaretu Pod Egidą Jan Pietrzak, ze swoim „Żeby Polska była Polską”.

Szmira, gniot, chała, tandeta, kicz? Jak ten koncert nazwać?

– Kicz uwielbiam, jak np. „Celnika” Rousseau, z pozostałymi określeniami się zgadzam. Jestem przeświadczony, że taki sam koncert wysmażyłby Trump w Ameryce.

W tym problem, że dla nas to szmira, a dla widzów TVP pewnie podniosły, wzruszający koncert w polskiej sprawie. Prezenter „Wiadomości” Michał Adamczyk porównał ten koncert do występów Marilyn Monroe. Trafne?

– Górniak też kiedyś była piękna i na swój sposób może nadal jest, ale jak dla mnie to jest piękno nieskażone duchem, zimnożurnalowe, pozbawione tego czegoś, co powoduje, że chce się zagadnąć, ale poza tym zupełnie nie wiem, o co tu idzie w ogóle.

Może o Halinę Frąckowiak? Na koncercie wygłosiła małą mowę: „Dzisiaj jesteśmy tylko dla was, tylko dla was śpiewamy, dziękując wam bardzo za to, że kiedy wy stoicie na granicy, kiedy jest bardzo zimno i na pewno nie jest wam bardzo dobrze, my czujemy się bezpiecznie, bo jesteśmy w domach. Bardzo dziękujemy i pozdrawiamy, do zobaczenia”.
– Czytałaś moją piosenkę „Los i las”?

Tak. Z Mahometem chciał pić wino. Jezus w białowieskim lesie, lecz się jeszcze nie narodził... a Mahmudka matka niesie.

– No to rozumiesz, że mnie, jak i ciebie, już nie dziwi, że władza i jej piosenkarze nie martwią się o uchodźców, którym też – może i pięć razy bardziej – „jest bardzo zimno i na pewno nie jest im bardzo dobrze”. Po prostu są ludzie, którzy współczują uchodźcom oraz trochę mniej, ale też, żołnierzom, i są inni ludzie, którzy współczują jedynie żołnierzom, bo nasi. Nic na to nie poradzisz.

Ja odbieram społeczeństwo jako kolejny żywioł. Jest takie, jakie tu na tej ziemi zastaję na cały zyciorys, jeśli nie chcę emigrować, ale podejrzewam, że nigdzie nie jest inaczej; cała ludzkość jest takim samym żywiołem jak wiatr, ogień, sztorm. Fakt, że będąc przyrodzonym udziałowcem tego żywiołu, mam większe szanse na minimalne korygowanie go w ramach swego życia. Ogólnie jednak narzekanie na swoje społeczeństwo jest jak biczowanie oceanu. Był taki faraon, który po przegranej bitwie z powodu sztormu wysłał swoje przegrane wojska na brzeg morza i kazał biczować wodę.

Jednak jako się rzekło – będąc przyrodzonym udziałowcem tego żywiołu, mam większe szanse na korygowanie go w ramach swojego zyciorysu. Większość polityków używa do tego nieuczciwych środków. Ten świat taki jest i wiedząc to, napisałem tę piosenkę. Nic więcej nie umiem zrobić. Po prostu nie mam już nic do dodania poza tym, że słowa Frąckowiak mi się nie podobają.

Ten koncert miał być jakimś wsparciem dla mundurowych, spełnił swoje zadanie?

– Spełnił jako zły hałas, bo w Polsce jest syndrom pogardy dla tekstu.

Jakiego tekstu? Niemiecka grupa Captain Jack gibała się na scenie do playbacku „Iko Iko”, „Widzicie tego gościa ubranego na zielono? To nie człowiek, to maszyna do kochania”.

– No właśnie! Ten polski syndrom pogardy dla tekstu zadziałał tu w dobrym kierunku. Teksty większości piosenek były idiotyczne, ale przecież nikt ich nie słuchał, bo przeważnie nie słyszał z powodu złego nagłośnienia przez akustyków. Znasz to? „Po koncercie śpiewak pyta akustyka, czy ty jesteś głuchy, a akustyk mu odpowiada: sam jesteś głupi”.

Widzisz jakąś logikę w doborze artystów? Edyta Górniak, Rafał Brzozowski, Halina Frąckowiak, Viki Gabor, Elwira Mejk z Trubadurami, Oceana, Las Ketchup, Captain Jack, No Mercy...

– Ja tej muzyki w ogóle nie słucham, bo pachnie mi nieszczerością. Normalna socjomanipulacja – że wzniósł, patriotycznie i jeszcze zagranicą nas wspiera. Te manipulacje widać w prawie każdym programie TVP, wiem, bo żeby wiedzieć, gdzie jestem, perwersyjnie oglądam to czasem, a ostatnio przed naszym wywiadem na temat TVP niemal zarwałem z nią całą noc.

Na przykład żeby uzasadnić brak obustrzeń pandemicznych, TVP Info pokazuje protesty antyszczepionkowców we Francji, którzy drą się: „isolacją, sanitarią, opresją, totalitarią”, czyli izolacja sanitarna oznacza dla nich totalitaryzm. A są to przecież kohorty idiotów podobnych do tych spod Kapitolu, tych z tego niedokształconego marginesu społecznego, pociągających za sobą tych ze zdeorientowanego środka (choć niekoniecznie nieuczciwych), pobudzonego i rozdrażnionego właśnie przez tych idiotów.

Jacek Kurski uważa za stosowne wykorzystywać antyszczepionkowe ruchy, bo są one przecież dla niego także kolejnym „politycznym złotem”.

Czyli?

– Taki jest ten świat, że co najmniej jedna trzecia naszej populacji chce się poddawać takiemu wichrowi kłamstwa, a my musimy umiejętnie trzymać stery naszej sprawy, by mimo wszystko w tym sztormie nie zatonała. Natomiast puste narzekanie na społeczeństwo, jako się rzekło, jest beznadziejnym biczowaniem wody i czekaniem na jej uspokojenie.

Po prostu do tej środkowej, zdeorientowanej – wcale niekoniecznie głupiej i złej – części społeczeństwa, jeśli „robimy w słowie”, musimy mówić tak, żeby zrozumiała, czyli nie naszym językiem, liberalnych erudytów.

W 1972 r. napisałeś „Telewizję”. Aż strach, że dziś jest taka aktualna. Trudno wybrać jeden cytat. Antyniemieckie obsesje i „Jak gonili hitlerowca/ To mu opadały spodnie”. Albo propaganda sukcesu i „Stał się leje, moc truchleje”.

– Kurczę blade, tak jest, można tej piosenki dzisiaj używać, ale teraz nie mam już nastroju na pisanie takich tekstów, mam nastroj na pisanie „Losu i lasu”. ● Rozmawiała **Agnieszka Kublik**

Jacek Kleyff – ur. w 1947 r., bard, poeta, kompozytor i malarz. Współtwórca powstałego w 1969 r. kabaretu Salon Niezależnych, później Orkiestry na Zdrowie

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Toruniu w sprawie I Ns 54/21 toczy się postępowanie z wniosku Wspólnoty Mieszkaniowej ul. Lelewela 26-28, Wiazowa 19-21a w Toruniu o stwierdzenie nabycia spadku na podstawie testamentu po Janie Pokuszińskim, nr PESEL 27111703970, urodzonym 17 listopada 1921 r. w Toruniu, synu Jana i Walerii z d. Zielińskiej, który zmarł 6 września 2009 r. w Toruniu i ostatnio stale zamieszkiwał w Toruniu, oraz o stwierdzenie nabycia spadku na podstawie testamentu/ustawy po Mariannie Halinie Pokuszińskiej z d. Bożejewicz, nr PESEL 24042706522, urodzonej dnia 27 kwietnia 1924 w Łysomicach, córce Szymona i Marianny z d. Kwiatkowskiej, która zmarła dnia 29 października 2020 r. w Toruniu i ostatnio stale zamieszkiwała w Toruniu. W skład majątku spadkowego wchodzi udział 1/2 każdego ze spadkodawców we współwłasności nieruchomości stanowiącej odrębny lokal mieszkalny nr 2 położony w Toruniu przy ul. Wiazowej 19a, dla której Sąd Rejonowy w Toruniu prowadzi księgę wieczystą o numerze TO1T/00058377/4.

Wzywa się spadkobierców ustawowych zmarłych i wszystkich zainteresowanych w sprawie, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie, i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34145078

List otwarty

Układ Warszawski bis



Radosław Sikorski

poseł do Parlamentu Europejskiego, przewodniczący delegacji UE-USA



Bogdan Klich

senator RP, przewodniczący komisji spraw zagranicznych i UE

Europa po dwóch wojnach światowych była w połowie XX wieku cywilizacją zrujnowaną fizycznie i moralnie, kulturalnie i politycznie. Dzieląca kontynent żelazna kurtyna przez kolejne dekady przypominała o groźbie kolejnego konfliktu zbrojnego.

Ale jednocześnie na zachodzie Europy narody, które zaledwie kilka lat temu toczyły największą wojnę w dziejach ludzkości, mozolnie budowały nową wspólnotę właśnie po to, by do kolejnej rzezi już nigdy nie doszło.

Integracja gospodarcza, przymierze narodów, otwarte granice – zwyciężyły. Dzięki tej ambitnej wizji kolejne pokolenia Europejczyków cieszyły się pokojem i stabilizacją. W 2004 roku, po wielu latach starań, do tego grona dołączyli też Polacy.

Obecnie jednak upiory przeszłości ożyły na nowo. Liderzy rządu PiS powitali w Warszawie – niegdyś zniszczonej przez niemieckich i austriackich nazistów – liderów skrajnie nacjonalistycznej prawicy. Liczą na stworzenie antyeuropejskiej koalicji.

Lecz to nie PiS stoi za tym egzotycznym sojuszem. Od lat sprzyja mu patron z Moskwy – wspierający finansowo i politycznie partie podejmowane przez Morawieckiego i Kaczyńskiego. Mówią, że stają w obronie wartości. Jakich wartości? Równości, którą mają za nic, dzieląc społeczeństwo na „swoich” i „gorszy sort”? Praworządności, którą gwałcą na każdym kroku? A może swobód obywatelskich, które metodycznie ograniczają?

Nazywają się eurosceptykami. To maskarada. Sceptycyzm jest pojęciem opisującym postawę człowieka wątplącego i krytycznego. Ich „eurosceptycyzm” to czysta nienawiść do wspólnej Europy. Kieruje nimi albo skrajna głupota, albo cynizm odrzucający obiektywne kryteria prawdy.

Mówią o sobie – konserwatyści. To herezja. Konserwatyści nie chcą rewolucji. Bronią porządku społecznego, wierząc w ewolucyjne zmiany. A czego chcą Kaczyński i jego stronnicy? Politycznego przewrotu, a wraz z nim władzy i posłuszeństwa. Wszelkie instytucje ograniczające tę władzę – od niezależnych sądów przez niezależne media po Unię Europejską – są dla nich wrogiem. Szowinizm ma być ucieczką przed katastrofą społeczną, polityczną, gospodarczą i dyplomatyczną, jakiej dokonali.

Podkopywanie wspólnoty europejskiej to zdrada narodowego interesu Polek i Polaków.

Bo kiedy Unia Europejska legnie w gruzach, zniknie tamta dla agresywnego nacjonalizmu – nie tylko w Polsce, ale też we Francji, Włoszech, Niemczech. Miejsce współpracy zajmie konflikt i bezwzględna walka o wpływy. Skorzysta na tym Rosja, być może ponownie zajmując naszą część Europy. Kurtyna na kontynencie opadnie na nowo i nastanie grobowy spokój. ●

• [Czytaj także na Wyborcza.pl/wyborczatowy](https://wyborcza.pl/wyborczatowy)

List sześćdziesięciu trzech z granicy do Komisji Europejskiej

Jesteśmy przerażeni, że projekt łamiący prawa człowieka ma być firmowany przez Unię Europejską

Pierwszy grudnia tego roku Komisja Europejska przedłożyła projekt zmian przepisów migracyjnych i azylowych dla Polski, Litwy i Łotwy. My, aktywistki i aktywiści Grupy Granica oraz mieszkanki i mieszkańcy terenów pogranicza polsko-białoruskiego, przyjęliśmy ten projekt z niedowierzaniem.

Oczekiwaliśmy od Komisji Europejskiej, że przyczyni się do rozwiązania problemu, którym jest katastrofa humanitarna na granicy polsko-białoruskiej. Zmagamy się z nią od ponad trzech miesięcy bez żadnej systemowej pomocy. Projekt przedłożony przez Komisję Europejską nam nie pomoże, lecz stropduje nasze działania.

Najbardziej potrzebne na granicy, aby zażegnać kryzys humanitarny, jest przestrzeganie prawa. W naszej ocenie projekt ten wprowadza rozwiązania, które umocnią stan bezprawia i łamanie praw człowieka. Legalizuje on bowiem wykrętnie praktyki stosowane przez polski rząd. Proponowane rozwiązania są niejasne i dają rządowi możliwość przyjmowania rozwiązań łamiących prawo. Polskie władze dowiodły wielokrotnie, że mogą przyjąć w dowolnym trybie dowolne przepisy, aby próbować usprawiedliwić swoje działania.

Proponowane przez Komisję Europejską przepisy znacznie obniżają, i tak niskie, standardy ochrony gwarantowane osobom ubiegającym się o ochronę międzynarodową.

Dla przykładu – już od sierpnia bieżącego roku obserwujemy łamanie przez polskie władze prawa dostępu do pomocy prawnej oraz utrudnianie kontaktu migrantów oraz migrantek z praw-

nikami, nawet z prawnie ustanowionymi pełnomocnikami.

Nasze dotychczasowe doświadczenia pokazują, że los migrantów i migrantek leży obecnie w rękach funkcjonariuszy Straży Granicznej, którzy bezprawnie ignorując składane przez cudzoziemców wnioski o udzielenie ochrony międzynarodowej, skazują ich na tułaczkę po lasach w warunkach zagrażających ich życiu. Propozycja Komisji Europejskiej nie odpowiada na ten problem, ale go jeszcze pogłębia.

Proponowane rozwiązania są niejasne i dają rządowi możliwość przyjmowania rozwiązań łamiących prawo

Proponowane przez Komisję Europejską przepisy zezwalają na przedłużenie postępowań granicznych do czterech miesięcy, z czym wiąże się zamknięcie w strzeżonych ośrodkach dla cudzoziemców. W Polsce ośrodki te są przepełnione, a panujące w nich warunki uniemożliwiają realizację podstawowych potrzeb osadzonych w nich kobiet, mężczyzn i dzieci. Nasz absolutny sprzeciw wywołują przepisy, które uchylają stosowanie dyrektywy powrotowej wobec osób, którym funkcjonariusz Straży Granicznej odmówił prawa do złożenia wniosku, oraz osób, wobec których w postępowaniach granicznych zapadła decyzja negatywna. Widzimy w tym próbę legalizacji praktyk wywózek (push-backs).

Jesteśmy przerażeni faktem, że projekt łamiący prawa człowie-

ka ma być firmowany przez instytucje Unii Europejskiej. Naruża on przepisy konwencji genewskiej dotyczącej statusu uchodźcy. Uważamy, że jest to niegodne organów głoszących przywiązanie do przestrzegania praw człowieka.

Pamiętajmy, że Europejski Trybunał Praw Człowieka wielokrotnie w sprawach przeciwko Polsce oraz Litwie wskazywał, że Białoruś nie może być uznana za bezpieczny kraj trzeci, do którego można odsyłać obywateli innych państw ubiegających się o ochronę międzynarodową. Komisja Europejska nie może ignorować tego faktu.

Chcemy też podkreślić, że na wschodnich granicach Unii Europejskiej nie mamy do czynienia z napływem wielkich grup osób ubiegających się o ochronę międzynarodową. Łącznie przez ostatnie miesiące jest ich kilka tysięcy.

Nie ma zatem powodu do stosowania jakichkolwiek środków wyjątkowych, a wprowadzony 2 września stan wyjątkowy, przedłużony bezprawnie 1 grudnia, ogranicza dramatycznie prawa setek tysięcy osób mieszkających na terenach przygranicznych.

Wzywamy Komisję Europejską i Radę Europejską do zaprzestania dalszych prac nad wskazanym powyżej projektem. Zapraszamy na granicę polsko-białoruską, aby wysoka Komisja mogła dokonać realnej i prawdziwej oceny panującej tam sytuacji. Będziemy służyć doświadczeniom przewodnictwem. ●

Grupa Granica – aktywistki i aktywiści, mieszkanki i mieszkańcy pogranicza polsko-białoruskiego
• [Cały list z podpisami na Wyborcza.pl/wyborczatowy](https://wyborcza.pl/wyborczatowy)

Jeszcze
więcej świąt.
Do czytania,
do myślenia,
do rozmawiania.

 wyborcza.pl

wyborcza.pl/swieta2021

Piotr Guskowski

I o jedna z najlepszych ról w karierze Macieja Stuhra. Na jego ogorzałej od picia twarzy odmalowuje się piętno upodlenia oraz nałogu, który wyniszcza całą rodzinę. Widzimy, jak ledwo trzyma się na nogach, belkocząc groźby pod adresem żony lub pada na kanapę w samych gaciach. Ale że w filmie patrzymy na bohatera oczami jego nastoletniego syna, dostrzegamy też błyskotliwego faceta i czulego ojca, którym przy odrobinie szczęścia mógłby być.

ROZMOWA Z
MACIEJEM STUHREM
aktorem

PIOTR GUSZKOWSKI: Łatwo wpaść w pułapkę, grając alkoholika?

MACIEJ STUHR: Każdemu, kto opowiada dowcip, wydaje się, że potrafi się wcielić w pijanego. Wystarczy się przecież zataczać i belkotliwie mówić.

Ale to chyba zbyt proste?

– Widz szybko wyczuwa udawanie. Mechanizm jest zresztą dokładnie odwrotny. Większość ludzi pod wpływem alkoholu udaje, że jest trzeźwa. Jest jeszcze jedna ważna kwestia: film to sztuka wizualna. Widok człowieka w konkretnej sytuacji oddziałuje na nas silniej niż sama historia. Aktorzy wolą oczywiście opowiadać o psychologicznym aspekcie konstruowania postaci, ale kluczowe jest często to, jak się wygląda. Alina Janerka potrafiła odmalować na mojej twarzy zamroczenie i ludzki upadek. Kiedy bohater miał być upojony, oszukiwałem błędnik i przed ujęciem niczym derwisz kręciłem się w kółko przez kilka minut, zanim ruszyła kamera. Chyba muszę opatentować ten pomysł.

Widok pana w brudnych gaciach na kanapie robi na widzach piorunujące wrażenie.

– Prawdziwe wyzwanie było gdzie indziej. Odtwórca głównej roli Teodor Koziać miał w sobie taki ładunek prawdy, że z Weroniką Książkiewicz musieliśmy dostosować się do niego i ukrywać nasze aktorskie sztuczki.

W scenach upodlenia chwilami niewiele ode mnie zależało. Jak bohater leży na kanapie totalnie zamroczony, wystarczyło po prostu odpowiednio zamontować rękę do moczu. Dlatego zaskoczyło mnie, kiedy po premierze „Powrotu do tamtych dni” w Gdyni jeden z kolegów spędził godzinę, analizując wspomnianą scenę. Opowiedziałem krótko: „Stary, ja tylko leżałem!”. Ale on przekonywał, jak świetnie zagrałem, ile odwagi wymaga taki ekshibicjonizm.

A nie wymaga?

– Pokonałem w sobie pewną barierę. Nieraz w życiu piłem alkohol, ale nie znalazłem się nigdy w pobliżu takiego dna, które osiągnął mój bohater.

Pewnie powinienem zająć się budowaniem mitologii wokół własnej kreacji, ale dalej będę twierdził, że to typ roli, w której wiele dopowiada wyobraźnia oglądającego. A to, co dopowiada, zapisuje się na konto sukcesu aktora.

Bardzo lubię ten film. Bo odczarowuje polską narrację o piciu i współzależnieniu, która długo umieszczała alkoholizm na społecznym marginesie.

– To historia milionów polskich rodzin. Nie jest tajemnicą, że Konrad Aksinowicz wydarł ją ze swoich wspomnień. W pewnym sensie było to onieśmielające, bo zostaliśmy wypuszczeni do intymnego świata zbudowanego z trudnych doświadczeń. Z drugiej strony, trafiłszy na reżysera marzenie, czyli takiego, który dokładnie wie, czego chce, i nie przepuści żadnego błędu.

Konrad już od dziecka miał ciagoty filmowe. Dostał kamerę wideo i nagrywał



Maciej Stuhra o wybitnej roli w „Powrocie do tamtych dni”

MAM STRATEGIĘ WOBEC HEJTU

– **Zdarzyło mi się partnerować na scenie nietrzeźwemu koledze. On zresztą bardzo dobrze grał, momentami nawet lepiej niż na trzeźwo. Lecz przez cały czas wszystkich nas paraliżował strach – mówi Maciej Stuhra, który stworzył przejmującą kreację ojca-alkoholika w filmie „Powrót do tamtych dni”.**

otaczający go świat. Obejrzałem nagrania z jego ojcem. Wylaniał się z nich portret fajnego faceta. Faceta, który jest chory i kiedy atakuje go choroba, staje się przerażający. Obawiamy się, że w każdej sekundzie może zrobić coś złego. Dziecko alkoholika nieustannie mierzy się z nieprzewidywalnością. Ten strach musi być okropny.

Są filmy, które nieźle poradziły sobie w kinach, nawet jeśli minister Piotr Gliński ocenia to inaczej. Mam na myśli nowe „Wesele” Wojciecha Smarzowskiego. Pan widział?

– Widziałem. Pierwsze „Wesele” z 2004 r. to jeden z filmów, które najlepiej wspominam. Już nawet pomijam jego wydźwięk artystyczny. Na planie w Gościńcach przeżyliśmy z Wojtkiem wspaniałą przygodę

w czysto ludzkim wymiarze. Wszyscy byliśmy gotowi skoczyć za nim w ogień.

Smarzowski doświadczył teraz tego, co pan po „Pokłosiu”.

– Myślę, że Wojtek miał nieco łatwiej. Szlak już przetarto. Najpierw ja dziewczę lat temu, potem była „Ida” Pawła Pawlikowskiego też uznana za antypolską. „Pokłosie” wydawało mi się szansą na zmierzenie się z trudną przeszłością i zastanowienie się, co z niej wyniesiemy. Byłem gotów na dyskusję. Tak się jednak złożyło, że wyszedłem przed szereg, myśląc, że idę w szeregu.

Zaskoczyły pana reakcje?

– Z jednej strony spodziewałem się ataków, odkąd przeczytałem scenariusz. Ale była to dla mnie zupełnie nowa sytuacja. Bolesne było czytać o sobie tyle okropnych rzeczy po latach zabiegania o sympatię widzów. Staralem się przecież być tym „chłopakiem z sąsiedztwa”. Chwilę zajęło mi zrozumienie, że nie wszyscy muszą mnie lubić. Poczułem nawet ulgę. Zawsze miałem swoje zdanie. Wypowiedzenie go głośno dodało mi siły.

Brzmi to, jakby cała sytuacja wokół „Pokłosia” była dla pana czymś w rodzaju przełomu.

– Nie wiem, czy dziś miałbym tyle odwagi w komentarzach i żartach, gdyby nie tamto hartujące doświadczenie. Chciałbym przestrzec wszystkich, którzy uważają, że hejtem zmienia czyjaś postawę. Wręcz przeciwnie: taki personalny atak jedynie utwierdza człowieka w przekonaniu, że idzie właściwą drogą. Ale o hejcie powinien pan raczej porozmawiać z młodymi ludźmi – ciekawe, jak oni to widzą i przeżywają. Ja to już jestem weteranem, można powiedzieć, że na mnie w Polsce ten hejt został wymyślony. Żartuję oczywiście.

Dobrze, że pan to dodał, bo mam wrażenie, że cierpimy na deficyt poczucia humoru. Jak pan sobie z tym hejtem radzi?

– Mam pewną strategię – po prostu nie czytamy. Umawiam się ze sobą, że hejtu nie ma. Robię to z poczucia niemocy, żeby chociaż na chwilę odzyskać równowagę.

Strategia zaprzeczenia jest skuteczna, dopóki hejt nie zapuka do pana drzwi, co się ostatnio stało, kiedy zdevastowano pana rodzinny grób.

– To już nie hejt, to przestępstwo, na które jest konkretny paragraf. Hejt oczywiście też jest przestępstwem w świecie wirtualnym, ale teraz weszliśmy do realu. Ktoś ten akt wymyślił, zaplanował i na koniec wykonał,



• Weronika Książkiewicz, Teodor Kozia i Maciej Stuh - jako rodzi-
na z filmu w „Powrót do tamtych
dni” FOT. KACPER CHMIELOWSKI

ze świadomością ryzyka, że może zostać złapany. Przypomnę: grozi za to do dwóch lat więzienia. Mnie interesuje, tak po ludzku, jak przebiega proces myślowy u sprawcy. Najpierw decyzja, czy zniszczyć samochód, wybić szybę w domu, czy zdewastować grób. A potem sama akcja. Czy ktoś jest z siebie zadowolony, kiedy czyta w mediach o swoim „wyczynie”?

Według mnie hejt powstał z połączenia dwóch rzeczy, które osobno były jeszcze niegroźne: naszej skłonności do plotkowania i tradycji, że słowo pisane ma większą wagę niż mówione. Dopóki plotkowanie nie opuszczało czterech ścian mieszkania ciotki Halinki na imieninach, nic strasznego się nie działo. Plotkowanie w sieci zostaje zapisane i każdy może je przeczytać. W umyśle plotkującego nic się nie zmienia, zmienia się narzędzie. A że słowa tracą na znaczeniu, trzeba używać coraz mocniejszych określeń. Więc nie wystarczy już „zdrójca”, Stuh musi być teraz „morderca”. To plotkowanie nazywamy dziś hejtem.

Przez długi czas byłem fanem Facebooka. Pamiętam, jak znajoma powiedziała: „Bratanica jest w szpitalu z rzadką grupą krwi”. Wrzuciłem post i za pół godziny krew się znalazła. Ale też nie mam złudzeń, jakich szkód narobiły media społecznościowe, że sprzyjają polaryzacji.

W jaki sposób?

– Budzisz się rano, sięgasz po telefon i za sprawą algorytmów wyświetla ci się link do udostępnionego artykułu czy wypowiedź na Facebooku, które utwierdzają cię w twoich poglądach. Mam wrażenie, że kiedyś nie było w nas aż takiej pewności. Dlatego potrafiliśmy odpuszczać, z tyłu głowy pojawiała się myśl: „A nuż nie mam racji?”. Dziś idziemy na noże, bo na jedno kliknięcie każdy może znaleźć dowód, że tę rację ma. I widzi, ile osób myśli podobnie.

Pana zdaniem przez to utraciliśmy zdolność do kompromisu?

– W dużym stopniu. Jeszcze 20 lat temu ludzie się spotykali, żeby pograć w piłkę czy robić spektakl. Mieli inne podejście do Boga czy aborcji, inne preferencje polityczne, ale była niepisana umowa społeczna: nie drażnimy tematu.

W Nowym Teatrze, z którym był pan przez wiele lat związany, udaje się jednak pracować mimo tych różnic.

– Nie jest tajemnicą, że jedna z koleżanek ma skrajnie różne poglądy polityczne od reszty. A mimo to przez lata robiliśmy razem sztukę. Nie było łatwo, czasem zabawnie, ale potrafiliśmy znaleźć wspólny język. To budujące. Natomiast inny kolega, który posunął się za daleko z głoszeniem swoich wątpliwości, przekroczył Rubikon i już się z zespołem nie spotkał.

Teraz dostałem propozycję wystąpieniem w Teatrze Polskiego Radia – i muszę odmówić. Nie chcę wchodzić do tego budynku.

A to na Macieja Stuhra nie ma w mediach publicznych zakazu jak na Krystynę Jandę?

– Myślę, że jest. Nie sądzę, żeby reżyserowi udało się taką propozycję przeforsować. Mam już zresztą na koncie jeden półkownik. Siedem lat temu nakręciliśmy „Excentryków, czyli po słonecznej stronie ulicy”. Film Janusza Majewskiego wszedł do kin, został zmontowany serial, który nie doczekał się emisji na antenie TVP. Dowiedziałem się, że nie zostanie wyemitowany ze względu na moją osobę.

Patrzę na moich studentów i szczerze współczuję młodym aktorom. Bo co właściwie mają zrobić? Najpopularniejszą postawą będzie teraz pewnie przyczajanie się. Zbyttnia deklaracja na lewo zamyka drogę do projektów za publiczne pieniądze, zaś opowiedzenie się po prawej stronie, nawet przez udział w produkcji TVP, może spowodować, że za chwilę najwięksi artyści tego kraju będą mieli problem z zatrudnieniem takiej osoby.

Łatwo dziś paść ofiarą środowiskowego ostracyzmu. Przyczyniają się do tego w równym stopniu i pana koledzy.

– Jestem jak najdalej od bycia symetrystą, ale ma pan rację, w niektórych przypadkach ta symetria istnieje. Ostatnio poruszyliśmy ze studentami, czysto teoretycznie, taki temat. Młodemu człowiekowi o zdecydowanych, konserwatywnych poglądach, który dostaje się na wydział aktorski, już na starcie musi być autentycznie trudno. Wchodzi w wyjątkowo zgodne, progresywne środowisko, dlatego wyobrażam sobie, że woli się nie ujawniać z poglądami przed kolegami ani wykładowcami.

Pamięta pan burzę po tym, jak po protestach kobiet na okładce jednego z magazynów pojawiła się Anna Lewandowska z hasłem „siła kobiet”?

Tak.

– Małżeństwo Lewandowskich to marka. W grę wchodzi duże pieniądze i widać, że nie oplaca im się deklarować po żadnej stronie, czego konsekwentnie nie robią. Sytuacja z tamtą okładką uświadomiła mi, że skończyły się czasy, kiedy dało się być pośrodku.

Ech, większość moich wywiadów tak wygląda. Mimo że sobie obiecuję, że będę rozmawiał tylko o filmie, zawsze schodzimy na te ponure tematy.

Wróćmy więc jeszcze do filmu. W jednej ze scen bohater idzie z ojcem po lego do Pewexu. Wybiera piracki okręt. Obok stoi nieco mniejszy statek z żaglami w białoniebieskie pasy – dokładnie taki ciocia z wujkiem przywieźli mi ze Stanów.

– Moim wymarzoną zestawem była z kolei stacja benzynowa Shella. Ojciec kupił mi ją w końcu we Włoszech, w latach 80. tam występował. Ale przyznam, że bardziej byłem wkręcony w puzzle. Przypomniałem sobie o tej pasji na początku pandemii. Ledwo zrezygnowałem z etatu w Nowym Teatrze, a tu przyszedł COVID. Nie przywykłem do siedzenia w domu. Zamówiłem sobie „Wieżę Babel” Pietera Bruegla z 5 tys. elementów. Ułożyłem ponad połowę, zostało niebo i woda. Musiałem jednak wrócić do pracy i porzuciłem dzieło na podłodze na strychu. Widać taki los wieży Babel. Chodzi mi po głowie, żeby dokończyć układanie. Może to dobry sposób na ukojenie nerwów w tym burzliwym okresie. ●

Sylwester Chęciński nie żyje

Pożegnanie króla komedii



• Dobrzykowie, lipiec 1973 r. Wacław Kowalski (z lewej) i Sylwester Chęciński (z prawej) na planie filmu „Nie ma mocnych” FOT. TADEUSZ DRANKOWSKI/PAP

– „Jestem strasznym ponurakiem. Jeśli mnie coś rozbawi, to zapewne znajdę potem współników na sali kinowej” – mówił zmarły we Wrocławiu 91-letni Sylwester Chęciński.

Jacek Szcerba

Nieśmiertelność zapewniła mu trylogia o repatriantach zza Buga osiadłych na Ziemiach Odzyskanych – „Sami swoi” (1967), „Nie ma mocnych” (1974) i „Kochaj albo rzuć” (1977).

Koledzy przestrzegali Chęcińskiego: „Nikt na to nie przyjdzie. Ludzie nie będą chcieli oglądać jakiegoś nieogolonego chłopca w gaciach, który kłóci się o kota”.

Sukces „Samych swoich” Chęciński przypisywał Wacławowi Kowalskiemu, grającemu Pawłaka, skłóconego z sąsiadem Kargulem (Władysław Hańcza): – Na planie Kowalski miał przejść trzy metry, żeby wziąć karabin. Ale jak zobaczyłem jego chód, postawiłem karabin o wiele dalej. Cudownie było patrzeć – górą płynie dostoyny tors, a krótkie nóżki: fajt, fajt. Kowalski umiał mówić dialektem, był naszym nauczycielem. Przyjeżdżał z Warszawy, przywoził ze sobą „Księgę przysłów polskich”, w której wyszukiwał słowa, powiedzonka, tekstiki. Inkrustował nimi tekst. To było korzystne dla scenarzysty, więc Mularczyk nie protestował.

Chęciński bronił się przed nakręceniem kontynuacji „Samych swoich”, ale gdy reżyserował serial „Droga” (1973), o przygodach wędrującego po Polsce kierowcy ciężarówki (Wiesław Gołas), zasugerowano mu, żeby Gołas w ostatnim odcinku trafił do zagrody Kargula i Pawłaka. Z tego wzięło się „Nie ma mocnych”.

O „Kochaj albo rzuć” Chęciński mówił: – Po zrobieniu drugiej części pomyśleliśmy, że całość trzeba będzie jakoś zamknąć. Zaczęło się od tego, że John przyjechał do Pawłaka i Kargula, więc musi się skończyć tak, że oni pojedą do Johna. Powiedzieliśmy: „Jak nas wyślecie do Chicago, to zrobimy jeszcze jeden film. I nas wysłali”.

DOWCIPNY PONURAK

Chęciński wyspecjalizował się w komediach, bo na studenckim obozie szkół artystycznych w Wigrach świetnie się poczuł w ro-

li konferansjera opowiadającego dowcipy, na które widownia reaguje śmiechem. Prywatnie był jednak wiecznie skrzywiony i wymagający. Mówił: – Jestem strasznym ponurakiem. Jeśli mnie coś rozbawi, to zapewne znajdę potem współników na sali kinowej.

Samodzielnie scenariuszy nie pisał, w cudzych przebierał wybrednie, tłumacząc: – W tekście muszę zobaczyć możliwości dla aktorów. Film musi być tysiąc razy lepszy od tego, co czytam. A komedia to gatunek, który powstaje na planie. Wystarczy, że aktor będzie patrzył chwilę dłużej, powie coś ciszej albo głośniejsze i już to nie jest zabawne.

To Chęciński nakręcił ze Stanisławem Tymem „Rozmowy kontrolowane” (1991), kontynuację „Misja” (1981) Stanisława Barei. Ale scenarzysta „Rysia” odrzucił, jako nieudany. Tym sflimował go sam, bez powodzenia.

DOBRY W KAŻDYM GATUNKU

Chęciński łódzką Szkołę Filmową ukończył w 1956 r.

W 1982 r. nakręcił „Wielkiego Szu”, ze znakomitym Janem Nowickim w roli karciarza szulera. O planowanej kontynuacji mówił: – Szu budzi się w karetku na sygnale, wiozącej go do szpitala. Maska tlenowa na twarzy, dookoła rury aparatury medycznej.

Miałem żal do Jaska Purzyckiego, że ubrał całość w dosyć zgrzebną dramaturgię. Chciałem filmu onirycznego, w którym Szu się pojawia, nie wiadomo, czy żywy, czy nieżywy. A akcja jest brutalna – kolaboracja z gangsterami ze Wschodu, wielkie interesy.

KARTY ZAMIAST KOMEDII

Zapytany, dlaczego tak rzadko kręcił filmy, Chęciński odpowiadał: – Bardzo serio traktuję widza i nie chcę mu dawać byle czego. Kiedyś na festiwalu w Łagowie lunął deszcz, a tłum widzów w otwartym amfiteatrze nie wyszedł z projekcji „Kochaj albo rzuć”. Siedzieli pod parasolami i śmiali się. To było dla mnie niesłychane przeżycie.

Andrzej Wajda, którego Chęciński był asystentem przy „Lotnej” (1959), żartował, że zamiast kręcić filmy, malkontent Chęciński grywał we Wrocławiu w karty z kolegami filmowcami. Chęciński odpowiadał na to: – Grałem w nie w latach 80. To była ucieczka od rzeczywistości. Grupa osób, z różnych środowisk, ale wszyscy hazardziści spotykali się w Klubie Dziennikarza. Klub był otwarty od rana, my codziennie przychodziliśmy po 14 i graliśmy do nocy. To były kierki. Nie chodziło o pieniądze, stawki były rzędu 10-20 groszy. Chodziło o samo wygrywanie, zmagania zęb za zęb. ●



Lepiej wiedzieć, co cię czeka, niż tkwić w błogiej nieświadomości

POPATRZ W GÓRĘ!

Za pół roku w Ziemię uderzy potężna kometa o średnicy kilku kilometrów. Spowoduje planetarną katastrofę porównywalną do tej, która 66 mln lat temu wybiła dinozaury. Większość ziemskiego życia zginie. Co robimy?

ROZMOWA Z

PROF. AMY MAINZER

astronomką z Uniwersytetu Arizony w Tucson i główną uczoną misji Neowise przepatrującej niebo w poszukiwaniu zagrażających nam planetoid i komet, a także konsultantką naukową czarnej komedii

TOMASZ ULANOWSKI: Pani woli patrzeć w górę.

PROF. AMY MAINZER: Zdecydowanie. Mam prawdziwe szczęście, że mogę robić to, o czym opowiada film – pracować wśród bystrzych i utalentowanych ludzi, przeszukując niebo w poszukiwaniu planetoid i komet znajdujących się blisko Ziemi i mogących jej zagrozić.

Warto? Film pokazuje, że nie patrząc w górę i pozostając nieświadomym nadchodzącej zagłady, oszczędzilibyśmy sobie sporo bólu.

– Ta filmowa kometa jest olbrzymia. Gdyby naprawdę uderzyła w Ziemię, wywołałaby globalną katastrofę.

W tej sprawie mam jednak dobre wiadomości. Odkryliśmy już około 95 proc. planetoid o średnicy większej od kilometra i żadna nie znajduje się na kursie kolizyjnym z Ziemią.

Jeśli zaś chodzi o mniejsze planetoidy [o średnicy powyżej 140 m] – takie zdolne do spowodowania olbrzymich zniszczeń regionalnych – to mamy jeszcze sporo roboty do wykonania. Szacujemy, że namierzylismy tylko 30-40 proc. z nich.

Pracujemy więc nad nowymi teleskopami. Biorę udział w projektowaniu misji NASA Near-Earth Object Surveyor – kosmicznego teleskopu, który ma zostać wystrzelony poza Ziemię w 2026 r. i powinien znaleźć ponad dwie trzecie takich planetoid.

A jeśli odkryjecie taką zagrażającą Ziemi, to czy pół roku – jak w filmie – wystarczy, żeby uniknąć katastrofy?

– Wszystko zależy od tego, z jakim obiektem będziemy musieli się zmierzyć...

Zazwyczaj samo zbudowanie statku kosmicznego zajmuje ponad pół roku. Może w chwili życiowego kryzysu potrafilibyśmy ten proces znacznie przyspieszyć? Ale oczywiście ledwie kilka miesięcy na reakcję to nie ideal.

Chcielibyśmy mieć na tyle dobry system ostrzegawczy, żeby wyłapać potencjalne zagrożenie 5-10 lat wcześniej, a najlepiej 20 lat wcześniej.

Dzięki temu mielibyśmy wystarczająco dużo czasu, żeby zmienić tor lotu takiej planetoidy czy komety.

W jaki sposób?

– Choćby wyprzedzając jej impakt i uderzając ją wysłanym z Ziemi pociskiem. Kiedy będzie daleko od nas, wystarczy, że delikatnie odchylimy jej orbitę.

Ten plan przetestuje niedawno wystrzelona przez NASA sonda DART [Double Asteroid Redirection Test – angielski akronim misji oznacza strzałkę; we wrześniu przyszłego roku ważąca 600 kg sonda ma z prędkością 6,6 km/s uderzyć w planetoidę Dimorphos, której rozmiar jest porównywalny do Wielkiej Piramidy w Gizie].

Film „Nie patrz w górę” jest dość pesymistyczny, jeśli chodzi o to, jak ludzkość poradzi sobie w starciu z tak poważnym zagrożeniem. Trudno nie postrzegać go jako metafory naszych syzyfowych zmagania z zmianami klimatu i katastrofą ekologiczną.

– Ludzie mają tendencję do ignorowania problemów, które wydają się odległe. Albo tych, których nie mogą zobaczyć na własne oczy. Gazy cieplarniane są przecież niewidoczne. Co nie znaczy, że ich nie ma. Są, ich rosnące stężenie w powietrzu widać za pomocą specjalistycznych instrumentów badawczych.

▲ „Nie patrz w górę” – premiera filmu na Netflixie w wigilię Bożego Narodzenia FOT. NETFLIX

Podobnie gołym okiem nie zobaczymy wirusów, ale już efekty wywołanych przez nie chorób – jak najbardziej.

Dla mnie ten film jest wezwaniem do zaufania naukowcom i podejmowania decyzji opartych na odkrywanych przez nich faktach. Science fiction to krzywe zwierciadło, w którym możemy ukazać wizję przyszłości, jakiej chcielibyśmy uniknąć. Mam nadzieję, że to przesłanie trafi do widzów.

Patrząc na to, jak od dwóch lat zmagamy się z pandemią COVID-19, jest pani optymistką czy pesymistką co do tego, jak poradzimy sobie z większymi zagrożeniami?

– Czuję zarówno pesymizm, jak i optymizm. Przygłębiają mnie pączkujące na całym świecie teorie spiskowe i próby marginalizowania tego, co na temat pandemii mają do powiedzenia uczeni.

Ale z drugiej strony zachwyca mnie niebywała szybkość, z jaką opracowano i wprowadzono do użytku szczepionki przeciwko COVID-19. Nie są może idealne, ale to nasza najlepsza broń w walce z koronawirusem!

Nasi przodkowie 100 lat temu [mierzący się z pandemią grypy hiszpanki] mogli tyl-

ko o takiej broni pomarzyć. Rozwój technologiczny dał nam do ręki narzędzia, jakich nie mieliśmy nigdy wcześniej.

Zachęcam więc wszystkich, aby się zaszczepili.

Choć, jak mówię, mamy jeszcze dużo pracy do wykonania, żeby poradzić sobie z pandemią wirusów umysłu – szerzących dezinformację i rozsiewających się w mediach społecznościowych.

Jaka szczepionka mogłaby ją zwalczyć?

– Naukowcy muszą przekonać świat, że są ludźmi zaufania publicznego. Że choć wgłębiają się w naturę rzeczy jak nikt inny, to tak jak wszyscy mają emocje – i robią to, co robią, bo to kochają. A informacje, które przekazują innym ludziom, mają pomóc w podejmowaniu słusznych decyzji. Metoda naukowa została wymyślona przez ludzi i dla ludzi.

Warto też wyjaśniać, na czym ona polega. Że nauka to proces ciągłej autokorekty. Że słowa używane przez naukowców – np. niepewność – mają specjalistyczne, często matematyczne znaczenie, które bywa inne od tego potocznego. Że jeśli naukowcy ostrzegają i wzywają do działania, to mają ku temu naprawdę mocne i rzeczywiste powody.

Musimy też częściej wykorzystywać sztukę do komunikacji z resztą ludzkości – rozmawiając z ludźmi za pomocą emocji.

Wśród klimatologów szerzy się depresja – widzą, że ich dramatyczne ostrzeżenia napotykają często ścianę złej woli i obojętności.

– Dotyka ona niektórych naukowców, których znam. Trudno im żyć ze świadomością złych wiadomości, które muszą przekazać innym ludziom, na dodatek czasem spotykając się z wrogością. Na szczęście naukowcy wspierają się wzajemnie. Wspólnota pomaga.

Sama rozładowuję stres, oglądając komedie. ●

Rozmawiał **Tomasz Ulanowski**

Pfizer i BioNTech zachęcają

Trzecia dawka szczepionki skuteczniej ochroni cię przed omikronem

Pierwsze badania dotyczące skuteczności szczepionek przeciwko chorobie COVID-19 wywołanej przez wariant omikron wskazują, że dawka przypominająca jest kluczowa.

Paulina Mozolewska

Ekspertyzy przeprowadzone przez zespół naukowców z Africa Health Research Institute w Durbanie w RPA wskazywały, że dwie dawki szczepionki mogą nie być wystarczającą ochroną przed samym zakażeniem omikronem.

Poziom przeciwciał u osób zaszczepionych dwiema dawkami szczepionki Pfizera był aż 41 razy niższy w przypadku zakażenia omikronem niż przy zakażeniu pierwotnym wirusem.

Jednak u osób, które były zaszczepione i dodatkowo przechorowały COVID-19, przeciwciał było dużo więcej.

To sugeruje, że trzykrotny kontakt z antygenami koronawirusa może zapewnić wystarczającą ochronę przed omikronem.



• **Wnioski z badań Pfizera i BioNTech wskazują na to, że dwie dawki preparatu dużo słabiej radzą sobie z neutralizacją wariantu omikron**

FOT. STEVEN SENNE / AP

Stąd autorzy badania mają nadzieję, że trzecia dawka szczepionki może zadziałać podobnie jak przechorowanie. Analizie poddano jednak tylko 12 przypadków, więc na razie są to mocno wstępne wnioski, które muszą zostać potwierdzone w większych badaniach.

Teraz swoje oświadczenie w tej sprawie wydały firmy Pfizer oraz BioNTech.

Wnioski z ich badań również wskazują na to, że dwie daw-

ki preparatu dużo słabiej radzą sobie z neutralizacją wariantu omikron.

A podanie trzeciej dawki zwiększa produkcję przeciwciał 25-krotnie.

W tych badaniach wzięły udział osoby, którym trzeci zastrzyk wykonano miesiąc wcześniej. Analiza surowicy ich krwi wykazała, że odpowiedź immunologiczna względem omikronu była podobna do tej, którą obserwuje się względem wcześniejszego wariantu koronawirusa u osób zaszczepionych dwiema dawkami.

Oznacza to, że trzy dawki szczepionki ochronią nas przed omikronem podobnie jak dwie chroniły przed pierwotnym wariantem.

Jeśli wciąż jeszcze czekamy na swoją dawkę przypominającą, jesteśmy bardziej narażeni na zakażenie omikronem. Choć Pfizer i BioNTech podkreślają, że wciąż jesteśmy zabezpieczeni przed ciężką postacią COVID-19.

Większość fragmentów wariantu omikron rozpoznawanych przez limfocyty T nie ma mutacji mogących wpływać na odpo-

wiedź odpornościową tych komórek. A to dobre funkcjonowanie limfocytów T koreluje z ochroną przed ciężką chorobą.

– Chociaż dwie dawki szczepionki mogą nadal zapewniać ochronę przed ciężką infekcją wywołaną przez wariant omikron, ze wstępnych danych jasno wynika, że trzecia dawka naszej szczepionki zapewnia jeszcze lepszą ochronę – konkluduje Albert Bourla, prezes i dyrektor generalny Pfizera.

– Dawka przypominająca może ochronić przed samym zachorowaniem na COVID-19 wywołanym przez wariant omikron – dodaje dyrektor generalny i współzałożyciel BioNTechu Ugur Sahin.

Producenci preparatu będą kontynuowali badania laboratoryjne oraz analizę skuteczności ich szczepionki w rzeczywistych warunkach.

Od 25 listopada trwają również prace służące opracowaniu nowej wersji szczepionki, specyficznej dla wariantu omikron. Firmy Pfizer i BioNTech mają nadzieję, że będzie ona dostępna w marcu 2022 roku. ●

Nowy numer

- ❖ **30 pomysłów** na trafione prezenty: powieści, klasyka, książki o muzyce, reportaże
- ❖ **10 najlepszych** książek roku – w tym 3 polskie i 7 zagranicznych
- ❖ **Najlepsze w 2021 r.:** kryminały, komiksy i książki dla dzieci
- ❖ **Marcin Wicha** o bibelotach pod choinkę
- ❖ **Tylko u nas!** Fragment nowej powieści Sally Rooney

Więcej na:
Wyborcza.pl/ksiazki

Zamów do domu z darmową dostawą:
Prenumerata24.pl



TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

lek. stom. Monika Stachowicz*

...paradontozy z niedosypianiem

Niedosypianie fatalnie wpływa na nasze samopoczucie i zdrowie. Niedobór snu jest też jednym z czynników ryzyka zapalenia przyzębia, czyli paradontozy.

Do niszczenia tkanek dziąseł, a następnie zaniku kości przyczyniają się cytokiny prozapalne. Wzrost stężenia cytokin prozapalnych może być spowodowany niedoborem snu. Dlatego im mniej śpiemy, tym ostrzejsza jest reakcja układu immunologicznego i ryzyko zapalenia dziąseł.

Zbyt mała ilość snu zaburza prawidłowe funkcjonowanie m.in. komórek NK, limfocytów T czy monocytów, które są kluczowymi strażnikami naszej odporności odpowiedzialnymi m.in. za odpowiedź immunologiczną i zwalczanie chorobotwórczych drobnoustrojów.

Dlatego przy problemach z dziąsłami równie ważna jak wizyta u dentysty jest zbilansowana dieta, rzucenie palenia czy odpowiednia ilość snu. ● **Not. ET**

*Centrum Leczenia i Profilaktyki Paradontozy „Periodent” w Warszawie

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka



Można szczepić się na gripę i COVID jednego dnia?

Dwa szczepienia podczas jednej wizyty w przychodni – czy to mi nie zaszkodzi? A może powinnam zrobić kilkudniową przerwę między szczepionkami – pyta mnie koleżanka.

Z brytyjskich badań naukowych wynika, że przyjęcie dwóch szczepionek równocześnie nie ma negatywnego wpływu na reakcję układu odpornościowego. Oznacza to, że obie działają równie skutecznie jak w sytuacji, kiedy zostałyby przyjęte oddzielnie. Co więcej – badanie wykazało, że jeden ze stosowanych w badaniu preparatów przeciw grypie przyjęty razem ze szczepionką Pfizera przeciw COVID-19 pobudza system odpornościowy silniej niż bez niej.

Niektórzy lekarze zalecają, by zrobić dwutygodniową przerwę pomiędzy tymi szczepieniami, ale oficjalne stanowisko Ministerstwa Zdrowia jest inne. Jak podaje rządowy portal Gov.pl – nie ma konieczności zachowania odstępu czasowego pomiędzy szczepieniami. Szczepionki przeciwko grypie można podawać w dowolnym czasie przed lub po podaniu innych szczepionek. Dotyczy to również podawania szczepionki przeciwko COVID-19. ●

Liczba

1

PROC.

● Polaków deklaruje, że mając objawy charakterystyczne dla COVID-19, wykonałoby test w kierunku zakażenia SARS-CoV-2 – wynika z raportu firmy Procontent Communication.

Książka

● **LEKARZ OSTATNIEGO KONTAKTU. Brytyjski specjalista medycyny sądowej pomaga policji odtworzyć ostatnie chwile swoich pacjentów. Rozdziały przypominają opowiadania kryminalne. Dotyczą siedmiu dekad życia, w których narażeni jesteśmy na ryzyko nagłej śmierci.**



„Siedem wieków śmierci”, dr Richard Shepherd, wydawnictwo Insignis

Narkotyk na receptę

Czym się różni lecznicza marihuana od trawki

Medyczna marihuana to w Polsce wciąż wyklęta metoda terapeutyczna. Narosło wokół niej wiele szkodliwych mitów, tymczasem jest to lek bezpieczny i potrzebny. Co warto o nim wiedzieć?

Margit Kossobudzka

Medyczna marihuana zawiera aż 500 związków czynnych, w tym tetrahydrokannabinol (THC) oraz kannabidiol (CBD). THC oddziałuje na receptory w mózgu i wywołuje różne efekty, np. euforię, zmniejszenie bólu czy relaksację mięśni. CBD natomiast zmniejsza działanie narkotyczne THC oraz wykazuje działanie przeciwłękowe i przeciwzapalne, choć nie zawsze wysoka zawartość tej substancji jest pożądana.

W wielu krajach marihuana jest już uznawana za standard leczenia pacjentów onkologicznych.

Co warto o niej wiedzieć? Pytamy o to dr. n. med. Alberta Jeznacha, lekarza medycyny bólu, specjalizującego się w terapii marihuany medycznej, w szczególności leczenia bólu w chorobie nowotworowej, neuralgii, fibromialgii oraz migreny.

MARIHUANA NA RECEPTĘ TO NIE TRAWKA

Różnica między marihuaną paloną przez ludzi w postaci popularnej trawki a marihuaną medyczną jest zasadnicza. Marihuana medyczna to susz sprzedawany w aptekach na receptę. Wytwarzany jest z kwiatów konopi hodowanych w zamkniętych pomieszczeniach, bez użycia szkodliwych dla człowieka nawozów czy środków ochrony roślin. W procesie produkcji leku istotna jest tzw. walidacja, czyli ocena składu i stężenia substancji czynnych. Stężenie substancji czynnych zawartych w medycznej marihuanie musi mieścić się w określonym

zakresie, np. THC 20 proc. oznacza nie mniej niż 18 proc. i nie więcej niż 22 proc. zawartości THC. Każda partia leku musi być zbadana, a w przypadku niespełnienia norm nie może zostać przekazana do obrotu farmaceutycznego.

Stosowanie suszu z konopi nieznanego pochodzenia jest prawdziwym niebezpieczeństwem. Znane są przypadki dodawania syntetycznych kannabinoidów do produktów, by działały one bardziej narkotycznie. Równie groźne jest stosowanie antykoagulacyjnych środków ochrony roślin w niecertyfikowanych uprawach, co może prowadzić do krwotoków u ludzi.

CZASEM WYWOŁUJE SKUTKI UBOCZNE

Zawsze trzeba ocenić, czy korzyści płynące z leczenia przeważają nad skutkami ubocznymi. W przypadku marihuany działania zarówno lecznicze, jak i niepożądane będą zależne od zawartości THC i CBD, przy czym obecność CBD znacząco obniża psychoaktywne właściwości THC.

Do najczęstszych negatywnych efektów stosowania suszu konopi zaliczają się: zaburzenia koordynacji, zawroty głowy, senność, zmęczenie, upośledzenie pamięci krótkotrwałej oraz przetwarzania informacji, zmniejszenie uwagi, zwiększenie apetytu, lęk, tachykardia i niedociśnienie ortostatyczne.

Powikłaniem przewlekłego przyjmowania marihuany przez dzieci jest zespół amotywalny, który objawia się m.in. osłabieniem motywacji, biernością i rezygnacją z podejmowania działań, zaniedbywaniem własnego wyglądu i higieny, wycofywaniem się z kontaktów z ludźmi czy osłabieniem sprawności poznawczej (zwłaszcza pamięci krótkotrwałej).

TYLKO ZDROWIE



FOT. SHUTTERSTOCK

MOŻNA JĄ PRZEDAWKOWAĆ

Znaczne przedawkowanie marihuany medycznej, czyli przyjęcie jednorazowo dawki powyżej 1 grama, wiąże się z ryzykiem śpiączki trwającej od kilkunastu do kilkudziesięciu godzin, nie są natomiast znane przypadki śmiertelnego przedawkowania. Szacuje się, że dawka śmiertelna tego środka dla dorosłego mężczyzny wynosi około 250 g przyjętych jednorazowo, ale dawka lecznicza wynosi zazwyczaj 100-200 mg. Dla porównania typowe środki przeciwbólowe zawierające paracetamol mają 500-1000 mg tej substancji, a za dawkę śmiertelną uznaje się już około 20 g, a według niektórych szacunków nawet powyżej 10 g.

Susz konopi dostępny w aptekach jest bezpieczny, jeśli tylko stosuje się go zgodnie z zaleceniami oraz pod opieką lekarza.

TEGO LEKU NIE PALI SIĘ JAK SKRĘTA

Taka metoda nie ma zastosowania w medycynie. Obecnie zaleca się podawanie leku za pomocą waporyzacji, czyli podgrzania suszonych kwiatów konopi do temperatury wrzenia substancji czynnych bez ich spalania. W praktyce przypomina to nebulizację z inhalatora – pacjent wykonuje kilka wdechów aerozolu, po czym urządzenie automatycznie się wyłącza. Ta metoda zapew-

Lecznice terpeny

• Marihuana poza kannabinoidami zawiera także terpeny. Substancje te są organicznymi związkami chemicznymi występującymi również w drzewach iglastych, lawendzie czy fiołkach.

• **Terpinolen** ma działanie relaksujące, przeciwlentenia-

jące, antygrzybiczne, przeciwbakteryjne.

• **Limonen** działa przeciwlękowo, przeciwdepresyjnie i antygrzybicznie.

• **Mircen** relaksuje, działa przeciwwzapalnie, przeciwbakteryjnie, antygrzybiczo.

• **Linalol** ma działanie przeciwbólowe, przeciwwzapalne, relaksujące mięśnie.

• **Pinen** redukuje stres, rozszerza oskrzela, działa przeciwwzapalnie.

• **Kariofilen** to terpen przeciwbólowy i przeciwwzapalny.

nia szybkie działanie leku porównywalne do podania dożylnego.

MA DZIAŁANIE NARKOTYCZNE

Marihuana medyczna należy do grupy środków odurzających. W praktyce jest traktowana tak jak inne narkotyki wykorzystywane w leczeniu bólu, np. buprenorfina czy oksykodon. Przyjęcie tego leku może powodować uczucie tzw. haju, który zazwyczaj objawia się euforią, działaniem przeciwlękowym, zaburzeniem toku myślenia oraz pamięci krótkotrwałej. Z tego powodu podczas terapii kluczowe jest współdziałanie marihuany i opioidowych leków przeciwbólowych. Stosowanie tych środków łącznie daje potrzebny efekt przeciwbólowy przy mniejszych dawkach leków, a zatem i mniejszym działaniu narkotycznym.

Pacjenci zgłaszający się z powodu bólu, np. w przebiegu fibromialgii, choroby onkologicznej czy lekoopornej migreny, odnoszą o wiele więcej korzyści ze zmniejszenia poziomu bólu niż problemów wynikających z działania narkotycznego leku.

ŁAGODZI BÓL, ALE NIE JEST LEKIEM PRZECIW-NOWOTWOROWYM

Prowadzone są na ten temat liczne badania, ale nie ma wystarczających dowodów naukowych potwierdzających pozytywny wpływ marihuany na leczenie raka. Za to susz konopi może być pomocny w łagodzeniu objawów zarówno choroby onkologicznej, jak i powikłań jej leczenia. Szczególnie zalecane są takie odmiany rośliny, w których stosunek THC do

CBD wynosi 1:1. Połączenie działania tych substancji zmniejsza działanie narkotyczne przy zachowaniu licznych korzyści dla pacjenta.

W przebiegu choroby nowotworowej czy w powikłaniach chemio- lub radioterapii mogą pojawiać się bóle neuropatyczne – to wskazanie do stosowania marihuany medycznej. Medyczna marihuana działa też przeciwwymiotnie oraz wzmacnia łaknienie, co przeciwdziała kacheksji nowotworowej (gdy pacjent onkologiczny z powodu choroby traci na masie ciała). Równie ważny jest pozytywny wpływ tego leku na nastrój.

REFUNDACJA LECZENIA JEST NIEMOŻLIWA

W Polsce leczenie marihuaną nie jest refundowane. Refundacja dostępna jest w niemieckim systemie opieki zdrowotnej po wykazaniu nieskuteczności wcześniejszego leczenia.

OLEJKI CBD NIE SĄ LEKAMI

Żaden z dostępnych na polskim rynku preparatów CBD nie jest lekiem! Wyroby z CBD można spotkać jako suplementy diety, olejki zapachowe, kosmetyki czy produkty kolekcjonerskie z adnotacją: „nie do spożycia”.

Największym problemem jest brak weryfikacji składu. Pacjent kupujący taki preparat nie zna rzeczywistego stężenia substancji czynnych, nie może mieć też pewności co do zachowania powtarzalności produkcji. Uniemożliwia to prowadzenie terapii oraz dawkowanie. Olejki z konopi będące lekami dostępne są wyłącznie w Kanadzie, należy mieć nadzieję, że niedługo pojawią się także w Polsce. ●

**PREZYDENT
MIASTA BYDGOSZCZY**

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy
informuje o II przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy, położonej w Bydgoszczy przy ul. Wiślanej 27

1. **Oznaczenie nieruchomości:**
- działki: nr 1/30 o pow. 0,0530 ha i nr 12/105 o pow.0,3908 ha, (łącznie pow. 0,4438 ha) w **obrębie 240**, zapisane w księdze wieczyste KW nr **BY1B/00097260/3**.

2. Nieruchomość gruntowa niezabudowana przeznaczona jest do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

3. **Cena wywoławcza: 1.900.000,00 PLN (netto)**
- do ceny sprzedaży netto zostanie doliczony obowiązujący wg stanu na dzień sprzedaży - podatek VAT.

4. **Termin i miejsce przetargu: 15 lutego 2022 r. godz. 11⁰⁰** w Urzędzie Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuickiej 2 w sali im. W. Łochowskiego.

5. **Wysokość wadium: 250.000,00 (PLN)**, wpływ najpóźniej w dniu **1 lutego 2022 r.**, przelewem na konto Urzędu Miasta Bydgoszczy w Banku Pekao SA Nr **27 1240 6452 1111 0010 4788 2066**, przy czym za datę wniesienia wadium przyjmuje się datę uznania środków pieniężnych na wskazany wyżej rachunek Urzędu Miasta Bydgoszczy.

6. **Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:**
- tablica ogłoszeń:
Wydział Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, bud. A;
- strony internetowe:
<http://www.bydgoszcz.pl> (w zakładce *Miejskie działki*)
<http://bip.um.bydgoszcz.pl> (w zakładce *Ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości*)

7. **Szczegółowe informacje o sprzedawanym udziale w nieruchomości i warunkach przetargu** można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek A – II piętro, pokój 123, tel. (52) 58 58 153, w godzinach 8⁰⁰ - 16⁰⁰ (pon., śr., czw.); 8⁰⁰ – 18⁰⁰ (wt.); 8⁰⁰ – 14⁰⁰ (pt.).

OGŁOSZENIE 34144387

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zabrzu prowadzona jest pod sygn. akt VIII Ns 369/21 sprawa z wniosku Andrzeja Skoczylasa o stwierdzenie nabycia spadku po Teresie Skoczylas, córce Adama i Stanisławy, zmarłej dnia 06 stycznia 2021 roku w Zabrzu, ostatnio stale zamieszkałej w Zabrzu.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci

§ w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34145060

Przed Sądem Rejonowym w Szydłowcu toczy się postępowanie w sprawie I Ns 173/21 z wniosku Piotra Parszewskiego i Jolanty Parszewskiej o **stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie** własności nieruchomości położonej w Gąsawach Rządowych, gmina Jastrząb, oznaczonej jako działka o numerze ewidencyjnym 6532, o powierzchni 0,56 ha. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, a w szczególności poprzednich właścicieli przedmiotowej nieruchomości, w tym spadkobierców Józefa Parszewskiej, córki Jacentego, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i wykazali swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, o ile zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE 34144897

Leszno, dnia 10 grudnia 2021 roku

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 114 ust. 3 – 4 i art. 124 ust. 4 w zw. z art. 124a oraz art. 128 ust. 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021r., poz. 1899 ze zm.),

Starosta Leszczyński

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ustalenia odszkodowania za szkody powstałe na nieruchomości, **której stan prawny jest nieuregulowany**, oznaczonej w operacie ewidencji gruntów i budynków jako **działka nr 69, położona w obrębie Wojnowice, gmina Osieczna – w stosunku do udziału wielkości 1/8 cz. w prawie własności ww. nieruchomości.**

Na przedmiotowej nieruchomości zrealizowana została inwestycja celu publicznego przez inwestora – ENEA Operator Sp. z o.o, polegająca na przebudowie istniejącej linii elektroenergetycznej 110 kV relacji Leszno Gronowo – Śrem Helenki – Śrem HCP.

Z uwagi na nieuregulowaną sytuację spadkową po zmarłym współwłaścicielu nieruchomości **Zdzisławie Anderszu**, nie jest możliwe ustalenie wszystkich osób, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości. Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do opisanej nieruchomości po zmarłym współwłaścicielu, zostanie wszczęte postępowanie w sprawie ustalenia odszkodowania.

OGŁOSZENIE 34144816

Redakcja ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: jod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl
22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Jerzy B. Wójcik
Zastępcy dyrektora wydawniczego:
Joanna Mosiej-Stek, Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biurow reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

Jedna Planeta Jedno Życie. Żywność

Dużo, tanio, chemicznie

„Zielona Rewolucja” – zwiększenie produkcji żywności przez wprowadzenie monokultur rolnych i środków chemicznych – uratowała od głodu ok. miliarda ludzi na świecie. Ilu zmarło z powodu wyjałowienia gleb, braku wody i skażenia środowiska pestycydami?

Dominika Wantuch

Traktujemy rolnictwo jak zawody sportowe. Chcemy, aby gleby były jak najbardziej wydajne, dawały jak najwięcej plonów w krótkim czasie, aby nie wymagały dodatkowych kosztów, pracy i energii. Oczekujemy szybkich rezultatów, dobrych wyników, więc zamiast bazować na mechanizmach naturalnych, dokładamy coraz więcej „środków dopingujących”. Uprzemysławiamy, mechanizujemy, upraszczamy wszystkie procesy wspomagając je chemią – pestycydami, nawozami sztucznymi. Dorzucamy kolejne środki bakteriobójcze i grzybobójcze, żeby nasz sportowiec – uprawiana rolniczo ziemia – nie rozczarował w kolejnym sezonie...

Na początku wszystko przebiega pomyślnie: mamy duże plony, idealne kształty i kolory, ale po paru latach gleba zaczyna być zmęczona, traci żywotność i produktywność, potrzebuje regeneracji, odpoczynku, odbudowy. Jak sportowiec.

I mamy problem, bo wyniszczono latami eksploatacji, przeziębionej chemią ziemi i gleby nie da się tak łatwo odbudować. Nie wystarczą kolejne sztuczne środki. Potrzeba lat i ogromnych nakładów pracy, by choć częściowo ją zregenerować. A i to nie zawsze się udaje.

– Produkcja żywności to dziś błędne koło. Aby zwiększyć produkcję, stosujemy rozmaite środki chemiczne, ale nie zastanawiamy się nad konsekwencjami – podkreśla dr Zbigniew Karaczun, profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie i ekspert Koalicji Klimatycznej.

A te mogą być bardzo poważne. Nie tylko dla nas, ale i dla przyszłych pokoleń...

Rewolucja, ale czy Zielona?

Wszystko zaczęło się w latach 60. XX w. To właśnie wtedy Or-

ganizacja do spraw Wyżywienia i Rolnictwa działająca przy Organizacji Narodów Zjednoczonych rozpoczęła tzw. Zieloną Rewolucję – program, którego celem było ograniczenie głodu na świecie, zwłaszcza w Indiach, Afryce, Ameryce Południowej i Azji. W jaki sposób? Poprzez uprzedmiotowienie i zwiększenie produktywności rolnictwa.

W tym celu uproszczono produkcję: rolnicy zaczęli uprawiać bardziej wydajne rośliny, np. o podwójnych ziarnach, rozpoczęła się też era wielkich upraw monokulturowych – jednogatunkowych albo o podobnych wymaganiach glebowych i pielęgnacyjnych. Rośliny dojrzewały w tym samym okresie, aby zbiory mogły odbywać się w jednym czasie. Wyhodowano nowe odmiany zbóż: pszenicy, kukurydzy i ryżu, które wydawały kilkakrotnie większe plony.

Aby to osiągnąć, zaczęto odchodzić od rolnictwa opartego na cyklu i mechanizmach naturalnych, a pojawiły się rozwiązania technologiczne – nawozy sztuczne, pestycydy, środki bakteriobójcze i grzybobójcze (fungicydy), nawadnianie gruntów.

Jakie były plusy? Szacuje się, że te rozwiązania uratowały od głodu około miliarda ludzi na świecie. O minusach jednak nikt wówczas nie myślał...

Także w Polsce, w której właściwie do końca lat 80. panował tzw. rynek producenta, a hodowla była oparta na procesach naturalnych.

Od Kargula do nawozów

– Polskę lat 70. i 80. trafnie pokazuje druga część filmu „Sami Swoi”, czyli „Nie ma mocnych” z 1974 r. – uśmiecha się dr Karaczun. I przypomina scenkę, gdy młody chłopak próbuje we wsi przekonywać do stosowania środków chemicznych w uprawach,



▲ Tradycyjne rolnictwo – niska efektywność, ale i mniejsze zanieczyszczenie środowiska

FOT. ANNA LEWANSKA/AGENCJA WYBORCZA.PL

Rolnictwo na dopalaczach

1,9

MLN TON

• Tyle nawozów sztucznych zużyło polskie rolnictwo pomiędzy czerwcem 2019 a czerwcem 2020. To o 10 proc. więcej niż dekadę wcześniej

by samolot nad polami przelatywał i rozpuszczał środki chemiczne...

Do końca lat 80., do momentu otwarcia rynku wymiany międzynarodowej, rolnicy prowadzili w Polsce uprawy w sposób względnie naturalny. Nawozy sztuczne były towarem luksusowym. Zwierzęta chowane były na ściółce. Z niej powstawał obornik, czyli nawóz naturalny. Następnie on wzbogacał glebę węglem organicznym. Wejście Polski do Unii Europejskiej wymusiło zmianę ze wzglę-

dów sanitarnych. Przeszliśmy więc na chów rusztowy, czyli bezściółkowy. Nawóz naturalny trzeba było zastąpić chemicznymi nawozami sztucznymi.

Wejście Polski do UE, otwarcie międzynarodowego rynku wymiany towarów też pociągnęło za sobą kolejne zmiany. – Wcześniej rolnik wszystko, co wyprodukował, z łatwością sprzedawał, nawet gdy plon był mniejszy, ceny wyższe. Zawsze byli klienci, sprzedaż w skupie, bo mieliśmy niedobór towarów. Wejście do UE wprowadziło na nasz rynek konkurencję – wyjaśnia dr Karaczun.

Na polski rynek zaczęła trafiać żywność z zagranicy – owoce, warzywa, wędliny, sery, żywność przetworzona. Nawet nasze rodzime ziemniaki musiały konkurować z importowanymi. Co więcej, żywność trafiająca z rynków zachodnich nie zawsze była droższa. Niższe koszty hodowli i produkcji przemysłowej znacząco wpływały na konkurencyjność cen towarów zagranicznych.

A do tego, przypominają eksperci, doszedł jeszcze spadek wartości dolara i hiperinflacja z początku lat 90. Nagle okazało się, że żywność z Zachodu wcale nie jest taka droga, a w dodatku jest atrakcyjnie opakowana, bardziej kusząca. – Inflacja jest wyjątkowo niebezpieczna dla rolników, bo oni sprzedają plony w lecie i jesienią, a kupują produkty i materiały ochrony roślin na wiosnę. Jeśli mamy inflację, to nożycy cen zaczynają się rozchodzić – wyjaśnia dr Karaczun.

Pestycydy w cenie

Jaki był więc efekt? Podążyliśmy śladem innych, czyli zaczęliśmy stawiać na uproszczenie, zmechanizowanie i zwiększenie produkcji. Celem było, by produkować dużo i tanio. Aby to osiągnąć, zaczęliśmy stosować coraz więcej środków ochrony roślin i nawozów sztucznych.

Oczywiście, mogliśmy postawić na rolnictwo ekologiczne: odpowiednie sąsiedztwo roślin, plodowzmian i rośliny motylkowe, z których mamy zielony nawóz, zamknięty w obrębie gospodarstwa cykl produkcji... ale to jest pracochłonne, kosztowne i sprzeczne często z interesami producentów dążących do maksymalizacji zysków.

Pojawiały się więc coraz częściej hodowle monokulturowe, które są idealnym pożywieniem dla szkod-

ników. By je eliminować, stosujemy coraz więcej pestycydów. By poprawiać jakość gleb, które są wyjaławiane przez monokulturowe hodowle, stosujemy coraz więcej nawozów sztucznych. Zamknięte, błędne koło.

Tylko od czerwca 2019 do czerwca 2020 r. zużycie nawozów sztucznych było o ponad 10 proc. większe niż dekadę temu. Wyniosło 1 mln 951 tys. ton. W 2020 r. na 1 ha użytków rolnych zużyto przeciętnie 132,9 kg nawozów. Nawozy sztuczne, azotowe, fosforowe stosuje prawie 75 proc. gospodarstw rolnych – wynika z danych GUS.

Niestety, coraz więcej badań potwierdza też, że rośnie sprzedaż antybiotyków dodawanych do paszy dla zwierząt, a to już powoduje bezpośredni wpływ na to, co trafia wraz z jedzeniem do naszego organizmu.

Wbrew tendencjom unijnym, w Polsce rośnie też sprzedaż pestycydów. Jak wynika z danych Eurostatu, sprzedaż pestycydów w UE w 2019 r. była niższa o 6 proc. niż rok wcześniej i wyniosła ok. 333 tys. ton. W Polsce natomiast sprzedaż środków ochrony roślin była wyższa aż o 11 proc. w stosunku do lat wcześniejszych.

Jakie będą tego skutki? – Dla naszego środowiska dramatyczne – nie mają wątpliwości eksperci.

Syntetyczne pestycydy, nawozy sztuczne, chemiczne środki ochrony roślin powodują spadek bioróżnorodności terenów rolnych, prowadzą do śmierci nie tylko szkodników zagrażających uprawom, ale też wszystkich organizmów żyjących na terenach rolnych, do wyjałowienia gleb i ich eutrofizacji. Są źródłem zanieczyszczenia gleby, powietrza i wód oraz emisji gazów cieplarnianych.

Unia Europejska wreszcie zaczęła to dostrzegać, a pierwsze efekty, właśnie w postaci spadku sprzedaży pestycydów w krajach UE, już widać. To wynik wprowadzanej strategii „od pola do stołu”, która powinna ograniczyć do 2030 zużycie środków chemicznych o 50 proc., nawozów sztucznych o 20 proc., a antybiotyków u zwierząt o 50 proc.

Czy tak się jednak stanie? Jak na razie wielu graczy na rolniczym rynku robią wszystko, by unijna strategia była bardziej „bezzębna” niż wymaga tego stan środowiska. A to niestety oznacza, że kolejne pokolenia nie będą mogły spać spokojnie, nie martwiąc się o to, czy Ziemia ich wykarmi. ●

Czytaj więcej na:
Wyborcza.pl/JednaPlanetaJednoZycie

PARTNERZY:

GOODVALLEY
Since 1994
Home of Quality

TUV SUD
Polska

FOOD LAW

MANUFATURA TEMPEH

REKOPOL
20 lat na rynku

PARTNERZY MERYTORYCZNI:

Unia Europejska
Komisja Europejska

Banki Żywności

Andrzej Poczobut
DZIENNIKARZ
ROKU 2021



Katarzyna Węzyk
KSIĄŻKA
REPORTERSKA
ROKU



Jacek Harłukowicz
NEWS



Radosław Leniarski
NAGRODA
IM. BOHDANA
TOMASZEWSKIEGO



Paweł Figurski
DZIENNIKARSTWO
ŚLEDcze



Jarosław Sidorowicz
DZIENNIKARSTWO
ŚLEDcze



S Z E Ś Ć STATUETEK dla dziennikarzy „WYBORCZEJ”



Grand Press 2021

Zapraszamy
do lektury tekstów
nagrodzonych
dziennikarzy na

 wyborcza.pl/grandpress

Z ogromnym bólem przyjąłem wiadomość o śmierci wielkiego

Sylwestra Chęcińskiego

wybitnego reżysera i scenarzysty,
twórcy tak kultowych arcydzieł jak Sami swoi, Wielki Szu
czy Rozmowy Kontrolowane,
Honorowego Obywatela Wrocławia,
kulturalnego ambasadora naszego miasta, regionu
i całej narodowej kinematografii.



Rodzinie i Najbliższym

składam
wyrazy głębokiego współczucia

Prezydent Wrocławia
Jacek Sutryk

www.nekrologi.wyborcza.pl/34145196

Uroczystości pogrzebowe mojej ukochanej Mamy



Marii Buśkiewicz

z domu Tomaszewskiej

odbędą się w czwartek 16 grudnia 2021 roku o godzinie 14.30
w Domu Pogrzebowym na Wólce (sala B) przy ul. Wóycickiego 14 A,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na cmentarzu miejscowym.

Pograżona w smutku

córka

www.nekrologi.wyborcza.pl/34144481

Zmarł

Jan Utracki

prawnik

były Zastępca Przewodniczącego Zakładowego Związku Zawodowego
Banku Polska Kasa Opieki Spółka Akcyjna



Przyjaciele

www.nekrologi.wyborcza.pl/34144934

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 29 listopada 2021 roku, w wieku 87 lat,
zmarła nasz kochana Siostra i Ciocia



Ewa Rybacka

lekarz medycyny

Msza święta żałobna zostanie odprawiona w kościele
pw. św. Karola Boromeusza przy ul. Powązkowskiej 14 w Warszawie
dnia 16 grudnia 2021 roku o godzinie 13.00
po której nastąpi odprowadzenie Zmarłej do grobu rodzinnego
na cmentarzu Stare Powązki.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

siostra z mężem i siostrzeńiec oraz rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34144514

Wspomnij bliskich w wyjątkowy sposób

Stwórz miejsce pamięci na



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34145335

Sygn. akt I Ns 433/21

OGŁOSZENIE

„Przed Sądem Rejonowym w Chorzowie Wydziałem I Cywilnym pod sygn. akt I Ns 433/21 toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Rajnoldzie Wiśniowskim, synu Rajnolda i Wandy, zmarłym dnia 15 maja 2019 roku w Chorzowie, ostatnio stale zamieszkałym w Chorzowie. Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.”

OGŁOSZENIE 34145109



Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Zielnej;



obręb:
GPS
pow. nieruchomości:
KW nr

**Psie Pole, AM-26, dz. nr 15/2 (RII);
51.14235 N, 17.11773 E;
3305 m²;
WR1K/00339317/0;**

Przeznaczenie w mpzp: **zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna (w formie willi miejskich), zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna;**

Cena wywoławcza: **3 100 000,00 zł; Wadium: 300 000,00 zł;**

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **9 lutego 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 16 lutego 2022 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE 34144500

OGŁOSZENIE

Działając na podstawie art. 113 ust. 6, art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124, art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2021 r., poz. 1899 z późn. zm.)

Starosta Myszkowski wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej

informuje o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego z wniosku Tauron Dystrybucja S. A. Oddział w Częstochowie z siedzibą w Krakowie o ograniczenie w drodze decyzji sposobu korzystania z części nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym ozn. jako działka nr 1531 o pow. 0,0300 ha położonej w gminie **Myszków** obręb **Myszków**, poprzez udzielenie zezwolenia na założenie i przeprowadzenie na nieruchomości „**linii kablowej 15 kV służących do przesyłu energii elektrycznej wraz z rurą pod przewidywaną kanalizację kablową dla zabudowy traktu światłowodowego służącym do umożliwienia w przyszłości zdalnego zarządzania siecią elektroenergetyczną oraz sprawnej wymiany danych pomiędzy dystrybutorem energii elektrycznej a odbiorcą**”.

Przedmiotowa nieruchomość zgodnie z ewidencją gruntów i budynków jest we władaniu Prezydium Powiatowej Rady Narodowej – Powiatowy Zarząd Dróg Publicznych.

W związku z powyższym wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do wyżej wymienionej nieruchomości o zgłoszenie się, **w terminie 2 miesięcy** od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia do Wydziału Gospodarki Mieniem Starostwa Powiatowego w Myszkowie, ul. Pułaskiego 6, 42-300 Myszków, celem udokumentowania swojego prawa do przedmiotowej nieruchomości.

Jeżeli w zakreślonym terminie nie zgłoszą się osoby, które wykaza, że przysługują im prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, wszczęte zostanie postępowanie w sprawie wydania decyzji zezwalającej na jej udostępnienie.

Kontakt telefoniczny do Wydziału Gospodarki Mieniem Starostwa Powiatowego w Myszkowie, tel. (34) 315 91 32 w godzinach pracy urzędu.

OGŁOSZENIE 34144918

Sąd Rejonowy w Kluczborku I Wydział Cywilny prowadzi sprawę z wniosku Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa z siedzibą w Warszawie Oddział Terenowy w Opolu o **stwierdzenie nabycia spadku po Leszku Budziarek**, synu Stanisława i Bronisławy, zmarłym 24.01.2010 r. w Opolu, urodzonym 3.07.1932 r. w Łodzi.

Sąd wzywa spadkobierców ustawowych i testamentowych, aby w terminie trzech miesięcy od dnia publikacji ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34145117

Sygnatura akt sprawy I Ns 3/20

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Chorzowie Wydziałem I Cywilny pod sygnaturą I Ns 3/20 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Chorzów o stwierdzenie nabycia spadku po Arturze Lucjanie Kluziak, synu Romana i Franciszki z domu Zwierzyńskiej, zmarłym dnia 29 września 2018r. w Chorzowie, ostatnio stale zamieszkałym w Chorzowie, urodzonym dnia 2 lipca 1962r. w Dubience, kawalerze. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Chorzowie i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34145102

W Sądzie Rejonowym w Strzelinie I Wydział Cywilny w sprawie I Ns 37/21 toczy się postępowanie z wniosku Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego im. Jana Mikulicza-Radeckiego we Wrocławiu o **stwierdzenie nabycia spadku po Krzysztofie Wargockim, synu Jana i Teresy, zmarłym 15.10.2017 r., ostatnio zamieszkałym w Brzozie, gm. Borów, powiat strzeliński.**

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby zgłosili się w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34145114

W Sądzie Rejonowym w Trzebnicy w Wydziale I Cywilnym, pod sygn. akt I Ns 156/21, z wniosku Piotra Świderskiego toczy się **postępowanie o stwierdzenie nabycia w drodze zasiedzenia udziału należącego do Jana Żółtak, w wysokości 1/5, w prawie własności nieruchomości położonej w Obornikach Śląskich przy ul. Zagórskiego 2/2, o powierzchni 121 m², składającej się z działki oznaczonej jako 022001_4.0001.AR_2.43, zabudowanej budynkiem mieszkalnym, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Trzebnicy IV Wydział Ksiąg wieczystych prowadzi zbiór dokumentów o nr. 411. Aktualnym posiadaczem wymienionej nieruchomości jest Piotr Świderski. W związku z toczącym się postępowaniem Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie, i udowodnili swoje prawo własności ww. nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.**

OGŁOSZENIE 34145104

Przed Sądem Rejonowym w Szydłowcu toczy się postępowanie w sprawie I Ns 146/21 z wniosku Edwarda Ogorzałka z udziałem Władysława Ogorzałka, Stanisława Ogorzałka, Marianny Sokolowskiej, Aleksandry Gałka

o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie

własności nieruchomości położonej w Wierzbicy,

oznaczonej jako działka numerem ewidencyjnym 1460/2, o powierzchni 0,65 ha. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, a w szczególności poprzednich właścicieli przedmiotowej nieruchomości, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i wykazali swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, o ile zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE 34144908



PPG.6840.12.2021
Liszki, dnia 08 grudnia 2021 roku

Wyciąg z ogłoszenia

Wójt Gminy Liszki

ogłasza trzeci przetarg ustny nieograniczony na **sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Liszki położonej w miejscowości Kaszów, gmina Liszki objętej Księgą Wieczystą nr KR1K/00015906/9 oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 3071/15 o pow. 3.0492ha**

Cena wywoławcza wynosi: 4.800.000,00 zł brutto (w tym 23% VAT)
(słownie: cztery miliony osiemset tysięcy złotych 00/100)

Wadium wynosi: 500.000,00 zł
(słownie: pięćset tysięcy złotych 00/100)

Przetarg odbędzie się w dniu 15 lutego 2022 roku o godzinie 12:00 w budynku GOPS, który znajduje się przy ul. Św. Jana Kantego 5, 32-060 Liszki (obok OSP Liszki).

Wadium w wysokości **500.000,00 zł** należy wpłacić **do dnia 09 lutego 2022 roku** na rachunek Urzędu Gminy Liszki nr: **71 8591 0007 0210 0000 0068 0014** prowadzony przez **Krakowski Bank Spółdzielczy oddział w Liszkach**.

Warunkiem udziału w przetargu jest wniesienie wadium przez uczestnika przetargu w pieniądzu (PLN) w podanej wyżej wysokości i terminie - w tytule należy podać: „**wadium dotyczy przetargu na działkę nr 3071/15 położoną w Kaszowie**”.

Za termin wniesienia wadium uważa się dzień wpływu wadium na wskazany rachunek bankowy.

Decyduje data wpływu na konto bankowe Urzędu Gminy Liszki!

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Liszki dla wsi Kaszów-obszar 1 zatwierdzonym Uchwałą XIV/159/2019 Rady Gminy Liszki z dnia 08.11.2019 (Dz. Urz. Woj. Małopolskiego z 2019 r. poz. 8175 z dnia 21.11.2019) działka **nr 3071/15** położona w miejscowości Kaszów znajduje się:

- pas (od strony południowej ok. 2m) w terenie komunikacji droga zbiorcza **KDZ**,

- w pozostałej części w terenie usług **U1**.

Linia nieprzekraczalnej zabudowy - 23 m od osi drogi **KDZ1**.

Pełna treść niniejszego ogłoszenia zostanie wywieszona na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy w Liszkach znajdującym się przy ul. Mały Rynek 18 oraz opublikowana w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Liszki **www.bip.malopolska.pl/ugliszki** w zakładce **GEODEZJA/SPRZEDAŻ DZIAŁEK GMINNYCH** i na stronie internetowej **www.liszki.pl** w zakładce **Sprzedaż działek gminnych**.

Informacje na temat przetargu można uzyskać pod numerem telefonu: 12 257-65-57 od poniedziałku do piątku w godzinach pracy urzędu.

Wójt Gminy Liszki

www.infopublikator.pl

OGŁOSZENIE 34145004



Prezydent Wrocławia
ogłasza
przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:
ul. Lazurowej 91, 93, 95, 97, 99, 101, 103, 105 i 107:
obręb: **Stabłowice, AM-29, dz. nr 363 (Bp);**
GPS: **N: 51.14544 E: 16.88449;**
pow. nieruchomości: **3070 m2;**
KW nr **WR1K/00083435/3;**
Przeznaczenie w mpzp: **zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna (szeregowa), usługi towarzyszące, wody powierzchniowe, obiekty do parkowania, obiekty infrastruktury technicznej;**
1 770 000,00 zł;
170 000,00 zł
Cena wywoławcza:
Wadium:
Podatek VAT doliczony będzie do ceny ustalonej w przetargu.
Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **7 lutego 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**
Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10.00 dnia 14 lutego 2022 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**
Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**.
Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

34144180.n

Syndyk Krośnieńskich Hut Szkła „KROSNO” S.A. w upadłości likwidacyjnej ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości położonych w Tarnowie, przy ul. Kryształowej

1.Nieruchomości składającej się z prawa wieczystego użytkowania gruntu działki numer 139/23 o powierzchni 1,8327 ha zabudowanej budynkiem hali wanno-wej, budynkiem głównego bloku produkcyjnego oraz pomieszczeniem regeneracji form o łącznej powierzchni użytkowej 15343,65 m2, dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą TR1T/00066079/0
➤ **Cena wywoławcza netto: 8.038.829 zł**

2.Nieruchomości składającej się z:

a)prawa wieczystego użytkowania gruntu działki niezabudowanej numer 139/31 o powierzchni 0,2476 ha, dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą TR1T/00066079/0,

b)prawa wieczystego użytkowania gruntu działki numer 139/20 o powierzchni 0,1019 ha zabudowanej budynkiem reduktorowni gazu o powierzchni użytkowej 90,25 m², dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą TR1T/00066079/0,

c)prawa wieczystego użytkowania gruntu działki numer 139/29 o powierzchni 0,3431 ha zabudowanej budynkiem rozprężalni tlenu, wiatą magazynową żelbetową i wiatą magazynową stalową o łącznej powierzchni użytkowej 408,51 m², dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą TR1T/00066079/0,

d)prawa wieczystego użytkowania gruntu działki niezabudowanej numer 139/2 o powierzchni 0,6173 ha, dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą TR1T/00118379/3
➤ **Cena wywoławcza netto: 894.240 zł**

3.Nieruchomości składającej się z prawa wieczystego użytkowania gruntu działki 139/7 o powierzchni 0,1812 ha, zabudowanej budynkiem administracyjnym i służb technicznych o łącznej powierzchni użytkowej 2397 m2, dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą TR1T/00118383/4
➤ **Cena wywoławcza netto: 1.740.528 zł**

4.Nieruchomości składającej się z prawa wieczystego użytkowania gruntu działki numer 139/32 o powierzchni 0,2465 ha zabudowanej budynkami magazynowy-mi i wiatą o łącznej powierzchni użytkowej 683,50 m2, dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą TR1T/00066079/0
➤ **Cena wywoławcza netto: 533.952 zł**

Powyższe nieruchomości w części są obciążone umową najmu, a w stosunku do niezabudowanych działek przysługuje prawo pierwokupu Gminie Tarnów na podstawie ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Warunki przetargu:
I. Warunkiem uczestniczenia w sprzedaży jest:

1. złożenie pisemnej oferty w zamkniętej kopercie z napisem: „Oferta nieruchomości TARNÓW, sygn. akt V GUP 2/09 – NIE OTWIERAĆ” w nieprzekraczalnym terminie do dnia **21 stycznia 2022 r. do godz. 15:00** na adres Sądu Rejonowego w Krośnie Wydział V Gospodarczy, ul. Wolności 3, 38-400 Krosno.

2. Wpłacenie wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej netto na konto Krośnieńskich Hut Szkła „KROSNO” S.A. w upadłości likwidacyjnej, numer: **75 1130 1105 0005 2078 9520 0001** w terminie do **21 stycznia 2022 r.**

II.Pod uwagę będą brane oferty, które będą zawierać:

1. Określenie nieruchomości z podaniem numeru działki,

2. Imię i nazwisko bądź nazwę oferenta oraz miejsce zamieszkania lub siedzibę, a także podpisy osób upoważnionych do reprezentacji wraz z aktualnym odpisem z KRS lub ewidencji działalności gospodarczej,

3. Oferowaną cenę netto, nie niższą niż cena wywoławcza za daną nieruchomość,

4. Dowód uiszczenia wadium,

5. Oświadczenie o zapoznaniu się przez oferenta ze stanem technicznym i prawnym przedmiotu oferty,

6. Zobowiązanie kupującego do pokrycia wszystkich kosztów i opłat związanych z przeniesieniem własności nieruchomości.

III. Inne warunki:

1. Kupujący zobowiązany będzie do poniesienia wszystkich kosztów i opłat związanych z przeniesieniem własności, w tym między innymi: zapłacenia podatku VAT, podatku od czynności cywilnoprawnych, opłaty notarialnej i sądowej.

2. Oferent, którego oferta zostanie wybrana zobowiązany będzie do wpłacenia oferowanej ceny i do zawarcia umowy sprzedaży w terminie wyznaczonym przez syndyka, nie dłuższym niż jeden miesiąc od dnia zatwierdzenia wyboru oferty przez Sędziego Komisarza.

3. Do zaoferowanej ceny doliczony zostanie podatek od towarów i usług w wysokości i na zasadach określonych w odrębnych przepisach.

4. Wadium oferenta, którego oferta zostanie wybrana zaliczone będzie na poczet ceny kupna, a wadium pozostałych oferentów zostanie zwrócone w terminie do 7 dni od dnia wybrania oferty - bez odsetek. Wadium oferenta, który nie zaoferuje ceny równej co najmniej ceny wywoławczej oraz wadium oferenta, którego oferta zostanie wybrana, a nie zapłaci oferowanej ceny w wyznaczonym przez syndyka terminie lub uchyli się od zawarcia umowy sprzedaży, przepada na rzecz Krośnieńskich Hut Szkła „KROSNO” S.A. w upadłości likwidacyjnej w Krośnie.

5. Wybrana zostanie oferta oferenta, który zaoferuje najwyższą cenę, nie niższą niż cena wywoławcza.

6. W przypadku zaoferowania przez kilku oferentów tej samej ceny, Sprzedający zastrzega prawo do kontynuowania wyboru nabywcy w formie aukcji pomiędzy oferentami, którzy wyrażą na to zgodę.

7. Sprzedający zastrzega sobie prawo odstąpienia od sprzedaży do czasu otwarcia ofert bez podania przyczyn.

8. Sprzedający może zmienić lub odwołać ogłoszenie i warunki przetargu do czasu upływu terminu do składania ofert.

9. Wyboru oferty dokona syndyk, a wybór staje się prawnie skuteczny z chwilą zatwierdzenia przez Sędziego Komisarza.

10. Unieważnienie przetargu nie powoduje naliczenia odsetek od wadium.

11. Sprzedający zobowiązuje się do ustanowienia służebności przejazdu do sprzedawanych działek, a Kupujący zobowiązuje się do wykupu w przyszłości udziału w wyznaczonej drodze stanowiącej dojazd do sprzedawanych działek.

12. Wydanie nieruchomości nastąpi w dniu zawarcia notarialnej umowy sprzedaży, po dokonaniu zapłaty w pełnej wysokości ceny sprzedaży, za wyjątkiem nieruchomości opisanej w pkt 1 na wstępie, której wydanie nastąpi w ciągu dwóch miesięcy od dnia zawarcia umowy sprzedaży.

13. W sprawach nieuregulowanych warunkami przetargu stosuje się przepisy Prawa upadłościowego oraz kodeksu cywilnego.

IV. Otwarcie, wybór i zatwierdzenie ofert nastąpi w dniu 24 stycznia 2022 r. o godz. 10:00 w siedzibie Sądu Rejonowego Wydziału V Gospodarczego w Krośnie przy ul. Wolności 3, sala nr 01.

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu: tel. 604 997 493, 698 545 425, 604 469 455.

34144930.n

1

OGŁOSZENIE

Działając na podstawie art. 113 ust. 6, art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124, art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2021 r., poz. 1899 z późn. zm.)

Starosta Myszkowski
wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej

informuje o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego z wniosku Tauron Dystrybucja S. A. Oddział w Częstochowie z siedzibą w Krakowie o ograniczenie w drodze decyzji sposobu korzystania z części nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym ozn. jako działka nr **1368/2 o pow. 0,0086 ha** położonej w gminie **Myszków** obręb **Myszków**, poprzez udzielenie zezwolenia na założenie i przeprowadzenie na nieruchomości „**linii kablowej 15 kV służących do przesyłu energii elektrycznej wraz z rurą pod przewidywaną kanalizacją kablową dla zabudowy traktu światłowodowego służącym do umożliwienia w przyszłości zdalnego zarządzania siecią elektroenergetyczną oraz sprawnej wymiany danych pomiędzy dystrybutorem energii elektrycznej a odbiorcą**”.

Przedmiotowa nieruchomość zgodnie z ewidencją gruntów i budynków stanowi własność – Właściciel nieustalony, władanie Gmina Myszków.

W związku z powyższym wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do wyżej wymienionej nieruchomości o zgłoszenie się, **w terminie 2 miesięcy** od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia do Wydziału Gospodarki Mieniem Starostwa Powiatowego w Myszkowie, ul. Pułaskiego 6, 42-300 Myszków, celem udokumentowania swojego prawa do przedmiotowej nieruchomości.

Jeżeli w zakreślonym terminie nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, wszczęte zostanie postępowanie w sprawie wydania decyzji zezwalającej na jej udostępnienie.

Kontakt telefoniczny do Wydziału Gospodarki Mieniem Starostwa Powiatowego w Myszkowie, tel. (34) 315 91 32 w godzinach pracy urzędu.

34144906



Prezydent Wrocławia
ogłasza
przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:
ul. Stodolnej 4:
obręb: **Małlice, AM-12, dz. nr 101/8 (B, Bp, RIVa);**
GPS: **51.15657 N, 16.92815 E;**
pow. nieruchomości: **8616 m2;**
KW nr **WR1K/00234187/3;**
Przeznaczenie w mpzp: **zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna i wielorodzinna.**
8 850 000,00 zł;
800 000,00 zł;
Cena wywoławcza:
Wadium:
Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.
Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **7 lutego 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**
Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10.00 dnia 14 lutego 2022 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**
Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**.
Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

34144185.n



PREZYDENT
MIASTA BYDGOSZCZY

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Prezydent Miasta Bydgoszczy jako starosta wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej informuje o II przetargu ustnym ograniczonym na sprzedaż nieruchomości położonej w Bydgoszczy przy ul. Grunwaldzkiej

1. Oznaczenie nieruchomości:
- działka nr 6/2 o pow. 0,4939 ha, obręb 335 – zapisana w księdze wieczystej KW nr BY1B/00180498/9.

2. Nieruchomość przeznaczona jest do sprzedaży w drodze przetargu ustnego ograniczonego do właścicieli nieruchomości sąsiednich - na poprawienie warunków zagospodarowania posiadanych nieruchomości.

3. Cena wywoławcza:
- za działkę nr 6/2 wynosi **790.000,- zł**, cena zwolniona z podatku VAT zgodnie z treścią art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2020 r. poz. 106.).

4. Termin i miejsce przetargu: 15.02.2022 r. godz. 11.30 w Urzędzie Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuickiej 2, sala im.W.Lochowskiego (termin zgłoszenia uczestnictwa w przetargu do dnia **14.01.2022r.**)

5. Wysokość wadium:
- za działkę nr 6/2 wynosi **79.000,- zł, termin wpłaty wadium: 01.02.2022r.**

6. Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:
- tablica ogłoszeń: Urząd Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15
- strony internetowe:
<http://www.bydgoszcz.pl> (w zakładce *Miejskie działki*)
<http://bip.um.bydgoszcz.pl> (w zakładce *Ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości*)

7. Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek A – II piętro, pokój 123, tel. (52) 58 58 421, w godzinach 8⁰⁰ - 16⁰⁰ (pon., śr., czw.); 8⁰⁰ – 18⁰⁰ (wt.); 8⁰⁰ – 14⁰⁰ (pt.).

34144748

eprasa.pl 331f546a27

Rafał Stec

Wydarzeniem wieczoru była jednak przede wszystkim kolejna klęska Barcelony, w której wojskowy dryl zaprowadza właśnie nowy trener Xavi Hernandez. Klęska tym razem nieodwracalna w skutkach.

Gospodarze środowego szlagieru wybiegli na boisku odprężeni, bo wiedzieli, że niezależnie od wyniku zachowają pozycję lidera i będą rozstawieni w losowaniu par 1/8 finału. Goście lecieli natomiast do Monachium ze świadomością, że muszą wygrać, by nie wyrzuciła z rozgrywek Benficy, która podejmowała leżące na dnie tabeli Dynamo Kijów.

Nie doczekać wiosny w Lidze Mistrzów? Drużynom należącym do wąskiego grona tzw. superklubów nie przystoi, a przede wszystkim – właściwie się nie zdarza. Barcelona przepadła w fazie grupowej ostatnio jeszcze w poprzednim stuleciu, jesienią 2000 roku. To sportowa deklasacja i straty finansowe, dla Katalończyków akurat równie istotne – pisanie, że w budżecie mają potężną wyrwę, byłoby bagatelizowaniem problemu. A z perspektywy Champions League, ostatnio coraz bardziej bezlitosnej dla drużyn innych niż arcybogate, mamy do czynienia z incydentem niemal epokowym.

Reżim generała Xaviego

Misję wyciągania Barcelony z głębokiej załamyki powierzono Xaviemu Hernandezowi – niegdyś jej wybitnemu rozgrywającemu. Nowy trener zabrał się do pracy energicznie, a reporterzy wypytujący jego współpracowników donoszą, że gdy przyjechał do zawodów w katarskim Al-Sadd, to wszystko podporządkowywał powrotowi na Camp Nou. Jednak dopiero powrót do domu uświadomił mu skalę tarapatów, w jakie wpadł klub – gdy Xavi się odezwał i podjął pierwsze decyzje, można było odnieść wrażenie, że nie wchodzi do szatni dorosłych profesjonalistów, lecz między rozwydrzoną dzieciarnię. – Żeby skutecznie rywalizować, potrzebujemy porządku. Nie chcę twardego regulaminu, ale ustalenia i poszanowania zasad – mówił. I ogłosił nowy kodeks dyscyplinarny, a także zmianę codziennych obyczajów. Zamiast przyjeżdżania do ośrodka treningowego 60 minut przed zajęciami – obowiązek stawienia się 90 minut wcześniej. Za-



◀ Ostatni raz Barcelona nie wyszła z fazy grupowej LM w 2000 roku. Na zdjęciu: trener Barcelony Xavi (z prawej) podczas wczorajszego meczu z Bayernem

FOT. MATTHIAS SCHRADER / AP

Liga Mistrzów na zakręcie

Po zwycięstwie 3:0 monachijczycy zakończyli fazę grupową Ligi Mistrzów z bilansem, jakiego nie miał dotychczas nikt.

miast pozostawienia piłkarzom wyboru, gdzie chcą jadać – konieczność wspólnego siadania do posiłków w klubie. Zamiast pełnej swobody w czasie wolnym – zakaz uprawiania sportów groźących kontuzjami i podróży w interesach. Zamiast polegania na odpowiedzialności zawodników – grzywnę za łamanie reguł (Ousmane Dembele już zapłacił za trzy minuty spóźnienia na trening). Zamiast spędzania w domu czasu poprzedzającego niektóre mecze na własnym stadionie – wspólne minigrupowania.

Xavi zmienił nawet barceloński hotel, w którym zbierają się piłkarze. Zrezygno-

wał ze stojących w pobliżu Camp Nou pięciogwiazdkowych luksusów, by zaciągnąć piłkarzy do zwykłej sieciówki, dostępnej dla zwykłego kibica podróżującego na mecze Barcelony. Sugeruje, że zastał drużynę zdeprawowaną, a chce dowodzić zżytymi z niewygodami żołnierzami.

Nieskazitelnosc Bayernu

Rewolucja objęła opiekujący się drużyną sztab. Xavi zażądał zatrudnienia zaufanych ludzi w roli nie tylko obu asystentów, ale też specjalistów od przygotowania fizycznego, masażystów, analityków. Z poprzedniej ekipy

ostał się tylko szkolący bramkarzy Jose Ramon De La Fuente. I wyniki minimalnie się poprawiły, a styl gry został zmodyfikowany. Barcelona próbuje być agresywniejsza, nękać rywali pressingiem dalej od własnej bramki.

Sytuacja w tabeli ligi hiszpańskiej pozostaje jednak beznadziejna (siódme miejsce, z sześcioma punktami straty do miejsca dającego awans do kolejnej edycji Ligi Mistrzów), a w środowy wieczór Katalończycy musieli rzucić wyzwanie drużynie, która prawie zapomniana, jak to jest przegrywać mecze w Europie. Przynajmniej wtedy, gdy w ataku wystawia Roberta Lewandowskiego.

Bayern poniósł tylko jedną porażkę w ostatnich 26 spotkaniach Champions League – minionej wiosny z Paris Saint-Germain, gdy kontuzję odniesioną w meczu reprezentacji Polski z Andorą leczył najlepszy napastnik świata. Raz zremisował, wszystkie pozostałe mecze wygrał. A teraz, choć monachijczycy nie mieli już o co walczyć, wystawili pełny skład. Trener Julian Nagelsmann obiecywał zresztą Benfice (łatwo pokonała Dynamo Kijów), że nie zamierza traktować Barcelony ulgowo.

Dotrzymał słowa. W 34. minucie Lewandowski rozstrzygnął się wokół Piqué, delikatnie dośrodkował na głowę Thomasa Müllera, monachijczycy objęli prowadzenie. Ich wyższość była absolutnie bezdyskusyjna i znów zakończyli jesień z bilansem nieskazitelnym, złożonym z sześciu zwycięstw. A ponieważ nastrzelali 22 gole, tracąc ledwie trzy, to poprawili rekord rozgrywek, który sami ustanowili w sezonie 2019/20. To najznakomitszy bilans, jaki ktokolwiek kiedykolwiek wypracował w fazie grupowej.

A Barcelona właśnie została relegowana. Wiosną zagra w Lidze Europy, rozgrywkach traktowanych przez elitę pogardliwie. Biorąc pod uwagę to, że wiosną próbowała – z innymi superklubami – uciec do zamkniętej Superligi, odbyła w tym roku nieprawdopodobnie długą podróż. ●

Kontuzja obrońcy reprezentacji Polski

Paweł Dawidowicz zerwał więzadła w kolanie. Polak nie zdąży wydobrzeć na marcowe baraże o mundial w Katarze.

Kontuzja Pawła Dawidowicza to tylko pozorne informacje mało niepokojące w kontekście reprezentacji Polski. Pozornie, bo Paulo Sousa jesienią wyraźnie postawił na obrońcę Hellasu Werona i można było przypuszczać, że Dawidowicz szykowany jest do gry w marcowych barażach o mundial w Katarze.

W reprezentacji zadebiutował sześć lat temu, jeszcze za czasów Adama Nawalki, miał wówczas 20 lat. Później dla kadry przepadł,

grał w młodzieżówce, a w osiągnięciu stabilnej formy nie pomagały mu częste zmiany klubów: jako piłkarz Benfiki Lizbona (a precyzyjniej – jej drugiej drużyny) był wypożyczany do VfL Bochum, Palermo i Hellasu Werona. Dopiero w tym ostatnim klubie okrzepl, Hellas go wykupił i tam ta obiecująco zapowiadająca się kariera wreszcie ruszyła z kopyta.

W zeszłym sezonie w 22 meczach Serie A zagrał w podstawowej jedenastce Hellasu, w tym jego pozycja była jeszcze mocniejsza: z 16 meczów ligowych Hellasu w 13 Polak zagrał od pierwszej minuty. Chorwacki trener klubu z Werony Igor Tudor zwykle wystawia trzysobową linię

obrony, Dawidowicz jest w niej najczęściej występującym piłkarzem.

Odkąd polski obrońca ma pewne miejsce w składzie Hellasu, wróciły lepsze dla niego czasy w reprezentacji Polski. Na Euro 2020 zaliczył śladowy, pięciominutowy występ przeciwko Hiszpanii, ale jesie-

Dawidowicz ucierpiał w 70. min, był wówczas remis 3:3, ale wytrzymał na boisku do końca meczu

nią u miłującego rotację w składzie Paulo Sousa grywał w tych trudniejszych meczach: z Albanią (dwa razy), Anglią i Węgrami. I właśnie dlatego kontuzja Dawidowicza to zła wiadomość dla reprezentacji, która w marcu zagra baraże o awans na mundial w Katarze.

Polak zagrał w niedzielę w szalonym meczu Venezia FC – Hellas Werona. Szalonym, bo gospodarze jeszcze w 52. min prowadzili 3:0, by później stracić cztery gole i przegrać 3:4. Dawidowicz ucierpiał w 70. min, był wówczas remis 3:3, ale wytrzymał na boisku do końca meczu. Dopiero po nim udał się na badania, które wykazały zerwanie więzadeł

w kolanie. Zabieg jego rekonstrukcji odbył się w rzymskiej klinice Villa Stuart, wykonał go prof. Pierpaolo Mariani, jeden z najbardziej cenionych ortopedów w Europie.

Włoski lekarz słynie z tego, że każde swoim pacjentom natychmiast po zabiegu rzucić kule, a nowatorskie techniki rehabilitacji mają skrócić czas leczenia – bywa, że z sześciu do zaledwie czterech miesięcy. To i tak za dużo, by myśleć o udziale Dawidowicza w barażach o mundial – Polska zagra 24 marca na wyjeździe z Rosją i jeśli wygra ten mecz, cztery dni później na własnym stadionie podejmie Szwecję lub Czechy. ●

Marcin Wesołek

Karta podarunkowa

wyborcza.pl

Prezent dla ciekawych życia, świata i ludzi



W prezencie:

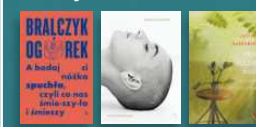
1

roczny dostęp Premium do Wyborcza.pl



2

jedna z trzech książek do wyboru



3

kalendarz przyrodniczy Adama Wajraka na 2022 rok



Zamów na: **Wyborcza.pl/naprezent**